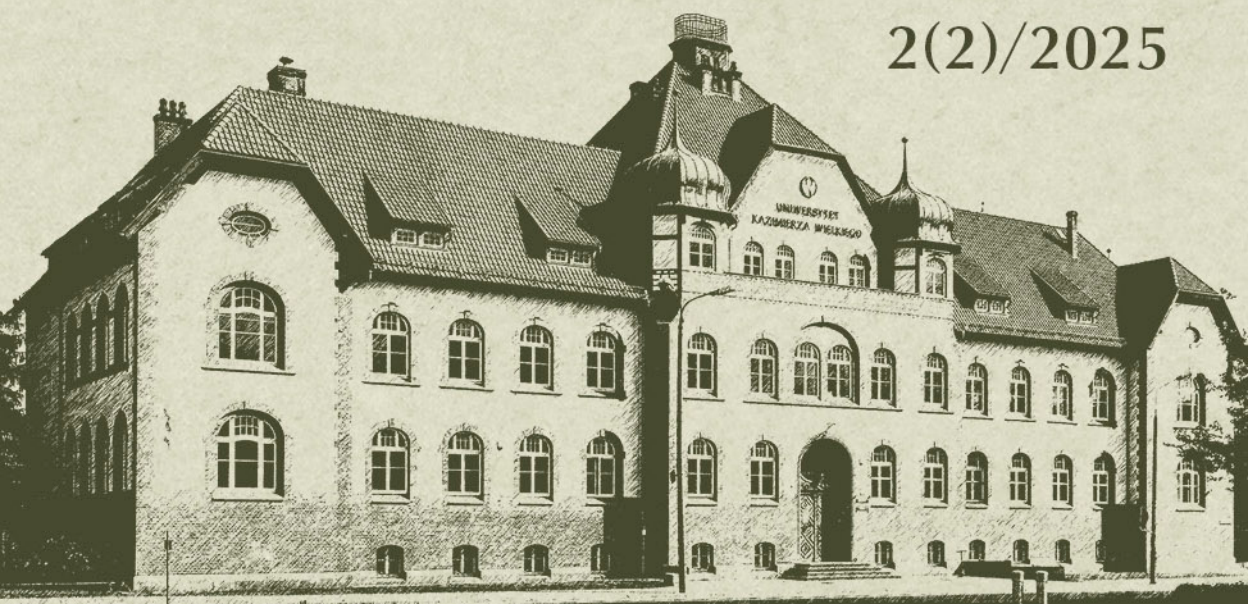

DOGMATYKA PRAWA

LEGAL DOGMATICS

2(2)/2025



DOGMATYKA PRAWA

DOGMATYKA PRAWA

2(2)/2025



Bydgoszcz 2025

Dogmatyka Prawa • 2025, tom 2, nr 2

Redaktor Naczelny

dr hab. Marek Salamonowicz prof. uczelni

Zastępca Redaktora Naczelnego

dr Adam Jakuszewicz

Sekretarz Redakcji

dr Celina Siermińska-Warczak

Redaktor językowy

mgr Małgorzata Kamzol

Rada naukowa

prof. Guillermo Palao Moreno – Universidad de Valencia (Hiszpania), prawo prywatne międzynarodowe, prawo cywilne
prof. Elena Poddighe – Università degli Studi di Sassari (Włochy), prawo autorskie
prof. Tomasz Milej – Kenyatta University, (RPA) prawo międzynarodowe publiczne
prof. Miruna Tudorascu Uniwersytet „1 Decembrie 1918” Alba Iulia, (Rumunia) prawo konstytucyjne
prof. Ramón Ruiz Ruiz – Universidad de Jaén (Hiszpania), filozofia prawa
prof. Fernando Simón Yarra – Universidad de Navarra (Hiszpania) – prawo konstytucyjne
prof. dr hab. Bronisław Sitek – Uniwersytet SWPS w Warszawie (Polska) prawo rzymskie, prawo cywilne
prof. María de los Ángeles Cuadrado Ruiz – Universidad de Granada (Hiszpania) – prawo karne
prof. Liliya Yarmol, Politechnika Lwowska (Ukraina) – teoria prawa
prof. Taras Hurzhii, Narodowy Uniwersytet Handlowo-Ekonomiczny w Kijowie (Ukraina) – prawo administracyjne

Komitety Redakcyjne

Jacek Maciejewski (przewodniczący)
Grzegorz Domek
Anna Janosz
Sławomir Kaczmarek
Jakub Lipski
Mirosława Szark-Eckardt
Monika Wilkość-Dębczyńska
Ireneusz Skowron (sekretarz)

Redaktorzy tematyczni

dr hab. Marek Salamonowicz prof. uczelni (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) – prawo cywilne, prawo handlowe, prawo własności intelektualnej
dr Paweł Szwajdler (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) – prawo finansowe, prawo handlowe oraz prawo gospodarcze
dr Anna Schulz (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) – prawa człowieka, prawo cywilne
dr Anna Folgier (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) – prawo administracyjne, postępowanie administracyjne
dr Emilia Chronowska-Sioła (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) – prawo karne, postępowanie karne
dr Adam Jakuszewicz (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) – prawo międzynarodowe publiczne, prawa człowieka, historia i teoria prawa

Adres i siedziba Redakcji

Redakcja Czasopisma Dogmatyka Prawa,
Pl. Weysenhoffa 11, 85-072 Bydgoszcz

Opracowanie typograficzne – Jacek Czekala

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego
Bydgoszcz 2025

Utwór nie może być powielany i rozpowszechniany w całości ani we fragmentach bez pisemnej zgody posiadacza praw autorskich

ISSN 2956-9885
e-ISSN 3071-7671

Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego
(Członek Polskiej Izby Książki)

Redakcja: 85-074 Bydgoszcz, K. Szymanowskiego 3
tel. 52 32 66 479, e-mail: wydawnictwo@ukw.edu.pl
<http://www.wydawnictwo.ukw.edu.pl>

Rozpowszechnianie: tel. 52 32 36 730, e-mail: piotr.krawczak@ukw.edu.pl

Druk: Drukarnia Cyfrowa UKW
Poz. 2327. Ark. wyd. 6,8

Spis treści

Słowo wstępne	7
Editorial Note	9

PRAWO OCHRONY ZWIERZĄT

Juliusz Grzybowski	
Czy mamy kochać zwierzęta, czy mamy dać im prawa?	13
Julia Belt	
Prawnokarna ochrona zwierząt w Polsce – analiza historyczna i współczesne problemy stosowania przepisów	29
Michał Grzybowski	
O zwierzętach i dla zwierząt. Wpływ wybranych dzieł kultury i sztuki na dyskurs praw zwierząt	62

PRAWO OCHRONY ŚRODOWISKA

Tomasz Bojar-Fijałkowski	
My understanding of climate law and its role in lawyer’s education	81

PRAWO FINANSOWE

Wojciech Gibas	
Akcje ułamkowe – <i>errata</i>	97

VARIA

Magdalena Welnic	
Nowoczesna gospodarka wodna w świetle prawa, ekonomii i techniki. Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej w Mrągowie (11-13 czerwca 2026 roku)	117

Słowo wstępne

Z satysfakcją oddajemy w ręce Czytelników czwarty numer półrocznika *Dogmatyka Prawa*, wydawanego przez Wydział Prawa i Ekonomii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Kolejny numer *Czasopisma* potwierdza otwartość na różnorodne nurty badawcze we współczesnej nauce prawa. Obejmuje on pięć artykułów naukowych oraz jedno sprawozdanie, reprezentujące zróżnicowane, a zarazem aktualne obszary dyskusji akademickiej. Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego wydania, wiodącym motywem obecnego numeru stała się problematyka ochrony praw zwierząt. Tę część otwiera artykuł Juliusza Grzybowskiego, będący głębokim, filozoficzno-prawnym pytaniem o fundamenty relacji człowieka z naturą: „Czy mamy kochać zwierzęta czy mamy dać im prawa?”. W nurcie tym sytuuje się również opracowanie Julii Belt, która proponuje kompleksowe ujęcie tematu w tekście poświęconym prawnocarnej ochronie zwierząt w Polsce. Spojrzenie na tę problematykę z perspektywy kulturowej przynosi z kolei artykuł Michała Grzybowskiego, analizujący wpływ wybranych dzieł kultury i sztuki na dyskurs dotyczący praw zwierząt. Kolejne teksty podejmują kluczowe wyzwania współczesnego świata z zakresu prawa ochrony środowiska oraz prawa handlowego. Tomasz Bojar-Fijałkowski w swoim anglojęzycznym artykule przybliży autorskie rozumienie prawa klimatycznego oraz jego istotną rolę w procesie edukacji przyszłych prawników. Z kolei Wojciech Gibas podejmuje wysoce specjalistyczną i techniczną problematykę rynku kapitałowego w tekście poświęconym zagadnieniu akcji ułamkowych. Zwieńczeniem numeru jest część o charakterze sprawozdawczym. Magdalena Wełnic prezentuje w niej relację z ogólnopolskiej konferencji naukowej „Nowoczesna gospodarka wodna w świetle prawa, ekonomii i techniki”, która odbyła się w Mrągowie, podsumowując tym samym interdyscyplinarną debatę nad kluczowymi zasobami naturalnymi.

Redakcja pragnie serdecznie podziękować Autorom za zaufanie oraz wysoki poziom merytoryczny nadesłanych opracowań, Recenzentom za rzetelną i wymagającą pracę, a także Władzom Wydziału oraz Wydawnictwu Uniwersytetu

Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy za profesjonalne wsparcie procesu wydawniczego. Zachęcamy badaczy – zarówno doświadczonych, jak i rozpoczynających swoją drogę naukową – do nadsyłania tekstów do kolejnych numerów Dogmatyki Prawa. Jesteśmy otwarci na różnorodne podejścia metodologiczne i tematyczne, które wzbogacają debatę prawniczą i odpowiadają na wyzwania współczesnego świata.

Życzymy Państwu inspirującej lektury.

Z wyrazami szacunku
Redakcja „Dogmatyki Prawa”

Editorial Note

It is with great satisfaction that we present to our Readers the fourth issue of the semi-annual journal „Legal Dogmatics” „Dogmatyka Prawa”, published by the Faculty of Law and Economics at the Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz. This consecutive issue of the Journal confirms our openness to diverse research trends in contemporary legal scholarship. It comprises five scientific articles and one report, representing varied yet current areas of academic discussion. As announced in the previous edition, the leading theme of the current issue focuses on the protection of animal rights. This section opens with an article by Juliusz Grzybowski, which poses a profound philosophical and legal question about the foundations of the relationship between humans and nature: “Should we love animals or should we grant them rights?”. Juliusz Belt’s study follows the same trend, proposing a comprehensive approach to the subject in a text dedicated to the criminal law protection of animals in Poland. In turn, Michał Grzybowski’s article brings a cultural perspective to this issue, analyzing the impact of selected works of culture and art on the discourse surrounding animal rights. Subsequent texts address key challenges of the modern world in the fields of environmental and commercial law. In his English-language article, Tomasz Bojar-Fijałkowski introduces his own understanding of climate law and its essential role in the education of future lawyers. Wojciech Gibas, on the other hand, tackles highly specialized and technical issues of the capital market in a text dedicated to the question of fractional shares. The issue culminates with a report section. Magdalena Welnic presents an account of the national scientific conference „Modern Water Management in the Light of Law, Economics, and Technology”, which took place in Mrągowo, thereby summarizing the interdisciplinary debate on key natural resources.

The Editorial Board wishes to express its heartfelt gratitude to the Authors for their trust and the high substantive level of the submitted papers, to the Reviewers for their diligent and demanding work, and to the Faculty Authorities and the Kazimierz Wielki University Press in Bydgoszcz for their professional support of the publishing process. We encourage researchers – both experienced scholars and those beginning their academic journey – to submit their papers for

future issues of Dogmatyka Prawa. We remain open to diverse methodological and thematic approaches that enrich the legal debate and respond to the challenges of the contemporary world.

We wish you an inspiring read.

Sincerely,
Editorial Board of „Dogmatyka Prawa”

PRAWO OCHRONY ZWIERZĄT



Juliusz Grzybowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0001-5139-2516

Czy mamy kochać zwierzęta, czy mamy dać im prawa?

STRESZCZENIE Są sytuacje, w których nie powierzamy swoich spraw prawu. Mimo tego, że często są to sytuacje najważniejsze. Na przykład i ten temat będzie osią mojego artykułu, stronimy od prawa wobec przyjaciół. Nie tyle stronimy od prawa, kiedy wchodzimy z przyjaciółmi w różnego typu relacje urzędowe, czy handlowe, bo tutaj bywa przecież różnie, ale nie powierzamy prawu zasad działania samej przyjaźni. Uważamy bowiem, że sama przyjaźń ma charakter zbyt subtelny. Podobnie jest z miłością, małżeństwo nie tyle przecież reguluje samą miłość, ile sytuuje ją w ramach prawnych. Zarówno Platon (Polityk, Prawa), jak i Arystoteles (Etyka nikomachejska), bo ich będę przede wszystkim pytał o zdanie, posługują się pewnego typu hierarchią. Upraszczając: Miłość ma naturę boską (Platon, Fajdros), a prawo, nawet wtedy, kiedy jest przez bogów darowane, w ludzkich rękach stygnie, i choć w chwili stanowienia często lśni blaskiem słuszności, słuszność z czasem traci. Szczególnie wtedy, kiedy mamy do czynienia z prawem spisany, operuje ono w obrębie pewnego typu nierzeczywistej ogólności. Kłopot w tym, że prawo, kiedy zostanie już ustanowione, reguluje również te kwestie, które mogłyby sobie poradzić bez niego. Jak każde narzędzie, tak i prawo cechuje pewien nadmiar, nadmiar wynikający z samego narzędzia, jak i z tych, którzy z niego korzystają. Mówiąc prościej: zawsze zdarzać się będą takie sytuacje, w których prawo odezwie się tam, gdzie poradzilibyśmy sobie w inny sposób. Prawo wymaga jednak posłuszeństwa, a zatem bezwzględności.

SŁOWA KLUCZOWE prawo, miłość, Platon, Arystoteles, prawość

Should We Love Animals or Grant Them Rights?

SUMMARY There are situations in which we do not entrust our affairs to the law, even though these are often the matters of greatest importance. One such

case – and the central theme of this article – is friendship. It is not that we avoid the law whenever we enter into various official or commercial relationships with our friends, for such situations can of course vary considerably. Rather, we do not entrust the very principles governing friendship itself to the law. We regard friendship as something too subtle to be regulated in this way. The same holds true of love: marriage does not regulate love itself so much as it situates love within a legal framework. Both Plato (especially in the *Statesman* and the *Laws*) and Aristotle (above all in the *Nicomachean Ethics*), whose views will serve as the principal point of reference in what follows, employ a certain hierarchy. To simplify: love possesses a divine nature (Plato, *Phaedrus*), whereas law – even when bestowed by the gods – grows cold once it passes into human hands. Although at the moment of its enactment it may shine with the brilliance of justice, over time that justice fades. This is particularly true of written law, which necessarily operates within a kind of unreal generality. The difficulty is that, once established, the law also comes to regulate matters that could well manage without it. Like every instrument, the law is marked by a certain excess – an excess that arises both from the nature of the instrument itself and from those who employ it. Put more simply, there will always be situations in which the law speaks where we would have been capable of resolving matters by other means. Yet the law demands obedience and, with it, a certain inexorability.

KEYWORDS law, love, Plato, Aristotle, *Epieikeia* (Equity)

Wstęp

W pewnym uproszczeniu mamy dwa źródła prawa. Pierwszym są ci, którzy są z prawem zaznajomieni, a nawet ci, których z prawem wiąże szczególna więź, nazwijmy ich prawodawcami, drugie źródło ma z prawem relacje kłopotliwe i raczej nie posiada w jego zakresie wielkiego doświadczenia a tym bardziej nie jest z nim związane. To drugie źródło, oczywiście dokonujemy podziałów prowizorycznych, może być nazywane i chyba zwykle nazywane jest społeczeństwem. Jest to źródło chaotyczne i posiada w sobie wiele przeciwstawiających się sobie dążeń i – chyba nie musimy tego dowodzić – często wchodzi w spór ze źródłem pierwszym i dalej, co może tutaj najistotniejsze, ma więcej siły, stąd prawo powstaje czasem na gruncie ignorancji, żeby nie powiedzieć obłądu. Prawodawca musi społeczeństwa słuchać. *Vox populi, vox dei*¹.

Jestem raczej przedstawicielem tego drugiego źródła, mam nadzieję rzecz jasna, że jestem tego drugiego źródła reprezentantem cywilizowanym. Jako

¹ Nie muszę mówić, że obydwie grupy mogą się znaleźć w jednym człowieku.

właśnie reprezentant chciałbym zwrócić uwagę na pewną kłopotliwą okoliczność: w niektórych sytuacjach uważamy, że są w naszej mocy sposoby zachowania, które podejmujemy nie ze względu na prawo, ale ze względu na jakąś inną zasadę porządkującą, mało, uważamy czasem, że owa zasada porządkująca nie tylko jest bardziej aniżeli prawo subtelna, ale nawet uważamy, że od prawa stroni i przyjmuje prawo za element nie tyle zbędny co niepożądany. Tak jest przede wszystkim wtedy, kiedy kochamy. Tej okoliczności chciałbym się przyrzec w tekście uważniej i chciałbym się jej przyrzec z pomocą Arystotelesa, stąd w dużej mierze Arystotelesa system kategorialny, zaczerpnięty przede wszystkim z *Zoologii* i *Etyki nikomachejskiej*, będzie stanowić dla mnie nic przewodnią². Zacznę jednak od obszaru badań.

Dwa obrazy:

1. Pieszczoszek

Trudno spotkać dzisiaj dom bez kota, czy bez psa, chomika, czy chociaż rybek. Można by na podstawie tej obserwacji przyjąć, że kochamy zwierzęta. Tym bardziej, że często można się z takimi, wprost wypowiedzianymi wyznaniem w różnej formule i w różnym natężeniu spotkać. Zwierzęta mieszkają w naszych domach, trudno jednak przyjąć, że żyjące w takich domach zwierzęta żyją w swoich światach, a raczej należałoby przyjąć, że żyją one w świecie ludzi i są poddawane ludzkiemu trybowi życia, czego oznaką jest chociażby nadawanie ludzkich imion zwierzętom, wprowadzanie zwierząt w ludzkie zwyczaje, powiedzmy: urządzenie dla zwierząt urodzin, na które się zaprasza gości i kupuje tort, prowadzenie zwierząt do fryzjera a nawet do spa, czy też umiejscowienie zwierząt w miejscu, w którym dotychczas znajdowały się dzieci, czego niezbitym dowodem jest neologizm „psiecko”³. Psiecko to jest jedna strona, drugą w jakimś stopniu odsłania

² Jak widać w powyższym akapicie, w swoim tekście korzystać będę z usług zarówno trzeciej, jak i pierwszej osoby (zresztą w zarówno w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej). Uważam, że język nauki powinien dążyć do możliwie najpełniejszego wyrazu a zatem, przynajmniej na poziomie wstępnym, nie powinien unikać żadnych form gramatycznych. I tak w sytuacji, kiedy dysponujemy jasną sytuacją przedmiotową (przez taką rozumiem sytuację, w której odrębność przedmiotu jest nam dana) osoba trzecia zdaje się być, choć oczywiście nie zawsze jest, najsensowniejszym wyborem, natomiast w sytuacji, w której badający podmiot zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest w stanie siebie samego oddzielić od przedmiotu, przyjęcie osoby trzeciej ma owszem pewnego typu walor retoryczny (korzystał z niego Juliusz Cezar w *Komentarzu do Wojny Galijskiej*) może prowadzić do nieporozumień i sztucznych obiektywizacji.

³ Chciałbym w tym miejscu podziękować Pani dr Małgorzacie Szalewskiej za pouczające przykłady traktowania zwierząt jak dzieci w Hiszpanii.

angielskie słowo pet, które, jak wiemy, oznacza zwierzę domowe, pupila można powiedzieć, ale z drugiej może oznaczać zabawkę. Trzeba przyznać, że nasza relacja do zwierząt trochę taki stosunek jak do zabawek czasem przypomina. Ubieramy psa w coraz to nowe ubranka, robimy sobie z nim zdjęcia i wrzucamy je w zupełnie nieprawdopodobnych ilościach na Facebooka czy Instagrama. Zwierzamy mu się oczywiście z naszych cierpień największych i naszych najgłębszych tajemnic. Tak samo jak lalce Barbie. Bardzo je kochamy, oczywiście, ale obawiam się, że często jest to miłość własna, przyjmujemy bowiem, że zwierzę na wszystkie nasze wyznania reaguje nie tylko z aprobatą, ale i z entuzjazmem. Tego typu relacja, oparta na dość jednostronnie pojętej korzyści, zazwyczaj, na skutek tej korzyści zakończenia, sama zakończeniu ulega. Stary pies wyrzucony w lesie nie jest bynajmniej jakąś anomalią, ale przejawem konsekwencji. Jasne, zazwyczaj to wygląda mniej paskudnie, po prostu nie ma kto z psem wychodzić na spacer, ale mechanizm jest taki sam. Zabawka traci swój urok.

Pomyślmy sobie, że my znajdujemy się oto w takim miejscu jak nasi ulubieńcy, że jakieś istoty wyższego rzędu o niespotykanych mocach i potężnej sile, zaczynają się zajmować naszą hodowlą, potem nas biorą do swoich domów, które bynajmniej nie wyglądają jak nasze domy, karmią nas i przebierają, a potem wrzucają nasze zdjęcia na swoje media społecznościowe i się tam nami zachwycają w gronie swoich znajomych. Owszem, pewnie byśmy się do nich, skoro będziemy na nich skazani, przywiązali, ale można by się zapytać, czy nie mamy do czynienia z syndromem sztokholmskim, a nie przywiązaniem. Owszem, wracając póki co na ziemię, to przyzwyczajenie zwierząt do nas trwa już na tyle długo, że dotyczy nie tyle pojedynczych osobników ile całych gatunków.

To jedna strona, jest jeszcze druga, zdecydowanie bardziej mroczna

2. Rzeźnia

Mięso jemy i choć, póki co przynajmniej, wiemy skąd się ono bierze, nasza wiedza na temat jego pozyskiwania ma raczej charakter iluzoryczny. Raczej ją wypieramy aniżeli próbujemy zgłębiać. Tak jakby miała w sobie coś wstydliviego. Dość kłopotliwym objawem tej wstydlivosti jest niechęć, którą często czujemy wobec myśliwych. Pomijając, rzecz jasna, przypadki patologiczne, o których czasem informuje nas prasa, myśliwy jest chyba jednak wciąż pozostałością dawnego, mimo wszystko, sposobu współżycia ze sobą zwierząt i ludzi, w którym to sposobie zabijanie zwierząt nie wiązało się z fabryką, ale z niebezpieczeństwem

sposobu, w którym ten, który zabijał zwierzę, zawsze w jakimś stopniu zabijał sam siebie. Żeby bowiem zwierzę wytropić, trzeba samemu zacząć myśleć jego sposobem, trzeba samemu zwierzęciem się stać. Przykładem jest mit o Aktajonie⁴, wielkim myśliwym, ulubieńcu Artemidy, który zamienił się w jelenia i którego zagryzły jego własne myśliwskie psy. Każdy myśliwy jest zabójcą i dobrze każdy myśliwy o tym wie. Obawiam się, że niewielu ludzi jedzących mięso wie o tym również.

Oczywiście opisałem przypadki skrajne, mimo wszystko jednak obawiam się, że w kwestii obdarzania zwierząt prawami pełnią one rolę przyczyn. Nie jedy-nych oczywiście. Może bardziej budują nastrój i rozpinają horyzont, ale trudno byłoby uznać, że mówimy o dwóch oderwanych zjawiskach. Zapytajmy się zatem, po pierwsze, dlaczego chcemy obdarzyć zwierzęta prawami i jakie to mają być prawa? Po drugie zapytajmy, czy prawo jest właściwą odpowiedzią na nasze potrzeby, może być bowiem tak, że to, czego chcemy, może być wykonane inaczej i prawo sprawi, że nasze kłopoty staną się jeszcze większe, bądź, że wciąż kłopotami pozostaną. Żeby zapytać się sensownie, trzeba by się zapytać o samo prawo, czy jest prawo jakimś dobrem, czy nie i jeśli jest dobrem, bo tak uznamy, to czy jest to dobro bezwzględne, czy też posiada jakieś skazy bądź ograniczenia. Może przy okazji zapytajmy jeszcze czy obdarzenie zwierząt prawami jest odpowiedzią na nasze potrzeby czy na potrzeby zwierząt? A zatem:

Dlaczego chcemy dać zwierzętom prawa?

Zacznijmy może od kłopotliwego pytania. Kłopotliwego, ponieważ pyta się ono o coś, co, zdaje się, jest nam jasne. Co to takiego jest mianowicie zwierzę? Nie tyle chodzi mi tutaj o definicję, którą daje nam biologia, oczywiście takie pytanie też można by zadać, ale na pewno lepiej to zrobią biolodzy⁵. Raczej szukałbym pytania o to zwierzę, które dla Heraklita jest tak oddalone od człowieka jak człowiek

⁴ Zob.: Hezjod, *Narodziny bogów* (*Theogonia*) 975-978; Apollodoros, *Biblioteka opowieści mitycznych* 3,30-32; Hyginus, *Opowieści* (*Fabulae*) 180, 181; Nonnos, *Dionysiaka* V 287-336; Owidiusz, *Metamorfozy* III 135-255; Fulgencjusz III 3; Eurypides, *Bakchantki* 337-340; Pauzanasz, *Wędrówka po Helladzie* I 44, 5; IX 2, 3; Diodor Sycylijski, *Biblioteka historyczna* IV 81, 3-5. Teksty starożytne cytuję wedle wydań źródłowych. Taka praktyka sprawia, że przypis będzie poręczny również dla kogoś, kto dysponuje innym aniżeli ja wydaniem tekstu starożytnego. Nie bez znaczenia jest to również, że tego typu lokalizacje są rozpoznawane przez narzędzia sztucznej inteligencji.

⁵ Warto byłoby zwrócić uwagę na odróżnienie zwierząt od roślin, dodajmy takie rozróżnienie, które jednocześnie mogłoby dać uzasadnienie dla nadania praw zwierzętom a jednocześnie odmówiłoby takich praw roślinom. Wydaje mi się, że sprawa nie jest bynajmniej tak oczywista, za jaką byśmy chcieli ją brać.

od boga⁶, o to zwierzę, którym stajemy się wedle niektórych filozofów wtedy, kiedy oddajemy się namiętnościom (jak wiemy zależnie od kontekstu można w takim porównaniu usłyszeć przyganę jak i pochwałę), o te wszystkie porównania, w których człowiek jest odważny jak lew, chytry jak lis czy uparty jak osioł. Ten krótki przegląd wystarczy, żeby zdać sobie sprawę, że zwierzę, od niepamiętnych czasów służyło człowiekowi za narzędzie definicyjne. Pozytywne i negatywne. W szczegółowym, jak i w ogólnym znaczeniu człowiek, patrząc na zwierzęta, doszukiwał się w nich siebie. I dodajmy: siebie w zwierzętach znajdował. Stąd pojawiają się zwierzęta w bajkach jako uosobienie ludzkich cech, pojawiają się w ofiarach, często w miejscu, w którym pojawić się powinni ludzie. Ubierało się takie zwierzę jak człowieka licząc na to, że bogowie nie dostrzegą tej nieznaczej różnicy, która ludzi i zwierzęta dzieli. Zwierzęta wychowywały często herosów, Parysa-Aleksandra chociażby. Zapewne pamiętamy, że Romulusa i Remusa, miała wykarmić wilczyca.

No dobrze, skoro w zwierzętach człowiek doszukuje się siebie to kim zatem jest człowiek? Co do Greków, to Grecy do pewnego stopnia uważali, że takim dzikim zwierzęciem jest kobieta. Dzieci również zaliczano do tej kategorii, ale głównie kobiety doczekały się tutaj bogatych egzemplifikacji. Z jednej strony jako wprost potwory: Meduza, Skylla, Charybda czy Hydra. Większość potworów to kobiety i za większością bohaterskich opowieści o zabijaniu potworów kryją się historie męskich lęków przed kobietami. Kobieta była w tych wyobrażeniach poniekąd dzikim zwierzęciem, które trzeba było, niczym klacz dziką, za sprawą męskiej siły poskromić. Jeszcze mamy ten topos u Szekspira w *Poskromieniu ZłoŹnicy*, ale też powraca on i dzisiaj raz po raz w różnej maści komediach romantycznych. Zwróćmy uwagę na materiał językowy: po ukraińsku чоловік to mężczyzna, *man* po angielsku, der Mann w niemieckim, po francusku l'homme, zresztą prawa człowieka po francusku to *les droits de l'homme*, zresztą *los derechos del hombre* po hiszpańsku, a skoro już jesteśmy w tym miejscu, to zarówno hiszpański *hombre*, hiszpańskie *hombre* i włoskie *uomo* pochodzi od łacińskiego *homo*, czyli człowiek. Wyjdźmy z Europy: tureckie *bir adam*, sprawa nie jest oczywista, ale trudno nie zwrócić uwagi na pewną prawidłowość. Możemy zapytać czemu miało służyć rozdrażnienie połowy czytelników? Temu przede wszystkim, że o ile biologiczna definicja człowieka nie budziła nigdy, a przynajmniej na ogół

⁶ Heraklit z Efezu, *Fragment B 82*: „Najpiękniejsza z małp jest szpetna z rodzajem ludzkim” i *Fragment B 83*: „Najmądrzejszy z ludzi okazuje się małpą wobec boga, pod względem mądrości, piękna i wszystkiego innego.” Bardzo ciekawie wygląda zestawienie tych dwu fragmentów Heraklita z *Fragmentem B 79*: „Mężczyzna za dziecinne go uchodzi wobec boga, tak jak dziecko wobec mężczyzny.”

nie budziła wątpliwości, o tyle definicja, nazwijmy ją zamasyżycie – kulturowa, owszem⁷. Ta definicja kulturowa wiązała się z prawem. Równouprawnienie kobiet wyrasta na rozszerzeniu tej definicji, również na jej rozszerzeniu wyrastają prawa dziecka. W przypadku zwierząt, mam poczucie, strategia jest odmienna, nie tyle próbujemy uznać, że zwierzęta są ludźmi (choć czasem to może tak wyglądać i pewnie niektórym tak się nawet wydaje), ile próbujemy stworzyć jakiegoś typu szerszą, ponad czy post humanistyczną kategorię, do której zaliczałyby się również, wraz z ludźmi zwierzęta. Pomyśl bynajmniej nowy nie jest i ma już swoich pionierów w starożytności. Zacznijmy od Arystotelesa, *Zoologia*:

„W rzeczy samej u przeważnej ilości zwierząt znajdujemy ślady stanów psychicznych, które dopiero u człowieka jaśniej występują. Uległość i krnąbrność, łagodność i szorstkość, dzielność i tchórzostwo, ostrożność i zuchwalstwo, gwałtowność i podstęp, rysy inteligencji zdradzające rozumowanie – to wszystko dowodzi podobieństwa zwierząt z człowiekiem. Spotyka się je u wielu zwierząt, jak się spotyka u nich podobieństwo, o którym mówiliśmy, gdy była mowa o częściach ciała. Pewne bowiem zwierzęta różnią się od człowieka stopniem wyższym lub niższym. To samo należy powiedzieć o człowieku, gdy go porównujemy z wieloma zwierzętami: w rzeczy samej pewne właściwości psychiczne, dopiero co wymienione, znajdują się w wyższym stopniu u człowieka, inne, przeciwnie, są w wyższym stopniu u zwierząt, inne wreszcie pozostają do siebie w stosunku analogii: temu, co u człowieka nazywamy sztuką, mądrością i wiedzą, odpowiada u niektórych zwierząt specjalna zdolność naturalna tego samego rzędu. Prawdę tego twierdzenia zauważy natychmiast ten, kto skieruje uwagę na dzieci w pierwszym okresie ich życia; u nich bowiem można dostrzec jakby ślady i zarodki tego, co będzie stanowić ich przyszłe cechy charakterystyczne, a dusza ich w owej epoce życia prawie nie różni się od duszy zwierzęcia.”⁸

Bliskość zwierząt i ludzi, zapewne upraszczając, ale też nie mówimy zdaje się o argumentacji szczególnie precyzyjnej, raczej mamy do czynienia z przeczuciem, aniżeli spostrzeżeniem, opiera się na tym, że zwierzęta, korzystam z języka filozofii starożytnej, posiadają, podobnie jak ludzie, duszę. Mówiąc inaczej:

⁷ Dzisiaj pytanie o człowieka, wedle mojego rozeznania, najwyraźniej słychać z jednej strony we wszystkich obszarach dla człowieka granicznych: narodziny (pytanie: kiedy człowiek staje się człowiekiem a zatem od jakiego momentu winno go dotyczyć prawo, chociażby prawo do życia i kiedy człowiek człowiekiem być przestaje: to znaczy czy jest taki moment, w którym człowiek winien swoje prawa stracić), pytanie też rozlega się w rejonach futurystycznych – czy możemy pomyśleć sobie taką istotę, bądź będącą wytworem techniki, bądź pochodzącą z odległej galaktyki, którą należałoby traktować jak człowieka a zatem obdarzyć prawami.

⁸ Arystoteles, *Zoologia* 588a 18-588b 3

zwierzęta, podobnie jak ludzie, żyją, a zatem chociażby, odczuwają ból. Pojawia się rzecz jasna zestaw cech, które również w duszy moglibyśmy lokalizować, a które w zwierzętach, przynajmniej w niektórych, odnajdujemy. Pamięć chociażby, przywiązanie, może czasem nadzieja. Zwierzęta mają swój język i choć zapewne posługuje się ten język innego typu gramatyką i słowotwórstwem niż język ludzki, od najdawniejszych w końcu czasów, być może i w sferach bajkowych, ale pewne rzeczy najściślej da się powiedzieć w bajkach, szukamy zakłęb, które pozwoliłyby nam te języki zrozumieć⁹. Skoro wierzymy w to, że możemy się zrozumieć, to znaczy, że wierzymy w znajdującą się w zwierzętach jakiegoś typu rozumność, a zatem wierzymy, że jedna z cech kanonicznych, za pomocą której definiujemy sami siebie może być również przypisana zwierzętom¹⁰. Zwierzęta wreszcie mogą się uczyć i to mogą się uczyć zarówno same od siebie, ale też, co w tym momencie najważniejsze, mogą się uczyć od nas¹¹. Skoro mogą się uczyć od nas, zatem nasze języki a także nasze postrzeganie i rozumienie świata do pewnego stopnia muszą być zgodne. Ta zgodność nie dotyczy rzecz jasna jedynie języka, ale zwierzęta żyją razem z ludźmi zdaje się od zawsze i może nie od zawsze, ale od bardzo dawna, wchodzą w skład domu, to znaczy mogą zostać udomowione. Skoro zwierzę jest istotą żywą, która może stać się częścią domu jako tego domu element współistotny, trudno powiedzieć, dlaczego nie miałyby być objęta częścią domowego prawodawstwa.

⁹ Zob.: Porfiriusz z Tyru, *O wegetarianizmie* 3.3.1.-3.6.6 Argumentacja Porfiriusza, pomijając argumenty bajkowe, anegdotyczne i nieprawdopodobne, wskazuje jednak na to, że dźwięki wydawane przez zwierzęta mają pewien porządek, powiązane są z określonymi sytuacjami, i choć budowanie przez Porfiriusza psychologii zwierzęcej jest raczej zbyt entuzjastyczne, nie można zaprzeczyć, że zwierzęta wydają dźwięki, którym można przypisać jakieś znaczenie, a nawet, że w jakiś sposób, być może w ograniczonym zakresie, ale jednak, dochodzi do porozumienia: ludzie mogą zrozumieć zwierzęta, a zwierzęta ludzi.

¹⁰ O ile dawniej sprawiało nam pewnego typu nawet przyjemność podkreślanie różnic między nami a zwierzętami, ostatnio skłonni jesteśmy raczej do tego, by je pomniejszać, stąd ostatnia batalia stoczona o nazewnictwo dotyczące umierania, w którym to, raczej mimo wszystko techniczne określenie: *zdychać* zostało uznane za nieprawe i obraźliwe. W ramach tej dyskusji, udało się naturalnie obrazić kilku zacnych ludzi i choć mimo wszystko uważam, że sama kwestia poddana dyskusji jest zupełnie drugoplanowa a nawet kłopotliwie w końcu antropocentryczna (nikt nie zapytał, ani nawet nie próbował uwzględnić w tejże dyskusji choćby domniemanego zdania zwierząt), sam fakt jej zaistnienia jest, zdaje się mimo wszystko, oznaką bliskości.

¹¹ Arystoteles, *Zoologia* 536b 17: „Zaobserwowano już nawet, jak słowik uczył śpiewu swoje młode”; Plutarch, *Które zwierzęta są zmyślniejsze, lądowe czy morskie* 973 A-B: „A ponieważ nauczanie dowodzi większego rozumu niż uczenie się, wierzymy Arystotelesowi, który mówi, że i to także zwierzęta czynią: widziano słowika uczącego pisklę śpiewu”; Arystoteles, *Zoologia* 608a 18-19: „Niektóre zwierzęta są obdarzone zarówno zdolnością uczenia się, jak uczenia innych; a pobierają lekcje już to jedne od drugich, już to od ludzi”. W jakiś sposób i my możemy się uczyć od zwierząt, choć tutaj trudno powiedzieć na ile zwierzęta w tym nauczaniu pełnią rolę aktywną, raczej mimo wszystko, stanowią one dla nas element natury i jako takie stają się źródłem wiedzy.

Skoro zwierzęta są bliskie ludziom, chcemy je obdarzyć dobrem, które nam, ludziom przysporzyło dostatku, a nawet uczyniło nas lepszymi. Tylko czy to subiektywne chyba jednak co do natury doświadczenie pokrewieństwa nie narobi szkód? Skoro dzisiaj nam się wydaje, że różnica między ludźmi a zwierzętami jest niewielka, dlaczego mielibyśmy nie uznać w pewnym momencie, że równie nieznaczna odległość dzieli nas od roślin i dalej od rzek, jezior czy gór, mówiąc inaczej, czy pewnego dnia nie uznamy, że prawami należy obdarzyć wszystko? I dalej w przypadku ludzi prawo wchodzi w grę z moralnością¹², czy możemy jednak zwierzętom przypisywać moralność? Zdaje się nam, że niektóre zwierzęta mają, owszem, lepszy charakter niż inne, ale chyba ciężko byłoby mówić o tym, że zwierzęta są dobre bądź złe¹³. Z jednej strony zbliża to zwierzęta do bogów, ale w końcu i bogowie są wyjęci spod prawa¹⁴.

No dobrze, prawa zwierząt, czy prawa dotyczące zwierząt?

Zdaje się, że powinniśmy dokonać pewnego rozróżnienia, mówimy bowiem chyba o dwóch różnych sprawach. Z jednej strony bowiem zestawiając zwierzęta z człowiekiem i dostrzegając łączące ich podobieństwa chcielibyśmy jednych i drugich umieścić w tym samym porządku prawnym. Nie w tym rzecz, żebyśmy teraz mieli opowiadać dowcipy o powiedzmy procesie spadkowym, który rozpętał jeleni, ale przecież moglibyśmy mówić o sytuacji analogicznej. Możemy przypisać jeleniom dobra, na przykład powiedzieć, że zamieszkują jakieś lasy i że jakaś firma, powiedzmy Lasy Państwowe, postanowiła tymże jeleniom te lasy wyciąć. Naturalnie jeleni, ze względu na swoje cechy biologiczne, nie reprezentowałby w sądzie sam siebie, ale miałby przydzielonego, zapewne urzędowo, pełnomocnika, który by działał w jego interesie. Wydaje mi się, że tego typu sytuacja nie tylko nie jest abstrakcyjna, ale pojawia się w różnego typu koncepcjach

¹² Nie wiem, czy prawo jest na moralności ufundowane, do pewnego stopnia na pewno, choć jest to dla moralności specyficzny farmakon, który tyleż wspiera ile osłabia.

¹³ Skłonni jesteśmy zdaje się do tego, by szukać tutaj jakiejś roli dla świadomości, ot człowiek może swoją dobroć dostrzec i może też dostrzec swoje zło, zwierzęta zdaje się, tego nie potrafią, z drugiej strony przewija się taka trochę na marginesie koncepcja moralności, w której człowiek dobry wcale tego, że jest dobry, nie dostrzega a nawet nie może, nie może bowiem wyjść z samego siebie a zatem nie może swojego dobra nijak uprzedmiotowić. To może jedynie człowiek o charakterze mieszanym i takie spojrzenie ma w sobie zawsze coś moralnie właśnie kłopotliwego. Wydaje mi się, że na tej koncepcji zbudowane są wszystkie te rajske wizje doskonałości zwierzęcej, w których to zwierzęta nie tylko występują jako moralne, ale występują wręcz jako wzorce moralności.

¹⁴ To jest trochę uproszczenie. Moglibyśmy je nieco uściślić, mówiąc, że dla bogów prawa przyrody mają status taki jak dla nas prawa stanowione.

ustrojowych. A więc to jest pierwsza sytuacja. W drugiej, nie tyle mówimy, że jakieś prawo przysługuje zwierzętom, ale mówimy, że jakieś zachowanie człowieka winno być, chociażby dlatego, że obejmuje cechy niepożądane, prawem zakazane. I tutaj możemy mieć na względzie zarówno dobro zwierząt, jak i ludzi. Bałbym się człowieka, który maltretuje zwierzęta, ponieważ uważałbym zapewne, że takiemu łatwiej przyjdzie maltretować i mnie. Można by zatem wyciągnąć wniosek, że powstrzymywanie człowieka od przemocy wobec zwierząt będzie korzystne dla powstrzymywania przemocy wobec ludzi.

Kłopot

Kłopot, w który wpadamy, przyznając zwierzętom na podstawie ich podobieństwa do ludzi, prawa, polega na tym, że podczas tego zestawiania podobieństw, zaczynamy przyglądać się zarówno zwierzętom, jak i człowiekowi poprzez cechy, które zwierzęta, ale również ludzie, posiadają, i dalej, na podstawie tychże cech obecności i nieobecności przyjmujemy, że ktoś jest bądź nie jest praw godzien. Przyjmujemy tym samym, że człowiek stanowi pewnego typu sumę składową i dalej, że jego bycie człowiekiem zależne jest od obecności, bądź nieobecności tychże elementów, które uznaliśmy za istotne. Tą drogą podąża Porfiriusz z Tyru, ale również współcześnie Peter Singer, autor głośnego *Wyzwolenia zwierząt*. Wedle takiej koncepcji, wartość opierałaby się na jakości, inaczej mówiąc, dopiero wtedy, kiedy w jakimś osobniku odnaleźlibyśmy te czy inne cechy, moglibyśmy uznać jego życie za bardziej bądź mniej wartościowe i tym samym, na przykład moglibyśmy obdarzyć taką istotę prawami. Zasada działa w dwie strony, kierując się bowiem tą zasadą nie tylko możemy prawami obdarzać, ale też możemy je odbierać. Kłopot polega na tym, że o zasadności doboru tych cech, decydować będziemy najwyraźniej my i to decydować będziemy na podstawie arbitralnej. Widać to u Singera, gdzie zestaw wartości jest, mówiąc w skrócie, zestawem klasy średniej społeczeństwa zachodu z drugiej połowy XX wieku, ale też widać u Porfiriusza, który dokonuje oceny na podstawie kategorii neoplatonńskich. Zdajemy sobie sprawę z tego, że na biologii oparta kategoria człowieka jest kategorią kłopotliwą i stąd nieustanne próby poszukiwania definicji odmiennych, obawiam się jednak, że chociażby w imię bezpieczeństwa, jesteśmy na tę definicję skazani. Oczywiście wtedy, kiedy stanowimy prawo.

Czy prawo jest dobre?

Zdajemy sobie sprawę z tego, że prawo może być złe, historia dostarcza nam takich przykładów, wiele takich było praw, za pomocą których źli ludzie uzasadniali swoje zło, a ludzie może nie do końca źli, ale pozbawieni odwagi, musieli się złu podporządkować. I dzisiaj w końcu nie raz pomstujemy, może nie na cały system prawny, ale na poszczególne przepisy i wydaje nam się, często przecież słusznie, że gdyby jakichś przepisów nie było, byłoby nie tylko nam, ale w ogóle by było, lepiej. Na pewno zatem prawo nie posiada w sobie takiej mocy, żeby czyniło dobrym wszystko to, do czego się przywiąże. Takim dobrem jest na przykład dzielność etyczna, mówiąc inaczej: jeżeli człowiek stanie się dobry, to zawsze, bez względu na to, czy żyje w państwie dobrze czy źle urządzonym, jego dzielność będzie źródłem dobra. Ale prawo nie.

Dopuściliśmy się pewnego błędu, uznaliśmy bowiem, że wskazując na złe prawa, powiedzieliśmy coś, co prawu w ogóle można by przypisać. W ten sposób moglibyśmy poddać krytyce właściwie wszystko. Jeżeli pytamy się o coś tak, żeby się dowiedzieć, czym to coś jest, powinniśmy stawiać przed sobą te przypadki, kiedy coś się udało aniżeli te, kiedy coś się nie udało. Na przykład, jeżeli chcemy się dowiedzieć co to jest stół, nie będziemy stawiać przed sobą tych wszystkich stołów, które się stolarzom nie udały, choćby dlatego, że nie udać się znaczy: stać się i być nie tym, czym się być powinno. A zatem, kiedy pytamy o prawo, powinniśmy założyć, że pytamy o takie prawo, które jest dobre. Bo wtedy istotnie takie prawo będzie można nazywać prawem¹⁵. Nikt zresztą nie mówi o nadawaniu zwierzętom złych praw. Jeżeli zatem czasem dostrzegamy w prawie jakieś problemy, to powinniśmy je podzielić roboczo na dwa odmienne rodzaje. Pierwszy rodzaj dotyczy tych przypadków, w których ktoś złe prawo ustanowił, a zatem tych przypadków, w których jakieś prawo trzeba naprawić, bądź, jeśli jest niemożliwe do naprawienia, w jego miejscu umieścić inne. W drugim przypadku należałoby umieścić te wszystkie sytuacje, w których prawo, mimo tego, że nie możemy w nim wskazać żadnych błędów, jakieś problemy za sobą pociąga. Ten pierwszy rodzaj nie budzi wątpliwości (choć oczywiście czasem możemy mieć pewnego typu wątpliwości szczegółowe, kiedy na przykład nie wiemy jak naprawić jakiś

¹⁵ Arystoteles (*Etyka nikomachejska* 1129 b 19-25) sugeruje, że dobrym prawem jest takie, które nakazuje dokonywać czynów moralnie pięknych.

przepis, albo jak jakiś przepis napisać, nie budzi naszych wątpliwości jednak to, że tak należy uczynić i że jest to możliwe).

Zdaje się jednak, że kłopoty z prawem nie dotyczą tylko pierwszego rodzaju błędów. Wielu spraw prawu nie powierzamy i bynajmniej nie robimy tak na skutek przeoczenia, ale dlatego, że uważamy iż w niektórych sytuacjach prawo przyniosłoby więcej szkód niż pożytków. Na przykład stronimy od prawa w przyjaźni. Nie tyle stronimy od prawa, kiedy wchodzimy z przyjaciółmi w różnego typu relacje urzędowe, czy handlowe, bo tutaj bywa przecież różnie, ale nie powierzamy prawu zasad działania samej przyjaźni¹⁶. Uważamy bowiem, że sama przyjaźń ma charakter zbyt subtelny. Podobnie jest z miłością, małżeństwo¹⁷ nie tyle przecież reguluje samą miłość, ile sytuuje ją w ramach prawnych. Miłość ma naturę boską¹⁸, a prawo, nawet wtedy, kiedy jest przez bogów darowane, w ludzkich rękach stygnie, i choć w chwili stanowienia często lśni blaskiem słuszności, słuszność z czasem traci. Szczególnie wtedy, kiedy mamy do czynienia z prawem spisany, operuje ono w obrębie pewnego typu nierzeczywistej ogólności, czego objawem jest pewnego typu nieprzystawalność. Ale nie tylko rzecz dotyczy tych spraw największych, często bowiem traktujemy prawo, szczególnie wtedy, kiedy powiązane jest ono z jakimś systemem kar, za ostateczność. Cieszymy się zatem, jeśli udało nam się jakiś spór rozstrzygnąć bez udziału prawa a tych, którzy każdą sprawę chcieliby rozstrzygać w sądzie raczej nie chwalimy tylko mówimy o nich źle. O ile zatem możemy powiedzieć, że nie ma kresu wobec dobra, to znaczy im więcej tym lepiej, o tyle możemy powiedzieć, że taki kres istnieje wobec prawa, zdaje się bowiem, że jest taki moment, w którym prawo powinno zamilknąć i gdybyśmy spróbowali pomyśleć sobie taki świat, w którym prawo regulowałoby wszystko, nie byłby to świat dobry, nawet gdyby prawa były napisane przez najlepszych prawodawców. Na czym zatem polega dobro, które przypisujemy prawom i gdzie się ono znajduje? Gdyby prawa były dobre po prostu, byłyby dobre zawsze i wszędzie. Tak jednak nie jest.

¹⁶ Swoją drogą, nawet w sprawach urzędowych a zwłaszcza handlowych, powierzanie prawu rozstrzygnięcia mogłoby być postrzegane jako objaw niewystarczającego zaufania, stąd nawet czasem wolimy stracić aniżeli prawo powierzyć rozstrzygnięcie kwestii spornych z przyjaciółmi.

¹⁷ Oczywiście trzeba w tym miejscu odróżnić małżeństwo jako akt prawny i małżeństwo jako pewnego typu akt wiary.

¹⁸ Przywołuję tutaj przede wszystkim perspektywę Platona z *Uczt*y i *Fajdro*sa. Z *Uczt*y szczególnie interesujący będzie dla nas fragment, w którym Pauzaniasz, jeden z rozmówców Sokratesa, zaleca prawu szczególną wstrzeźliwość wobec zakochanych (*Uczta* 182 d - 183 c), natomiast z *Fajdro*sa fragmentem najistotniejszym będzie druga mowa Sokratesa, w której miłość jest utożsamiona z pewnym szczególnym rodzajem szału, który, co do natury swojej, przekracza ludzkie stanowienia, również stanowienia prawne (*Fajdro*s 244 a - 257 b).

W *Polityku* Platon opowiada mit, posłuchajmy:

„Cały ten wszechświat raz sam Bóg prowadzi w biegu i sam go obraca, a raz go zostawia, kiedy jego obroty już osiągną miarę czasu jemu właściwego. Wtedy się wszechświat zaczyna sam kręcić w stronę przeciwną, bo on jest istotą żywą i dostał rozum od tego, który wprowadził weń harmonię na początku.”¹⁹ Mit ciągnie się dalej i nie damy rady przyrzeć się mu tak, jak należy, powiedzmy tylko, że kiedy świat pozostaje bez Boga, ludzie muszą radzić sobie sami i wtedy właśnie, częściowo za sprawą bogów i ich darów, muszą ustanowić prawa. Kiedy Bóg jest obecny, prawa nie są potrzebne²⁰. Oczywiście, jak widać, wedle Platona żyjemy w czasach, w których Bóg raczej się osobie przypomina aniżeli jest. W tej konstrukcji, niejako na niższym poziomie pojawia się król, który dobrze rządzi, dobrze rządzi, ponieważ jest mądry i kieruje nim wiedza, a zatem wie, co jest dobre a co złe, jest niejako zatem prawem żywym. Kiedy jednak król odchodzi, pozostawia po sobie prawa, prawa, które nie mają w sobie życia a zatem z konieczności muszą posiadać charakter ogólny i muszą dotyczyć rozmaitych przypadków, często bardzo od siebie odległych. Kłopot w tym, że prawo pojawia się tam, gdzie mogłaby i powinna rzecz jasna, pojawić się wiedza, a nawet prawo, nawet jeśli wiedza się pojawia, czyni ją niezdolną do działania, prawo bowiem działa totalnie. Nie jest zatem w stanie uchronić się od sytuacji, w której jakieś dobro wymknie się spod jego spojrzenia, ponieważ nie zostało zawczasu w prawie uwzględnione. Możemy przywołać casus Janosika²¹, ale też możemy przywołać casus lekarza, który kierując się swoją wiedzą i doświadczeniem decyduje się na odstępnie od terapii zaleconej przez prawo. Wobec takich przypadków, tylko do pewnego stopnia prawo może się uchylić, gdyby bowiem powstała w prawie zasada, wedle której, powiedzmy w imię wyższego dobra, można byłoby postąpić wbrew prawu, wtedy można by się na taką zasadę powoływać za każdym razem, kiedy się prawo łamie. To uchylenie się prawa musi być zatem za każdym razem jednorazowe. Arystoteles nazywa je prawością (ἐπιεικεία). „A więc sprawiedliwość – pisze Arystoteles – i prawość są tym samym i choć obie są szlachetne, to jednak prawość stoi wyżej. Wątpliwość zaś rodzi się stąd, że to, co prawe, jest wprawdzie sprawiedliwe, jednakże nie w znaczeniu sprawiedliwości stanowionej,

¹⁹ Platon, *Polityk* 296 c.

²⁰ Dlatego prawnik jest potrzebny w małżeństwie najbardziej wtedy, kiedy małżeństwo się kończy.

²¹ Mam na myśli oczywiście postać literacką a nie historyczną, historyczny Janosik podobno nie zawsze kierował się cnotą.

lecz jest korekturą sprawiedliwości stanowionej. Pochodzi to stąd, że wszelkie prawo jest ogólne, o niektórych zaś rzeczach nie można wydać trafnego sądu w sposób ogólny. Gdzie więc należy wydawać o czymś orzeczenia ogólne, ale nie można tego czynić w sposób trafny, tam ustawa dotyczy większości wypadków, zdając sobie sprawę z błędności takiego postępowania. Niemniej jednak postępuje trafnie – błąd bowiem nie tkwi tu ani w ustawie, ani w ustawodawcy, lecz w naturze rzeczy, bo taki jest właśnie materiał, którym operują wszelkie poczynania polityczne. Jeśli więc ustawa orzeka o czymś ogólnie, a zdarzy się wypadek, który nie podpada pod to orzeczenie, to słuszną jest rzeczą, by tam, gdzie ustawodawca coś opuścił i przez sformułowanie ogólne popełnił błąd, uzupełnić ten brak, orzekając tak, jakby ustawodawca sam orzekł, gdyby był przy tym obecny, i jakby sam postanowił być, gdyby był z góry znał dany wypadek²². Prawodawca jednak, gdyby był obecny, postąpiłby tak jak należy, nie tyle korygując prawo, ale działając wedle wyższej zasady, błąd tkwi bowiem nie tyle w nieopatrności prawodawcy, ale w naturze prawa, które działając na sposób ogólny nie może być tworzone w sposób szczegółowy. Jak każde narzędzie, tak i prawo cechuje pewien nadmiar, nadmiar wynikający z samego narzędzia, jak i z tych, którzy z niego korzystają. Mówiąc inaczej – zawsze zdarzać się będą takie sytuacje, w których prawo odezwie się tam, gdzie poradzilibyśmy sobie w inny sposób. Prawo wymaga jednak posłuszeństwa, a zatem bezwzględności. Będzie się odzywać zatem nie tylko wtedy, kiedy będzie istotnie niezbędne, ale również tam, gdzie wcześniej dobrze radziliśmy sobie bez prawa. Stąd na przykład czasem ubolewamy, że prawo tworzone jest ze względu na ludzi złych, a sprawia kłopoty również tym dobrym i to czasem nawet właśnie wtedy, kiedy chcieliby postępować dobrze.

Możemy się przyjrzeć temu z drugiej strony. Skoro prawo nakazuje, idąc za Arystotelesem, dokonywać czynów moralnie pięknych, można by się zapytać, czy człowiek, który będzie posłuszny nakazom prawa, stanie się przez to człowiekiem dobrym. Stałby się takim, gdyby dokonywał czynów moralnie pięknych, tymczasem dokonuje czynów, które są zgodne z prawem i dokonuje ich, przynajmniej po części, dlatego właśnie, że prawo je nakazuje. Dodatkowo traci, za sprawą prawa właśnie, samowiedzę. Czy gdybym miał pierścień Gygesa i gdybym mógł dokonać wszystkich niegodziwości pozostając bezkarnym, to czy bym ich dokonał czy nie?²³ Kłopot w tym, że nie wiem i prawo sprawia, że nie

²² Arystoteles, *Etyka nikomachejska* 1137 b 8-24 ; por Arystoteles, *Retoryka* 1374 a 25-1374 b 22.

²³ Zob. Platon, *Państwo* 359 c-360 d.

będę wiedział. Nie wiem zatem czy jestem dobry czy zły. A zatem można by argumentować, że prawo, zamiast naprawiać ludzi, ludzi psuje i zamiast czynić ich mądrzejszymi, w istocie ich ogłupia. To są mocne słowa i słowa na wyrost. Zdajemy sobie sprawę, że prawo minimalizuje ryzyko, być może nie czyni nas lepszymi, ale sprawia, że nie dopuszczamy się niegodziwości. Prawo w swoim działaniu nie różni się od innych narzędzi, to znaczy zmienia horyzont postrzegania tak, żeby świat pozbawiony narzędzia wydał się niemożliwy. Tak jak nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić życia bez telefonu komórkowego. Żyliśmy przecież, przynajmniej niektórzy z nas, w czasach, kiedy telefonów komórkowych nie było i żadnego braku z tego powodu nie odczuwaliśmy. Teraz jednak, gdyby ktoś postanowiłby nam telefony komórkowe odebrać, mielibyśmy poczucie braku, to znaczy widzielibyśmy świat pozbawiony telefonów komórkowych. Tak jest z każdym wynalazkiem, z prawem tak jest również. Poruszamy się zatem na granicy mitu, musimy tedy uważać, żeby nie próbować wprowadzać rozwiązań mitycznych²⁴.

Każde narzędzie posiada w sobie pewną nieokreśloność, to znaczy nie da się określić miejsca, w którym narzędzia użyć się już nie da. Owszem, taki obszar pojawia się w momencie wynalezienia, a nawet sam wynalazek pojawia się jako efekt pewnego typu poszukiwania. Samo narzędzie, jako już wynalezione, ukazuje obszary, których w zapowiedziach nie pokazywało. Szczególnie dotyczy to tych, którzy w użyciu jakiegoś narzędzia się specjalizują, ci skłonni są do tego, aby używać go również tam, gdzie można z powiedzeniem korzystać z rozwiązań innych. O ile jednak kowal, który będzie korzystał ze swojego młota nawet wtedy, kiedy powiedzmy będzie jadł zupę, albo rycerz, który będzie korzystał ze swojego miecza podczas golenia, mogą być szkodliwi jedynie dla samych siebie, bądź mogą być szkodliwi w bardzo ograniczonym stopniu dla innych i zawsze przypadkiem, o tyle prawo jest wynalazkiem, który dotyczy wszystkich, ci zatem, którzy będą prawa nadużywać, mogą być szkodliwi dla innych nie przypadkiem. Dlatego prawodawca powinien sobie za każdym razem zadawać pytanie, czy prawo przez niego stanowione nie przyniesie szkody. I tam, gdzie to możliwe powinien pozostawić rzeczywistość, która nie jest uregulowana prawem. Czy tak jest w przypadku praw zwierząt? Tak jest wszędzie, obawiam się jednak, że po raz kolejny prawo będzie dla nas niezbędne. Tę niezbędność prawa

²⁴ Prawa, bez względu na to, jak byśmy na nie nie narzekali, nie da się zatem uniknąć. Być może ktoś kiedyś ten wynalazek zastąpi jakimś innym, bardziej skutecznym i wtedy prawo podzieli los tych wszystkich dawnych zastąpionych wynalazków, jak powiedzmy telegraf, czy wóz rydwan bojowy.

powinniśmy jednak postrzegać jako kolejny dowód naszej słabości. Gdybyśmy byli dobrzy, prawo nie byłoby potrzebne. Trochę tak jak ze zdrowiem – gdybyśmy o nie dbali, nie musielibyśmy przyjmować lekarstw. Bo prawo jest właśnie lekarstwem, które trzeba przyjąć.

Bibliografia

- Apollodor, *Biblioteka Opowieści Mitycznych*, przekł. T. Mojsik, Wrocław 2018.
- Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, przekł. zbiorowy, t. 1-7, Warszawa 1990-2001.
- Diodor Sycylijski, *Biblioteka Historyczna*, red. S. Dworacki, przekł. A. Pawlaczyk, I. Musiańska, M. Wróbel, et al., Poznań 2018-2020.
- Fabii Planciadis Fulgentii, *Opera*, accedunt Fabii Claudii Gordiani Fulgentii, *De Aetatibus Mundi Et Hominis* et S. Fulgentii Episcopi, *Super Thebaiden*, rec. R. Helm, Lipsiae 1898.
- Hezjod, *Narodziny bogów (Theogonia)*, *Prace i Dni*, *Tarcza*, przekł. J. Łanowski, Warszawa 1999.
- Hygini, *Fabulae*, red. M. Schmidt, Jenae 1872.
- Mrówka K., *Heraklit: Fragmenty: nowy przekład i komentarz*, Warszawa 2004.
- Nonni Panopolitani, *Dionysiacorum Libri XLVIII*, rec. A. Koechly, Lipsiae 1857.
- Owidiusz, *Przemiany (Metamorfozy)*, tłum. B. Kiciński, Kraków 2002.
- Pauzanasz, *Wędrówka po Helladzie*, t. 1-3, przekł. J. Niemirska-Pliszczyńska, H. Podbielski, Wrocław 2005.
- Platon, *Dialogi*, przekł. W. Witwicki, Kęty 1999.
- Plutarch z Cheronei, *Moralia. Wybór pism filozoficzno-popularnych*, przekł. i oprac. Z. Abramowiczówna, Wrocław 2005.
- Porfiriusz Z Tyru, *O wegetarianizmie*, wprowadzenie, przekład i komentarz E. Osek, Warszawa 2018.



Julia Belt

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ORCID: 0009-0007-6006-3424

Prawnokarna ochrona zwierząt w Polsce – analiza historyczna i współczesne problemy stosowania przepisów

STRESZCZENIE Celem artykułu jest analiza prawnokarnej ochrony zwierząt w Polsce z uwzględnieniem historycznego rozwoju regulacji prawnych oraz współczesnych problemów interpretacyjnych związanych ze stosowaniem przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt. W opracowaniu przedstawiono ewolucję statusu prawnego zwierzęcia – od przedmiotu ochrony o charakterze użytkowym do istoty zdolnej do odczuwania cierpienia, której ustawodawca zapewnia szczególną ochronę prawną. Analizie poddano również odpowiedzialność karną za przestępstwa i wykroczenia przeciwko zwierzętom, ze szczególnym uwzględnieniem problemów kwalifikacji prawnej czynów, relacji pomiędzy przepisami ustawy o ochronie zwierząt a Kodeksem karnym i Kodeksem wykroczeń oraz trudności interpretacyjnych pojawiających się w orzecznictwie i doktrynie. W artykule omówiono także szczególne obszary ochrony zwierząt, dotyczące zwierząt gospodarskich oraz zwierząt utrzymywanych w ogrodach zoologicznych, wskazując na znaczenie humanitarnego traktowania i dobrostanu zwierząt jako podstawowych wartości chronionych przez ustawodawcę. Przeprowadzona analiza prowadzi do wniosku, że mimo wielokrotnych nowelizacji obowiązujące regulacje nadal zawierają liczne nieścisłości interpretacyjne, a katalog sankcji oraz praktyka ich stosowania nie zawsze zapewniają skuteczną ochronę zwierząt przed cierpieniem. Wskazano również potrzebę dalszego doprecyzowania przepisów oraz wzmocnienia spójności systemu prawnej ochrony zwierząt w Polsce.

SŁOWA KLUCZOWE ochrona, zwierzęta, prawo, opieka, kary

Criminal law protection of animals in Poland – historical analysis and contemporary problems of application of the regulations

SUMMARY The aim of this article is to analyze the criminal law protection of animals in Poland, taking into account the historical development of legal regulations and contemporary interpretative issues related to the application of the provisions of the Animal Protection Act of August 21, 1997. The study presents the evolution of the legal status of animals, beginning with the regulations contained in the Regulation of the President of the Republic of Poland of March 22, 1928, on Animal Protection, and continuing through the current statutory provisions. The analysis examines the grounds for criminal liability for crimes and offenses against animals, particularly issues related to animal abuse, inhumane treatment, and the relationship between the provisions of the Animal Protection Act and the Penal Code and the Code of Petty Offenses. Selected issues related to the protection of farm animals and animals kept in zoos are also discussed. The article employs a dogmatic legal approach, involving the analysis of normative acts, doctrine, and court case law. The analysis conducted leads to the conclusion that, despite numerous amendments, the applicable regulations still raise significant interpretation doubts, and the practice of applying the regulations does not always ensure effective protection of animals from suffering

KEYWORDS protection, animals, law, care, penalties

Wstęp

Problematyka ochrony zwierząt od wielu lat stanowi przedmiot zainteresowania zarówno doktryny prawa, jak i opinii publicznej. Obszar ten stwarza szerokie możliwości analizy, zwłaszcza w kontekście regulacji prawno-karnych mających na celu przeciwdziałanie okrucieństwu wobec zwierząt oraz zapewnienie im humanitarnego traktowania. Nie budzi wątpliwości, że zwierzęta, jako istoty żyjące zdolne do odczuwania cierpienia, powinny podlegać ochronie i poszanowaniu. Same normy moralne okazują się jednak niewystarczające, czego konsekwencją jest konieczność tworzenia oraz systematycznego aktualizowania przepisów prawnych regulujących kwestie ochrony zwierząt. W dalszym ciągu dochodzi bowiem do przypadków znęcania się nad nimi, ich niewłaściwego traktowania czy utrzymywania w niehumanitarnych warunkach, co uzasadnia potrzebę ingerencji ustawodawcy oraz stosowania środków prawno-karnych. Zagadnienie prawno-karnej ochrony zwierząt było wielokrotnie podejmowane w literaturze przedmiotu. Problematykę tę analizowali między innymi Marek Mozgawa,

Tomasz Pietrzykowski, Joanna Helios, Wioletta Jedlecka, Elżbieta Kruk, Patrycja Kozłowska czy Maciej Szwarczyk. W doktrynie zwraca się uwagę zarówno na aksjologiczne podstawy ochrony zwierząt, jak i na trudności interpretacyjne związane ze stosowaniem przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2023 r. poz. 1580; dalej ustawa z 1997 r.). Szczególne miejsce zajmują rozważania dotyczące pojęcia znęcania się nad zwierzęciem, granic dopuszczalności uśmiercania zwierząt, odpowiedzialności karnej sprawców oraz relacji pomiędzy przepisami ustawy z 1997 r. a regulacjami ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2025 r. poz. 383; dalej k.k.) i ustawy z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń (Dz.U. z 2025 r. poz. 734; dalej k.w.). Celem niniejszego artykułu jest analiza prawnokarnej ochrony zwierząt w Polsce z uwzględnieniem historycznego rozwoju regulacji prawnych oraz współczesnych problemów związanych ze stosowaniem obowiązujących przepisów. Opracowanie ma na celu przedstawienie ewolucji statusu prawnego zwierzęcia, porównanie dawnych i obecnych regulacji dotyczących ochrony zwierząt, a także ocenę skuteczności obowiązujących rozwiązań prawnych w zakresie przeciwdziałania cierpieniu zwierząt. W artykule podjęto próbę odpowiedzi na następujące pytania badawcze: w jaki sposób zmieniał się podejście ustawodawcy do ochrony zwierząt w polskim porządku prawnym, czy obowiązujące regulacje prawnokarne zapewniają skuteczną ochronę zwierząt przed cierpieniem i niehumanitarnym traktowaniem, jakie problemy interpretacyjne pojawiają się przy stosowaniu przepisów dotyczących ochrony zwierząt oraz czy katalog sankcji przewidzianych za przestępstwa i wykroczenia przeciwko zwierzętom można uznać za wystarczający? W opracowaniu zastosowano metodę dogmatyczno-prawną, polegającą na analizie aktów normatywnych, poglądów doktryny oraz wybranego orzecznictwa. Uwzględniono również elementy analizy historyczno-prawnej w celu ukazania ewolucji regulacji dotyczących ochrony zwierząt w Polsce.

Polskie akty prawne regulujące prawa zwierząt w ujęciu historycznym

Pomimo tego, że współcześnie problematyka ochrony zwierząt zyskuje coraz większe znaczenie, uznanie ich podstawowych praw oraz rozwój regulacji w tym zakresie pozostają zjawiskiem stosunkowo nowym.

Ustawa z 1997 r. została uchwalona dopiero w 1997 r. Z racji tego, że od jej wejścia w życie upłynęło już wiele lat, nadal wymaga ona doprecyzowania w wielu

istotnych kwestiach. Wątpliwości budzi chociażby katalog kar przewidzianych za przestępstwa popełniane przeciwko zwierzętom oraz skuteczność ich stosowania w praktyce.

W ostatnich latach obserwuje się wzrost zainteresowania kwestią ochrony zwierząt, przeciwdziałania ich bezdomności, czy też zwrócenie uwagi na przetrzymywanie zwierząt, w tym zwierząt gospodarskich, w warunkach humanitarnych. Należy podkreślić, że ochrona oraz prawa przysługują wszystkim zwierzętom, niezależnie od ich gatunku czy sposobu wykorzystywania przez człowieka. Pomimo tej zasady, w świadomości społecznej termin *zwierzę* często odnosi się w pierwszej kolejności do gatunków udomowionych, takich jak psy, koty czy chomiki, co może prowadzić do pomijania praw innych stworzeń. Natomiast na uwagę zasługują również wspomniane zwierzęta gospodarskie, zwierzęta wykorzystywane do celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych czy specjalnych, zwierzęta utrzymywane w ogrodach zoologicznych oraz te wolno żyjące.

Niewątpliwym jest, że pozycja człowieka na szczycie łańcucha pokarmowego, będąca wynikiem ewolucji, nie zwalnia go z moralnej odpowiedzialności za humanitarne traktowanie zwierząt. Niestety, wciąż obserwuje się liczne przypadki niewłaściwego postępowania i to na szeroką skalę. Autor pracy *Prawnokarna ochrona zwierząt* z 2001 r. Marek Mozgawa zadaje w niej kluczowe pytania. Mianowicie pisze tam m.in., że pomimo, iż to ludzie znajdują się na samym szczycie łańcucha pokarmowego, *nie zwalnia nas to jednak z konieczności zastanowienia się nad pytaniem, czy na pewno mamy prawo zabijać zwierzęta? Czy ludzie mają prawo stosować barbarzyńskie metody hodowli, uboju zwierząt; czy wolno je wykorzystywać do ciężkiej pracy, eksperymentów medycznych?*¹ Takich pytań z pewnością można by zadać dużo więcej. Niemniej jednak autor ma nadzieję, że doczeka czasów, w których to zwierzęta staną się *prawdziwymi partnerami i przyjaciółmi wszystkich ludzi* oraz nastąpi *proces ich upodmiotowienia*².

Należałoby w tym miejscu przyjrzeć się jeszcze raz zagadnieniu w ujęciu historycznym. Przed wspomnianą ustawą obowiązywało rozporządzenie, a dokładniej Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 1928 r. Nr 36 poz. 332; dalej rozporządzenie z 1928 r.). Akt ten podpisany był przez Prezydenta Ignacego Mościckiego, Prezesa Rady Ministrów

¹ M. Mozgawa, *Prawnokarna ochrona zwierząt*, Lublin 2001, s. 8-9.

² Tamże, s. 8-9.

Józefa Piłsudskiego oraz stosownych ministrów. Rozporządzenie było stosunkowo krótkie, bo zawierało jedynie 12 artykułów.

Rozporządzenie o ochronie zwierząt, a ustawa o ochronie zwierząt

Poniżej przedstawione zestawienie ukazuje ewolucję prawną ochrony zwierząt w Polsce, porównując kluczowe aspekty rozporządzenia z 1928 r. z ustawą z 1997 r. Analiza ta pozwala dostrzec fundamentalną zmianę w podejściu do statusu prawnego zwierzęcia oraz w szczegółowości katalogu czynów uznanych za znęcanie się.

Status prawny zwierzęcia i zakres regulacji

Fundamentalna różnica dotyczy uznania podmiotowości zwierzęcia. Rozporządzenie z 1928 r. w art. 1 wprowadzało generalny zakaz: *znęcanie się nad zwierzętami jest wzbronione*. Definicja zwierzęcia była szeroka, obejmująca *wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo oraz schwytane zwierzęta i ptactwo dzikie, jako też ryby, płazy, owady itp.* Ochrona miała zatem charakter generalny i opierała się na typie zwierzęcia (oswojone/dzikie).

Ustawa z 1997 r. wprowadzała przełomową zasadę aksjologiczną w art. 1 ust. 1, stwierdzając, że: *zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę*. Ta definicja sentymentu i nadanie zwierzęciu odrębnego statusu prawnego stanowi kluczową zmianę w polskim prawodawstwie. Ustawa z 1997 r. reguluje postępowanie ze zwierzętami kręgowymi (art. 2 ust. 1), w tym także te wykorzystywane w celach naukowych lub edukacyjnych, w zakresie nieuregulowanym odrębnym aktem z 2015 roku – ustawie z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych (Dz.U. z 2023 r. poz. 465). Zakres ochrony uległ więc precyzyjnemu zawężeniu do kręgowców, ale został wzmocniony przez uznanie ich zdolności do odczuwania cierpienia³.

³ K. Kuszlewicz, *Ustawa o ochronie zwierząt. Komentarz*, Warszawa 2021, s. 37-45.

Ewolucja definicji znęcania się nad zwierzętami

Katalog czynów stanowiących znęcanie się w ustawie z 1997 r. (w art. 6 ust. 2) jest znacznie bardziej rozbudowany i szczegółowy w porównaniu do art. 2 rozporządzenia z 1928 r.

- Rozporządzenie z 1928 r. koncentrowało się na ochronie zwierząt użytkowych (pociągowych, jucznych) oraz na ogólnych, drastycznych formach krzywdzenia:
- *używanie do pracy zwierząt chorych, rannych lub kulawych,*
- *bicie zwierząt (określonych części ciała: głowy, dolnej części brzucha, dolnych części kończyn) oraz używanie do tego narzędzi twardych lub ostrych albo zaopatrzonemi w urządzenia obliczone na sprawianie specjalnego bólu,*
- *przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych oraz zmuszanie do zbyt szybkiego biegu,*
- *nieodpowiedni transport, przenoszenie lub przepędzanie zwierząt (powodujące zbędne cierpienia fizyczne,*
- *używanie bolesnych uprzęży, pęt, więzów (z wyjątkiem tresury w interesie publicznym),*
- *poddawanie zwierząt doświadczeniom, operacjom lub zabiegom bez należytej ostrożności oraz bez odpowiednich narzędzi,*
- *złośliwe straszenie i drażnienie,*
- *oraz kluczowy przepis generalny: wszelkie w ogóle zadawanie zwierzętom cierpień bez odpowiednio ważnej i słusznej potrzeby (lit. k).*

Ustawa z 1997 r. zdefiniowała znęcanie się jako *zadawanie lub świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień*. Katalog ten jest nie tylko powtórzeniem, ale także znacznym rozszerzeniem poprzednich zakazów oraz wprowadzeniem nowych, wynikających ze współczesnej wiedzy i etyki⁴.

Postulaty wskazane w ustawie z 1997 r. jako rozwinięcie powyższej definicji można podzielić na dwie grupy. Pierwsza stanowi kontynuację i uszczegółowienie dawnych przepisów, a więc skłania się ku:

- zakazom dotyczącym używania zwierząt chorych, młodych lub starych do pracy lub sportu (pkt 3),

⁴ M. Mozgawa, M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, A. Michalska-Warias, K. Nazar, *Pozakodeksowe przestępstwa przeciwko zasobom przyrody i środowisku. Komentarz*, Warszawa 2017, s. 486-490.

- zakazom bicia ostrymi przedmiotami i w newralgiczne miejsca (pkt 4),
- zakazom przeciążania zwierząt pociągowych i jucznych (pkt 5),
- zakazom używania bolesnych uprzęży, pęt, stelaży, więzów (powodujących nienaturalną pozycję) (pkt 7),
- wprowadzeniu wymogu wykonywania zabiegów chirurgicznych zgodnie z zasadami sztuki lekarsko-weterynaryjnej i przez uprawnione osoby (pkt 8),
- zakazowi złośliwego straszenia lub drażnienia (pkt 9).

Drugą grupę stanowią nowe postanowienia wprowadzone wraz z wejściem w życie ustawy z 1997 r. i później. Są to:

- ograniczenie procedur inwazyjnych: wprowadzenie zakazu kopiowania (przycinania uszu i ogonów psom) oraz umyślnego zranienia lub okaleczenia (pkt 1),
- zakaz znakowania inwazyjnego: znakowanie zwierząt stałocieplnych przez wypalanie lub wymrażanie (pkt 1a),
- warunki bytowania: utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach, w stanie rażącego zaniedbania lub niechlujstwa, lub w pomieszczeniach uniemożliwiających zachowanie naturalnej pozycji (pkt 10),
- porzucenie: wprowadzenie zakazu porzucania zwierzęcia, zwłaszcza psa lub kota (pkt 11),
- hodowla i walki: zakaz stosowania okrutnych metod w chowie lub hodowli (pkt 12) oraz zakaz organizowania walk zwierząt (pkt 15),
- zoofilia: wprowadzenie zakazu obcowania płciowego ze zwierzęciem (pkt 16),
- ekspozycja na warunki atmosferyczne: zakaz wystawiania zwierzęcia domowego lub gospodarskiego na warunki zagrażające zdrowiu lub życiu (pkt 17),
- ryby: uregulowanie transportu i przetrzymywania żywych ryb bez dostatecznej ilości wody (pkt 18),
- podstawowe potrzeby: utrzymywanie zwierzęcia bez odpowiedniego pokarmu lub wody (pkt 19).

Podsumowując, rozporządzenie z 1928 r. było aktem o charakterze penalnym i prewencyjnym, skupionym na najbardziej widocznych i brutalnych formach krzywdzenia. Ustawa z 1997 r. jest aktem o charakterze pryncypialnym i kompleksowym, który podniósł status zwierzęcia do istoty zdolnej do odczuwania cierpienia i rozszerzył katalog znęcania się o czyny związane z zaniedbaniem, nieodpowiednimi warunkami bytowania, nieetycznymi praktykami

hodowlanymi oraz uszczegółowił kwestie zabiegów weterynaryjnych i transportu, odzwierciedlając tym samym wzrost wrażliwości społecznej i standardów etycznych. Każdy z aktów normował pojęcie *zwierzęcia*. Art. 1. obecnej ustawy, a dokładnie ust. 2 wyjaśnia, że zwierzęta z przedmiotu prawa nie stają się jego podmiotami. Można przyjąć, że są w takim razie przedmiotami wyjątkowymi, ponieważ człowiek jest prawnie zobowiązany do ich poszanowania i opieki nad nimi⁵. Przedstawione rozwiązanie legislacyjne budzi w doktrynie liczne wątpliwości interpretacyjne dotyczące charakteru prawnego zwierząt oraz granic ich ochrony. Następnie oba akty wyjaśniają, co należy rozumieć pod pojęciem *znęcania się*. W obu przypadkach mamy do czynienia z katalogiem otwartym - o czym świadczy podpunkt k) rozporządzenia oraz stwierdzenie *w szczególności* podane w ustawie).

Na szczególną uwagę zasługuje art. 6 obecnej ustawy, który to odnosi się również do *nieuzasadnionego* lub *niehumanitarnego* zabijania zwierząt. Patrycja Kozłowska i Maciej Szwarczyk pochyłają się nad pojęciem *nieuzasadnione*. „Wydaje się, że pod pojęciem nieuzasadnione zabijanie zwierząt będzie mieściło się pozbawienie życia bez oparcia prawnego lub też wbrew zasadom lub trybom normatywnie określonym (np. w prawie łowieckim), jak również zabicie zwierzęcia bez powodów lub przyczyn, które zwyczajowo takie zachowanie uprawniają (np. dla futra). Nieuzasadnione zabicie zwierzęcia będzie miało miejsce zawsze wtedy, gdy nie istniał powszechnie akceptowany powód czy podstawa, która by w sposób racjonalny i obiektywny, jak też prawny usprawiedliwiała pozbawienie życia zwierzęcia. Nieuzasadnione będzie zawsze zabicie zwierzęcia, które w obiektywnym odczuciu, odbiorze społecznym wywołać może oburzenie czy zgorszenie. Ocena, czy w konkretnym przypadku postawa usprawiedliwiająca uśmiercenie zwierzęcia, i tym samym powodująca, że działanie sprawcy jest uzasadnione, a więc legalne, istnieje, musi być dokonywana z uwzględnieniem ważności dobra prawnego, którego wartość została przez ustawę wysunięta na plan pierwszy”⁶.

„Zatem nieuzasadnione zabicie zwierzęcia należałoby rozumieć jako takie, które nie wynika z potrzeb gospodarczych, względów humanitarnych, konieczności sanitarnej, nadmiernej agresywności zwierzęcia lub z potrzeb nauki. Konieczne jest też zwrócenie uwagi na odbiór społeczny danego zachowania,

⁵ K. Kuszlewicz, *Ustawa...*, s. 52-58.

⁶ P. Kozłowska, M. Szwarczyk, *Prawnokarna ochrona zwierząt*, „Zamojskie Studia i Materiały” 2000, z. 1, s. 65.

ponieważ nie zawsze będzie on mógł być stosownym miernikiem zasadności konkretnego czynu, założmy że zgodnego z prawem, a to dlatego, gdyż różny może być stosunek społeczeństwa do ustanowionego prawa. Niewystarczające jest również istnienie samej podstawy prawnej legalizującej zabicie zwierzęcia, a to dlatego, iż samo zabicie może być co prawda uzasadnione, ale dokonane w sposób okrutny, a co za tym idzie sprzeczne z prawem”⁷.

Poniższe zestawienie przedstawia kary, jakie zgodnie z rozporządzeniem groziły za znęcanie się nad zwierzętami.

Odpowiedzialność prawna i sankcje za czyny przeciwko zwierzętom w świetle regulacji prawnych

Przedstawiony poniżej katalog kar przewidzianych w rozporządzeniu z 1928 r. koncentrujący się na sankcjach za naruszenie określonych norm postępowania ze zwierzętami, stanowi podstawę do analizy odpowiedzialności karnej w tym zakresie. Przepisy te precyzują katalog czynów zabronionych oraz odpowiadające im kary, uwzględniając różnorodne role podmiotów odpowiedzialnych.

Katalog kar i podmioty odpowiedzialne (art. 4)

Zgodnie z art. 4 analizowanego aktu, sprawca czynu zdefiniowanego w art. 2 (dot. znęcania się) podlegał karze grzywny w wysokości do 2000 zł, karze aresztu do sześciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Rozszerzono odpowiedzialność poprzez objęcie tymi sankcjami także inne podmioty:

1. Właściciel zwierzęcia: poddany był tej samej karze, jeśli świadomie **zezwalał** na popełnienie czynu z art. 2, **powodował** jego popełnienie, lub doń **zmuszał**.
2. Pracodawca, zwierzchnik, przedsiębiorca oraz inna osoba (na czyje polecenie lub w czyim interesie zwierzęta były wykorzystywane do pracy); również podlegał tej samej karze, jeśli świadomie **dopuszczał** się lub **zezwalał** na popełnienie czynu z art. 2, albo do takiego czynu nakłaniał lub **zmuszał**.

⁷ M. Mozgawa, *Prawnokarna...*, s. 16-17.

Kwalifikowany typ czynu: wyjątkowe okrucieństwo (art. 5)

Art. 5 wprowadzał surowszą kwalifikację prawną, uzależnioną od sposobu popełnienia czynu. W sytuacji, gdy czyn z art. 2 został popełniony w sposób *wskazujący na wyjątkowe okrucieństwo sprawcy*, przewidzianą sankcją była **kara więzienia do jednego roku**. Przepis ten zawierał jednocześnie uwagę historyczną lub regionalną, stwierdzającą, że *na obszarze mocy obowiązującej ustawy karnej z 1852 r. zamiast kary więzienia stosuje się ścisły areszt*.

Odpowiedzialność za niedozór nieletnich (art. 6)

Odrębny przepis, art. 6, odnosił się do odpowiedzialności związanej z popełnianiem przestępstw przez nieletnich do lat czternastu. W takim przypadku, rodzice lub opiekunowie, którym przypisano winę niedozoru (tj. niewłaściwego sprawowania nadzoru), podlegali karze grzywny do 50 zł.

Sankcje za naruszenie zasad doświadczeń naukowych (art.7)

Art. 7 dotyczył odpowiedzialności za nieprawidłowe prowadzenie doświadczeń naukowych. Podmiot, który naruszał postanowienia art. 3 (dot. zasad przeprowadzania tych doświadczeń) lub przepisy wydane na jego podstawie, podlegał karze **grzywny do 1000 zł**.

Analizowany zbiór norm prawnych wskazuje na zróżnicowane podejście do wymiaru sprawiedliwości w zależności od stopnia winy (świadome działanie, niedozór), roli podmiotu (sprawca bezpośredni, właściciel, zwierznik), a także kwalifikacji czynu (zwykłe naruszenie vs. wyjątkowe okrucieństwo).

Odpowiedzialność karna

Ustawa z 1997 r. zakazuje znęcania się nad zwierzętami, nakazuje zapewnienie im opieki oraz określa obowiązki opiekuna, szanując zwierzę jako istotę zdolną do odczuwania cierpienia. W skład systemu prawnokarnej ochrony zwierząt wchodzi także przepisy dotyczące ochrony przyrody, programy opieki nad zwierzętami bezdomnymi, a także przepisy dotyczące sprawowania nadzoru nad ich przestrzeganiem, który to sprawuje Inspekcja Weterynaryjna.

Współcześnie zwierzęta są coraz szerzej objęte ochroną prawną, w tym konstytucyjną. Kodeksy cywilne niektórych państw (np. Niemiec, Austrii) stanowią, że zwierzęta **nie są rzeczami** w rozumieniu prawa, co odzwierciedla tendencję

do ich **dereifikacji** (uznanie, że obiekt uznawany wcześniej jako rzecz, już nią nie jest)⁸.

W XX wieku w Europie ukształtowały się własne podstawy aksjologiczne prawa ochrony zwierząt. Kluczowa stała się koncepcja „**istot zdolnych do odczuwania cierpienia**”, nadając zwierzętom szczególny status prawny i czyniąc zdolność tę zasadą wszelkiego ich traktowania⁹.

Obecna ustawa powstała dla uporządkowania stanu prawnego związanego z ochroną zwierząt oraz w konsekwencji dostosowania standardów do tych obowiązujących na arenie międzynarodowej, a więc po uchwaleniu w dniu 21 września 1977 r. w Londynie przez Międzynarodową Federację Praw Zwierząt oraz przedłożeniu UNESCO Deklaracji Praw Zwierząt, której to treść przede wszystkim głosiła, że *zwierzę nie jest rzeczą, a każde zwierzę ma prawo oczekiwać od człowieka poszanowania, opieki i ochrony*. Istotna była także Konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem z dnia 3 marca 1973 r. (Waszyngton) oraz Konwencja o ochronie gatunków dzikiej flory i fauny europejskiej oraz ich siedlisk z dnia 19 września 1979 r. (Bern).

Postępowanie ze zwierzętami zostało uregulowane również w innych aktach prawnych, takich jak ustawa z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie (Dz.U. z 2025 r. poz. 539), ustawa z dnia 24 kwietnia 1997 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej, której rozwiązania zostały następnie rozwinięte i zastąpione regulacjami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (Dz.U. z 2023 r. poz. 1075), a także ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska, która utraciła moc obowiązującą i została zastąpiona ustawą z dnia 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska (Dz.U. z 2025 r. poz. 647).

Aspekt prawnokarny pojawia się w rozdziale 11 przytoczonej ustawy. Art. 35 ustawy z 1997 r. dotyczy odpowiedzialności karnej. Zgodnie z jego treścią *kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1* (tj. nieuzasadnionego lub niehumanitarnego zabijania zwierząt; znęcania się nad zwierzętami), *art. 33* (dot. uśmiercania zwierząt) *lub art. 34 ust. 1-4*

⁸ K. Kuszlewicz, *Prawa zwierząt. Praktyczny przewodnik*, Warszawa 2019, s. 25-40.

⁹ J. Helios, W. Jedlecka, *Znęcanie się nad zwierzęciem w doktrynie prawa karnego i w orzecznictwie sądowym – kilka uwag tytułem wstępu do rozważań o prawnej ochronie zwierząt*, Wrocław 2017, s. 10.

(a zatem uśmiercania zwierzęcia w ubojni) *podlega karze pozbawienia wolności do 3 lat.*

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na redakcję przepisu, która to pojawia się również w późniejszym art. 37 ustawy z 1997 r. Jest ona dość niejasna, nieoczywista. Wynika to z faktu, że by móc zrozumieć jego przekaz koniecznym jest sięgnięcie do treści odesłanych przepisów. W dalszej części przepisu ustawodawca stanowi, iż tej samej karze podlega ten, kto dopuszcza się znęcania nad zwierzęciem. W przypadku działania ze szczególnym okrucieństwem, kara pozbawienia wolności waha się pomiędzy 3 miesiącami a 5 latami. W sytuacji skazania za przestępstwo, sąd orzeka przepadek zwierzęcia, gdy sprawca jest jego właścicielem. Jednak należy zaznaczyć, że sąd wyłącznie **może** orzec środek karny w postaci zakazu posiadania wszelkich zwierząt lub określonej grupy zwierząt w przypadku gdy sprawca dopuścił się zabicia, uśmiercenia, uboju lub znęcania się. Dopiero jeśli czyn zostanie uznany za popełniony ze szczególnym okrucieństwem, sąd posiada obligatoryjny obowiązek orzekania tegoż zakazu.

Znęcanie się jest przestępstwem powszechnym, które może być popełnione zarówno w postaci działania (np. bicie), jak i w postaci zaniechania (np. niepodawanie pokarmu lub wody).

Zgodnie z utrwalonym w orzecznictwie Sądu Najwyższego poglądem, przestępstwo znęcania się nad zwierzętami określone w art. 35 ust. 1 ustawy z 1997 r. **może zostać popełnione wyłącznie umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim** (*dolus directus*). Taki pogląd ogranicza karalność znęcania się do czynów o charakterze „sadystycznym” i w zasadzie depenalizuje główne i powszechne przejawy znęcania się, które często są popełniane z **zamiarem ewentualnym** (*dolus eventualis*). W doktrynie postuluje się dopuszczenie możliwości popełnienia czynów wyliczonych w art. 6 ust. 2 ustawy z 1997 r. z zamiarem ewentualnym, ponieważ są one uznawane za powszechne, gdyż są związane z ogólnym utrzymaniem zwierząt. Zaś czyny popełnione z zamiarem bezpośredniego sprawiania bólu i cierpienia powinny stanowić **przestępstwo kwalifikowane**, zagrożone wyższą karą¹⁰.

Ustawa z 1997 r. definiuje *szczególne okrucieństwo* zabijające zwierzę (art. 4 pkt 12) jako *działania charakteryzujące się drastycznością form i metod zadawania śmierci, zwłaszcza zadawanie jej w sposób wyszukany lub powolny, obliczony z premedytacją na zwiększenie rozmiaru cierpień i czasu ich trwania*. Jednak brak

¹⁰ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2009 r., V KK 187/09, OSNKW 2010, nr 5, poz. 41, Legalis; Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2016 r., II KK 281/16, Legalis.

jest definicji samego znęcania się ze szczególnym okrucieństwem. Zatem uznanie, czy dane zachowanie można zaliczyć jako znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem wymaga analizy sposobu działania sprawcy, czasu trwania dręczenia, rozmiaru cierpienia i wyrządzonej krzywdy. Ponadto ważną do zaznaczenia jest kwestia cierpienia psychicznego u zwierząt. Pomimo trudności w dowiedzeniu, w odniesieniu do zwierząt śmiało można mówić o **cierpieniu moralnym czy też psychicznym**, co wynika z ujęcia w definicji znęcania się czynów takich jak porzucenie lub złośliwe drażnienie, gdyż mogą spowodować one *poczucie osamotnienia, brak bezpieczeństwa, które można nazwać cierpieniem psychicznym*¹¹.

Kolejne wykroczenie zostało uregulowane w art. 37 ustawy z 1997 r., dotyczącym odpowiedzialności za naruszenie określonych przepisów ustawy, a także usiłowania, podżegania oraz pomocnictwa. Mianowicie za naruszenie zakazów lub nakazów opisanych przez ustawodawcę w artykułach 9-27 ustawy z 1997 r. grozi kara aresztu lub grzywny. Usiłowanie, podżeganie oraz pomocnictwo w dokonaniu takiego naruszenia są karalne. Tu znów sąd w przypadku orzekania odnośnie popełnienia czynu zabronionego opisanego w powyższym artykule wyłącznie **może** orzec przepadek narzędzi lub przedmiotów służących do popełnienia wykroczenia, a także przepadek przedmiotów pochodzących z wykroczenia oraz przepadek zwierzęcia. Ponadto **może** orzec nawiązkę w wysokości do 1000 zł na cel związany z ochroną zwierząt.

Odpowiedzialność karna za popełnianie czynów zabronionych przeciwko zwierzętom jest uregulowana także w innych przepisach prawa powszechnie obowiązującego. Sugerując się treścią wspomnianego już wyżej art. 1 ust. 2 ustawy z 1997 r., który to stanowi, że w sprawach nieuregulowanych zastosowanie mają przepisy odnoszące się do rzeczy, właściwy okazuje się również być k.k. Istotnym jest art. 278 k.k. odnoszący się do zaboru cudzej rzeczy w celu przywłaszczenia. Zgodnie z jego treścią *kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5*. Jest to przestępstwo o charakterze kierunkowym – umyślne z zamiarem bezpośrednim, które wymaga zrealizowania dwóch znamion. Pierwszym jest zabór, czyli fizyczne wyjęcie rzeczy spod władztwa dotychczasowego właściciela (lub innej osoby uprawnionej). Drugim cel przywłaszczenia, a więc zamiar włączenia rzeczy do własnego majątku i postępowania z nią jak z własną (wbrew woli

¹¹ J. Helios, W. Jedlecka, *Znęcanie się nad zwierzęciem w doktrynie prawa karnego i w orzecznictwie sądowym – kilka uwag tytułem wstępu do rozważań o prawnej ochronie zwierząt*, Wrocław 2017, s. 13-15.

właściciela). Art. 278 § 3 k.k. przewiduje uprzywilejowany typ przestępstwa kradzieży w postaci wypadku mniejszej wagi. Pojęcie to ma charakter ocenny i wymaga każdorazowej analizy okoliczności konkretnej sprawy. W doktrynie oraz orzecznictwie przyjmuje się, że o zakwalifikowaniu czynu jako wypadku mniejszej wagi mogą decydować między innymi niewielka wartość skradzionego mienia, niski stopień społecznej szkodliwości czynu, sposób działania sprawcy, jego motywacja oraz rozmiar wyrządzonej szkody. W takim przypadku sprawca podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku¹².

Należy pamiętać, że art. 278 k.k. dotyczy wyłącznie przestępstwa kradzieży. Jeżeli wartość skradzionego mienia nie przekracza ustawowego progu, czyn jest kwalifikowany jako wykroczenie z art. 119 § 1 k.w. i jest zagrożony łagodniejszą karą. Próg ten od 1 października 2023 r. utrzymuje się na stałym poziomie i wynosi 800 zł.

Pewne nieścisłości pojawiają się pomiędzy przywołaną wcześniej treścią art. 1 ust. 1, a ust. 2 ustawy z 1997 r. Wielu obrońców zwierząt z pewnością zgodzi się, że zwierząt nie należy uznawać za rzeczy. Jednak jak to się ma w przypadku przestępstwa kradzieży? Ogólnie w społeczeństwie przyjęło się, że ukraść można rzecz. Odnośnie ludzi mówi się o porwaniu. A w kwestii zwierząt? Zagadnienie to nie było szerzej analizowane. Przyjęto tradycyjnie, że w tym aspekcie zwierzę zrównuje się z rzeczą. Ewentualne zmiany legislacyjne w zakresie statusu prawnego zwierząt wymagają jednak zachowania spójności systemowej oraz precyzyjnego określenia skutków prawnych proponowanych rozwiązań. Z tego względu, iż hipotetycznie, może dojść do sytuacji, w której zwierzęta utracą status przedmiotu prawa, nie uzyskując jednocześnie pełnej podmiotowości prawnej.

Odnosząc się ponownie do art. 278 k.k., obecnie, mimo trwającej polemiki nad pojęciem „cudzej rzeczy ruchomej”, karniści wciąż powołują się na orzecznictwo przedwojenne Sądu Najwyższego i przyjmują, że do przedmiotów czynności sprawczej jako mienie ruchome należy zaliczyć także zwierzęta. Zatem doktryna prawna zdecydowanie i bezdyskusyjnie powołuje się na art. 1 ust. 2 ustawy z 1997 r. Zwierzęta są przedmiotem obrotu prawnego z zastrzeżeniem

¹² Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2025 r. poz. 383); Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 czerwca 2017 r., III KK 118/17, Legalis; Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 października 1997 r., II KKN 266/96, Legalis.

przestrzegania zasad opieki nad nimi i poszanowania. Mogą być zatem także przedmiotem czynności wykonawczej przestępstwa kradzieży¹³.

Istotne znaczenie ma również art. 288 k.k., który odnosi się do niszczenia, uszkodzania cudzej rzeczy lub uczynienia z niej niezdatnej do użytku. Za czyn grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Przepis dotyczy „cudzej rzeczy”, wskazuje to na szerszy katalog tego, co można rozumieć pod pojęciem indywidualnego przedmiotu ochrony, którym jest własność lub inne prawa do rzeczy, ale nie wyłącznie ruchomych¹⁴.

Pojęcie „rzecz ruchoma” w k.k. należy interpretować w sposób jednolity na gruncie całego aktu, wykorzystując rozumienie przyjęte dla przestępstw z art. 278 k.k. (kradzież) oraz 284 k.k. (przywłaszczenie). Koniecznym jednak jest zastrzeżenie, że przedmiotem czynności wykonawczej w przestępstwie zniszczenia lub uszkodzenia mienia może być zarówno rzecz ruchoma, jak i nieruchoma. Taka konwencja pojęciowa odwołująca się do terminologii cywilistycznej (głównie do art. 45 KC) została przyjęta w k.k.. Jednak chociażby na przykładzie omawianego artykułu okazać by się mogła nazbyt restrykcyjna. Bowiem możliwym jest, aby tak dokonana interpretacja pominęła przedmioty istotne z punktu widzenia racjonalnej kryminalnej polityki, takie jak zwierzęta czy części składowe rzeczy. W przypadku art. 288 k.k. powyższe zastrzeżenia cywilistyczne nie mają istotnego zastrzeżenia praktycznego. Zwierzęta podlegają odrębnej ochronie na mocy ustawy z 1997 r. – możliwy jest wszakże zbieg tych przepisów z regulacjami zawartymi w k.k. Dla zachowania spójności systemu prawa karnego, zaleca się, aby pojęcie „rzecz” było interpretowane z zachowaniem autonomii tej gałęzi prawa, w znaczeniu właściwym dla ogólnego języka polskiego. Tym samym, termin „rzecz” powinien być rozumiany jako każdy przedmiot materialny¹⁵.

W sytuacji, gdy działanie sprawcy narusza życie lub zdrowie zwierzęcia, przekraczając normy ustanowione w ustawie z 1997 r., zastosowanie znajdują przepisy tej ustawy, w szczególności art. 35 ustawy z 1997 r.

Regulacje ustawy z 1997 r. koncentrują się na ochronie dobrostanu zwierząt (ich życia i wolności od zbędnego cierpienia). Jednakże przepisy te nie obejmują problematyki szkody majątkowej wyrządzonej właścicielowi zwierzęcia. Z uwagi

¹³ M. Królikowski, R. Zawłocki, *Kodeks karny. Część szczególna. T. 3, Komentarz do artykułów 222-316*, Warszawa 2024, wyd. 5, teza 40.

¹⁴ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2025 r. poz. 383).

¹⁵ M. Mozgawa, M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, A. Michalska-Warias, K. Nazar, *Pozakodeksowe przestępstwa przeciwko zasobom przyrody i środowisku. Komentarz*, Warszawa 2017, s. 478-482.

na to, że zwierzę może stanowić element cudzego majątku (jest przedmiotem obrotu prawnego, choć nie jest rzeczą sensu stricto), w przypadku czynów skierowanych przeciwko niemu, często konieczne jest przyjęcie kwalifikacji kumulatywnej. Jeśli czyn sprawcy polega na umyślnym zabiciu lub uszkodzeniu ciała zwierzęcia, a wartość wyrządzonej szkody (majątkowej) przekracza próg ustawowy kwalifikujący czyn jako wykroczenie, zasadne jest jednocześnie zastosowanie art. 35 ust. 1 lub 2 ustawy z 1997 r. (za naruszenie dobrostanu zwierzęcia) oraz art. 288 § 1 k.k. (za zniszczenie lub uszkodzenie mienia). Zastosowanie to odbywa się w związku z art. 11 § 2 k.k., który przewiduje, że w przypadku zbiegu przepisów ustawy należy skazać za jeden czyn na podstawie tego przepisu, którego sankcja jest najsurowsza. Przestępstwo określone w art. 288 k.k. we wszystkich swoich typach ma charakter umyślny. Może ono zostać popełnione zarówno w formie zamiaru bezpośredniego, jak i ewentualnego¹⁶.

Na uwagę zasługuje również artykuł 78 k.w., który to dotyczy doprowadzania do drażnienia lub płoszenia zwierzęcia powodującego jego stawanie się niebezpiecznym. Należy wskazać, że w przypadku tego wykroczenia, mamy do czynienia z kilkoma przedmiotami ochrony. Głównym będzie tutaj bezpieczeństwo ludzi i mienia, a kolejnym bezpieczeństwo innych zwierząt. Z jednej strony drażniący zagraża bezpieczeństwu dzikich zwierząt, które posiadają właściciela oraz zwierzęciu drażnionemu. Z drugiej strony rozdrażnione zwierzę zagraża bezpieczeństwu innych zwierząt oraz ludzi. Istotnym jest tutaj również pojęcie mienia. Poszczególne rzeczy mogą ulec zniszczeniu, ale również wspomniane zwierzęta domowe można zaliczyć do składnika mienia konkretnej osoby.

Chociaż ustawa nie wyjaśnia, co należy rozumieć pod pojęciem drażnienia lub płoszenia, zarówno jedna, jak i druga czynność będzie polegała na działaniu. Zgodnie z definicją słownikową drażnieniem będzie *pobudzanie do gniewu, irytowanie, denerwowanie, złościć, zaczepianie, droczenie się czy przedrzeźnianie*. Chociaż drażnienie wypełnia jedynie częściowo znamiona definicji znęcania się nad zwierzętami opisanej w artykule 6 ustawy z 1997 r., w literaturze przedmiotu zalicza się je właśnie do znęcania. Istotnym problemem prawnym będzie tutaj relacja pomiędzy pojęciem drażnienia zwierzęcia a znęcania się nad nim. Zgodnie z artykułem 6 ust. 2 pkt 9 ustawy z 1997 r. drażnienie jest formą znęcania się, ale nie odwrotnie. Zadawanie bólu i cierpienia zwierzęciu, które będzie zaliczało się do znęcania, może powodować, że takie zwierzę stanie się

¹⁶ R. Zawłocki, *Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarcze. System Prawa Karnego*, t. 9, wyd. 3, Warszawa 2024, teza 139, 150.

niebezpieczne. Jednak to *nie znęcanie się jest postacią drażnienia, ale drażnienie jest postacią znęcania*. Znęcanie jest pojęciem szerszym, obejmuje zadawanie bólu i sprawianie cierpienia w różnoraki sposób. Natomiast drażnienie będącym pojęciem węższym jest wyłącznie jednym ze sposobów, w jaki można się nad zwierzęciem znęcać.

Kolejnym istotnym problemem praktycznym jest tutaj korelacja pomiędzy art. 78 k.w. a art. 35 ustawy z 1997 r. Niejasność polega na tym, kiedy dany czyn przestać traktować jedynie jako wykroczenie, czyli jak drażnienie, a zacząć jako przestępstwo – znęcanie. Kluczowym elementem rozróżniającym jest zazwyczaj zamiar sprawcy, a więc jego złośliwość oraz skutek w postaci cierpienia zwierzęcia. Można by przyjąć, że drażnienie w formie „lekkiej” lub incydentalnej, będzie traktowane jako zakłócanie dobrostanu lub bezpieczeństwa i zostanie zakwalifikowane jako wykroczenie z art. 78 k.w. Natomiast bicie będzie podlegało pod drażnienie złośliwe. Zostanie zatem przekroczony próg cierpienia zwierzęcia i nastąpi kwalifikacja jako przestępstwo znęcania się z art. 35 ustawy z 1997 r. Zatem bicie zwierzęcia może zacząć się jako forma „drażnienia” (w sensie fizycznego zaczepiania), ale gdy tylko osiągnie pewne natężenie bólu, stanie się znęcaniem w pełnym tego słowa znaczeniu. Jednak nasuwa się pytanie czy zajęcie takiego stanowiska byłoby właściwe oraz czy byłoby ono rzeczywiście stosowane.

Wzajemny stosunek tych przepisów nie jest liniowy. Podczas gdy k.w. skupia się często na skutku dla otoczenia, czyli na tym, czy zwierzę staje się niebezpieczne, ustawa z 1997 r. ogniskuje na dobrostanie samego zwierzęcia¹⁷.

Zwierzęta utrzymywane w ogrodach zoologicznych

Warto pochylić się także nad zwierzętami utrzymywanymi w ogrodach zoologicznych, stanowiących szczególną kategorię zwierząt. Do takich miejsc trafiają przede wszystkim zwierzęta gatunków dziko występujących. Są to osobniki nieudomowione, które w warunkach naturalnych żyją niezależnie od człowieka. W ogrodach zoologicznych umieszcza się zwierzęta z kilku istotnych powodów. Dla wielu gatunków zagrożonych wyginięciem pobyt w zoo jest jedyną szansą na przetrwanie. Ponadto hodowla w ogrodach ma na celu rozmnożenie zwierząt i ich późniejsze przywrócenie do środowiska przyrodniczego. Istotną rolę odgrywa również działalność naukowa i edukacyjna. Zwierzęta utrzymywane

¹⁷ P. Daniluk, *Kodeks wykroczeń. Komentarz do art. 78*, wyd. 3, Warszawa 2023, teza 1-3.

w ogrodach zoologicznych są niezbędne do prowadzenia badań służących ochronie gatunków oraz do edukowania społeczeństwa w zakresie różnorodności biologicznej. Kolejnym powodem jest zapewnienie bytu zwierzętom egzotycznym. Do ogrodów trafiają gatunki niewystępujące naturalnie w danym kraju, co wymaga stworzenia im specjalistycznych, sztucznych warunków bytowych odpowiadających ich potrzebom biologicznym.

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz.U. z 2026 r. poz. 13; dalej u.o.p.) ogród zoologiczny to odpowiednio urządzony i zagospodarowany teren wraz z infrastrukturą techniczną i budynkami funkcjonalnie z nim związanymi. Głównym celem takiego miejsca jest przetrzymywanie oraz publiczne eksponowanie żywych zwierząt gatunków dziko występujących przez co najmniej 7 dni w roku. Ustawodawca wyraźnie wskazał, że pewne kategorie miejsc, mimo przetrzymywania zwierząt, nie podlegają rygorom prawnym przewidzianym dla ogrodów zoologicznych. Są to cyrki, sklepy ze zwierzętami, miejsca, w których publicznie eksponowanych jest nie więcej niż 15 gatunków zwierząt dziko występujących oraz łączna liczba okazów gadów, ptaków i ssaków nie przekracza 50. Na mocy nowelizacji u.o.p. z 2022 roku dodano także podpunkt d) azyle dla zwierząt, jako czwarte wyłączenie z definicji ogrodu zoologicznego. Współcześnie zatem definicja ta obejmuje wspomniane azyle, co pozwala na funkcjonowanie takich placówek bez konieczności spełniania rygorystycznych wymogów stawianych ogrodom zoologicznym (np. udziału w badaniach naukowych czy prowadzenia działalności edukacyjnej). Warto dodać, że ogrody zoologiczne muszą spełniać szereg wymogów biologicznych, aby zapewnić zwierzętom warunki odpowiadające ich naturalnym potrzebom, co jest kluczowym elementem ich ochrony humanitarnej¹⁸.

Zgodnie z art. 71 u.o.p. w ogrodach zoologicznych mogą być utrzymywane wyłącznie zwierzęta należące do jednej z trzech następujących kategorii. Pierwszą z nich są zwierzęta urodzone i wychowane w niewoli, a więc osobniki, które przyszły na świat poza swoim środowiskiem naturalnym. Ma to na celu ograniczenie negatywnych skutków pozbawienia wolności zwierząt dzikich. Drugą stanowią zwierzęta niemające szans na przeżycie na wolności: Dotyczy to konkretnych osobników, które z przyczyn obiektywnych nie poradziłyby sobie w naturze, np. ze względu na upośledzenie lub przedwczesne pozbawienie opieki rodziców. Do ostatniej należą zwierzęta wymagające ochrony lub służące

¹⁸ D. Danecka, W. Radecki, Ustawa o ochronie przyrody z komentarzem do wybranych przepisów, Warszawa 2023, komentarz do art. 5 oraz art. 67-71 u.o.p.

nauce, czyli osobniki, których obecność w ogrodzie jest niezbędna do ochrony populacji, całego gatunku lub do realizacji ważnych celów naukowych. Istotnym jest także sprowadzanie do ogrodu zoologicznego wyłącznie tych zwierząt, którym można zapewnić warunki odpowiadające potrzebom biologicznym danego gatunku¹⁹.

Na tle ochrony gatunkowej, użytkowej i weterynaryjnej szczególne znaczenie posiada humanitarna ochrona zwierząt jako istotna kategoria stanowiąca *podstawowy przejaw zagwarantowania zwierzętom odpowiednich warunków i zapewnienia im wolności od bólu lub cierpienia*. O ile ochrona gatunkowa skupia się na przetrwaniu populacji i całego gatunku (podejście ekosystemowe), o tyle ochrona humanitarna koncentruje się na dobrostanie konkretnego osobnika. Jej celem jest oszczędzenie zwierzęciu cierpienia, bólu i strachu. Zapewnienie „wolności od bólu lub cierpienia” jest kluczowe w kontekście ogrodów zoologicznych, ponieważ samo przebywanie w niewoli jest dla zwierząt dzikich sytuacją nienaturalną. Dlatego prawo nakłada na zoo obowiązek stworzenia warunków możliwie zbliżonych do naturalnych. Regulacje prawne dotyczące humanitarnej ochrony zwierząt utrzymywanych w ogrodach zoologicznych posiadają dwutorowy charakter tej ochrony, oparty na przepisach prawa administracyjnego oraz karnego. Reżim administracyjnoprawny wprowadza określone wymogi prowadzenia działalności. Ogrody zoologiczne muszą spełniać rygorystyczne warunki określone w u.o.p., w tym m.in. brać udział w badaniach naukowych, prowadzić edukację przyrodniczą oraz zapewniać zwierzętom warunki bytowe odpowiadające ich potrzebom biologicznym.

O dokładnych obowiązkach ciążących na podmiotach, które zawnioskowały o pozwolenie na utworzenie ogrodu zoologicznego i je otrzymały, stanowi art. 69 u.o.p. Ma on tworzyć swoisty „kodeks etyczny i organizacyjny” dla ogrodów botanicznych i zoologicznych. Wyznaczać ich misję, która wykracza daleko poza zwykłe pokazywanie zwierząt czy roślin oraz precyzować surowe zasady prowadzenia dokumentacji. Ogród to nie tylko miejsce rekreacji, ale przede wszystkim instytucja działająca dla dobra przyrody. Zgodnie z prawem, każda taka placówka musi brać udział w badaniach, które ratują gatunki zagrożone wymarciem, prowadzić lekcje i akcje edukacyjne o tym, jak chronić przyrodę i dla czego różnorodność biologiczna jest ważna, hodować rzadkie gatunki (ochrona *ex situ*), aby w przyszłości móc je przywrócić do natury, zapewniać zwierzętom

¹⁹ Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz.U. 2025 r. poz. 1673).

i roślinom warunki jak najbardziej zbliżone do naturalnych oraz dokumentować historię każdego mieszkańca ogrodu.

Nieprzestrzeganie tych obowiązków lub niehumanitarne traktowanie zwierząt, spowodowane na przykład przetrzymywaniem ich w niewłaściwych warunkach, może skutkować cofnięciem zezwolenia na utworzenie ogrodu zoologicznego przez Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, co prowadzi do likwidacji ogrodu. Art. 68 u.o.p. reguluje procedurę cofania lub zmiany zezwolenia na prowadzenie ogrodu botanicznego lub zoologicznego. Jest to przepis o dużym znaczeniu, ponieważ określa sytuacje, w których państwo może odebrać placówce prawo do działalności, co bezpośrednio prowadzi do jej likwidacji. Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska ma prawo interweniować, gdy podmiot zarządzający ogrodem przestaje wywiązywać się ze swoich obowiązków, tj. nie spełnia warunków prowadzenia działalności lub wykracza poza jej zatwierdzony zakres, nie wypełnia obowiązków z art. 69 u.o.p. (edukacja, badania naukowe, ochrona gatunków) oraz nie zapewnia zwierzętom lub roślinom odpowiednich warunków (zgodnie z art. 70 u.o.p.). Prawidłowość funkcjonowania zoo jest nadzorowana przez regionalnych dyrektorów ochrony środowiska, którzy przeprowadzają kontrole nie rzadziej niż raz na 3 lata. Jeśli Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska wykaże nieprawidłowości, a ogród nie usunie ich w terminie (maksymalnie 2 lat), również skutkuje to cofnięciem. Jeśli zezwolenie zostanie cofnięte, ustęp 2. nie pozostawia pola do interpretacji: ogród musi zostać zlikwidowany. Nie jest to tylko „zawieszenie” działalności, ale definitywny proces zamknięcia placówki. Dobrostan zwierząt podczas likwidacji to kluczowa część artykułu. Likwidacja zoo to ogromne wyzwanie logistyczne i etyczne. Ustawodawca nakłada na podmiot zarządzający obowiązek zapewnienia zwierzętom warunków odpowiadających ich potrzebom biologicznym aż do momentu zakończenia procesu (np. do czasu znalezienia im nowego domu w innych placówkach)²⁰.

Problematyka ogrodów zoologicznych oraz przetrzymywanych w nich zwierząt również pozostaje istotna z perspektywy prawnokarnej ochrony i dobrostanu zwierząt. Artykuły poruszające tematykę o takim charakterze stanowią mechanizm ochronny. Mają zapobiegać sytuacjom, w których ogrody zoologiczne lub botaniczne stają się miejscami cierpienia zwierząt lub zaniedbania cennych kolekcji roślinnych pod pretekstem działalności edukacyjnej.

²⁰ G. Zuzanna, *Ochrona humanitarna zwierząt utrzymywanych w ogrodach zoologicznych*, Lublin 2019.

Zwierzęta gospodarskie

Choć życie zwierząt stanowi dobro chronione prawem, a art. 6 ust. 1 ustawy z 1997 r. statuuje generalny zakaz ich uśmiercania, ustawodawca przewidział katalog wyjątków dopuszczających pozbawienie życia po spełnieniu określonych przesłanek. Do kategorii tej zalicza się ubój zwierząt gospodarskich, uśmiercanie utrzymywanych w celach produkcyjnych dzikich ptaków i ssaków, a także eliminację zwierząt na podstawie decyzji administracyjnej powiatowego lekarza weterynarii. Powyższe regulacje wskazują, że w odniesieniu do inwentarza żywego zakres ochrony życia jest determinowany przez jego funkcję użytkową wobec człowieka. W kontekście zwierząt gospodarskich, oprócz polskiej ustawy z 1997 r., istnieją także rozporządzenie Rady (WE) nr 1099/2009 w sprawie ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania (Dz.U. UE.L.2009.303.1) oraz Europejska Konwencja o ochronie zwierząt przeznaczonych do uboju (Dz.U. 2008 nr 126 poz. 810). Pomimo tego, iż odebranie życia zwierzęciu w swojej naturze nosi znamiona aktu gwałtownego oraz związane jest z przemocą, prawodawcy wszystkich wspomnianych aktów oraz doktryna proces uboju inwentarza analizują przede wszystkim przez pryzmat standardów ochrony humanitarnej oraz wymogów dobrostanu. Podejście to ma na celu maksymalną minimalizację cierpienia poprzez egzekwowanie zasad ochrony humanitarnej w trakcie całego procesu technologicznego. Sektor pozyskiwania surowców pochodzenia zwierzęcego stanowi kluczowy filar gospodarki, co jest bezpośrednią konsekwencją utrzymującej się dominacji konwencjonalnych wzorców konsumpcyjnych w społeczeństwie. W tym kontekście proces uboju inwentarza jawi się jako nieodzowny element łańcucha produkcyjnego. Niniejsze krótkie opracowanie ma na celu analizę mechanizmów, za pośrednictwem których realizowana jest ochrona dobrostanu zwierząt w końcowej fazie ich eksploatacji gospodarczej.

Najważniejszym narzędziem ochrony dobrostanu zwierząt gospodarskich jest wymóg doprowadzenia zwierzęcia do stanu nieprzytomności przed uśmierceniem. Celem takiego działania jest „wyłączenie” świadomości i wrażliwości na bodźce, co ma uczynić proces uśmiercania bezbolesnym. Ponadto z badań fal mózgowych wynika, że skuteczne ogłuszanie eliminuje czynniki wyzwalające stres i ból. Co więcej, personel ma obowiązek sprawdzenia, czy ogłuszenie przyniosło efekt przed przystąpieniem do dalszych czynności. Ochrona przejawia się również w rygorystycznych wymogach wobec osób obsługujących zwierzęta. Czynności takie jak krępowanie, ogłuszanie czy wykrwawianie mogą

wykonywać tylko osoby z odpowiednimi uprawnieniami. Co również istotne, obowiązkiem jest, aby w każdej rzeźni został wyznaczony pracownik odpowiedzialny za dobrostan, który nadzoruje przestrzeganie przepisów i raportuje nieprawidłowości – pełnomocnik ds. dobrostanu. Dobrostan jest chroniony także poprzez odpowiednią infrastrukturę i procedury logistyczne, a więc już na poziomie budowy rzeźni. Budynki i urządzenia (np. kojce, systemy krępowania) muszą być planowane tak, aby oszczędzać zwierzętom niepokoju i urazów. Zwierzęta muszą być przetrzymywane w odpowiednich warunkach, a zatem mieć zapewnioną czystość, odpowiednią temperaturę, wodę i pokarm, a także ochronę przed upadkami. Istotne jest także wskazanie na zakazane praktyki. Mianowicie prawo bezwzględnie zabrania m.in. bicia, kopania, podnoszenia zwierząt za wrażliwe części ciała (uszy, ogony, rogi) oraz stosowania ostrych poganiaczy.

Jednak ważnym zaznaczenia jest fakt, iż ochrona dobrostanu podczas uboju ma charakter stopniowalny. Prawodawca polski i unijny uznają, że ochrona humanitarna zwierząt jest wartością mierzalną i stopniowalną, a nie wyłącznie bezkompromisową normą typu „wszystko albo nic”. Podejście to widać wyraźnie w przepisach regulujących uśmiercanie, które nakazują zachowanie standardów dobrostanowych nawet wobec osobników, których życie dobiega końca. Utrzymanie ochrony prawnej w tym krytycznym momencie jest niezbędne, aby zapobiec przedmiotowemu traktowaniu inwentarza. Negowanie praw zwierząt ubojowych do humanitarnego traktowania mogłoby bowiem stać się przyzwoleniem na szeroko rozumianą przemoc i rażące nadużycia. W przeciwieństwie do zwierząt żywych, gdzie ochrona obejmuje zapewnienie opieki i potrzeb bytowych, w momencie uboju redukuje się ona do zapewnienia minimalnego poziomu cierpienia. Nawet jeśli uśmiercenie jest szkodą dla zwierzęcia, nie odbiera mu to prawa do humanitarnego traktowania do ostatniej chwili.

Niestety istnieją sytuacje, w których ochrona dobrostanu jest modyfikowana lub utrudniona. Taki przykład stanowi ubój rytualny. Stanowi on odstępstwo od zasady ogłuszania ze względu na wolność religijną, co kłóci się z pełną realizacją zasad dobrostanu. Kolejnym jest ubój domowy. Podlega, co prawda, przepisom takim, jak obowiązek ogłuszania, czy zgłoszenie do weterynarza, ale jego kontrola jest znacznie trudniejsza, co zwiększa ryzyko nadużyć.

Analizując dalej problematykę uboju, warto porównać ten rytualny z przemysłowym (nazywanym również standardowym). Występuje tutaj konflikt dwóch wartości – ochrony dobrostanu zwierząt oraz wolności religijnej. W uboju standardowym kluczowym i bezwzględnym elementem jest monitoring skuteczności

ogłuszania (brak odruchów). Zwierzę musi zostać pozbawione świadomości przed wykrwawieniem. W uboju rytualnym ochrona dobrostanu jest ograniczona do minimum, zwierzęta są uśmiercane w stanie pełnej świadomości, ponieważ ogłuszanie jest pomijane. Pojawia się również konflikt prawny i etyczny. Mianowicie Trybunał Konstytucyjny uznał, że ochrona zwierząt nie ma charakteru absolutnego i może ustąpić przed wolnością religijną. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego wywołało szeroką debatę dotyczącą granic ochrony dobrostanu zwierząt oraz dopuszczalności ograniczania tej ochrony ze względu na wolność religijną²¹. Z perspektywy dobrostanu zwierząt, ubój rytualny jest traktowany jako kategoria, w której „stopniowalna ochrona” osiąga swój najniższy poziom. Niezależnie od rodzaju uboju, oba procesy łączy obowiązek zapewnienia odpowiednich warunków przetrzymywania zwierząt przed śmiercią oraz wymóg posiadania świadectw kwalifikacji przez personel. Jednak w uboju rytualnym proces krępowania (unieruchamiania) zwierzęcia jest bardziej rygorystyczny i stresogenny, ponieważ odbywa się na zwierzęciu w pełni świadomym. Ponadto kontrola nad ubojem rytualnym jest trudniejsza do wyegzekwowania niż w dużych zakładach przemysłowych, co stwarza dodatkowe ryzyko nadużyć w obszarze dobrostanu.

Podsumowując ochrona dobrostanu podczas uboju przejawia się w tworzeniu procedur (technicznych i prawnych), które mają uczynić nieunikniony proces uśmiercania jak najmniej drastycznym dla zwierzęcia, głównie poprzez profesjonalne unieważnienie go na bodźce bólowe²².

W kontekście ochrony zwierząt gospodarskich wartą wskazania jest również ich ochrona pod kątem zrównoważonego rozwoju. Chodzi tutaj o zasoby genetyczne. Istotne znaczenie ma zachowanie rodzimych ras tych zwierząt dla przyszłych pokoleń. Dbanie i pielęgnowanie bioróżnorodności genetycznej jest kluczowym elementem zrównoważonego rozwoju, na który składają się aspekty społeczne, ekonomiczne oraz ekologiczne.

W Polsce rasy zwierząt gospodarskich dzieli się na trzy grupy. Pierwszą są wspomniane rasy rodzime. Wytworzono je na bazie pogłowia miejscowego. Są doskonale przystosowane do lokalnych warunków środowiskowych. W ich hodowli stosowano głównie selekcję oraz dobór par do kojarzeń, które polega na łączeniu spokrewnionych osobników w celu utrwalenia cennych genów.

²¹ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 grudnia 2014 r., K 52/13, Dz.U. 2014 poz. 1794; K. Buratowska, *Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 grudnia 2014 r., K 52/13*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2021, t. 21, z. 3, s. 271-282.

²² E. Jachnik, *Prawna ochrona dobrostanu zwierząt gospodarskich podczas ich uboju*, Poznań 2021.

Charakteryzują się niższą produktywnością w porównaniu do ras wysokowydajnych, ale oferują produkty unikalnej jakości. Są najlepiej przystosowane do chowu ekstensywnego i mogą być utrzymywane przy ograniczonych zasobach paszowych.

Drugą grupę stanowią rasy krajowe. Są one najliczniejszą grupą zwierząt gospodarskich w Polsce. Podobnie jak rasy rodzime, powstały na bazie pogłowia miejscowego, jednak w ich procesie hodowlanym zastosowano krzyżowanie, a więc proces łączenia genetycznego dwóch różnych osobników, aby uzyskać potomstwo (mieszance) o ulepszonych cechach rodziców, takich jak odporność na choroby czy lepsze walory użytkowe – mleczność, nieśność czy przyrosty masy. Są wykorzystywane przede wszystkim w chowie intensywnym i wielkotowarowym.

Ostatnia to rasy importowane. Sprowadza się je do kraju głównie ze względu na ich wybitne cechy użytkowe, takie jak bardzo wysoka mięsność czy rekordowa produkcja mleka. Są przeznaczone wyłącznie do chowu intensywnego, nastawionego na maksymalną wydajność. Stanowią podstawę masowej produkcji żywności. Pomiędzy tymi grupami powinna istnieć trwała równowaga, ponieważ każda z nich spełnia inną rolę w systemie żywnościowym.

Do ras rodzimych w Polsce zaliczają się np. owca górska i krowa czerwona. Ich zachowanie wpływa na trzy główne filary rozwoju. W pierwszym wspomnianym wymiarze – społeczno-kulturowym, rasy rodzime są częścią tradycji i kultury lokalnych społeczności. Ich hodowla pozwala zachować tradycyjne struktury społeczne, takie jak np. kulturę pasterską na Podhalu oraz unikalny folklor. W wymiarze ekonomicznym hodowla zwierząt ras rodzimych stwarza szansę na przetrwanie małych gospodarstw, które nie mogą prowadzić intensywnej produkcji. Produkty od nich pochodzące (np. sery oscypek, bryndza podhalańska) mają unikalną jakość, co pozwala rolnikom uzyskiwać wyższe ceny i tworzyć miejsca pracy przy produkcji tradycyjnej żywności. W ostatnim wymiarze, ekologicznym – zwierzęta te są doskonale przystosowane do lokalnych, trudnych warunków środowiskowych (bo to tam się pojawiły, rozwijały i adoptowały ze środowiskiem) i mogą być utrzymywane na ubogich pastwiskach. Chów ekstensywny (metoda hodowli zwierząt oparta na wykorzystaniu naturalnych pastwisk jako głównego źródła pożywienia) sprzyja ochronie krajobrazu, poprawia dobrostan zwierząt i ogranicza zanieczyszczenie środowiska, ponieważ powoduje mniejszą produkcję odchodów, brak hałasu i odorów typowych dla ferm wielkotowarowych.

Sytuacja genetyczna zwierząt gospodarskich na świecie jest alarmująca. W ciągu ostatnich sześciu lat wyginęły 62 rasy zwierząt, co daje średnio jedną rasę miesięcznie. Najwięcej ras zagrożonych występuje w Europie i Ameryce Północnej, co wynika z dominacji wysoko wyspecjalizowanego sektora produkcji zwierzęcej nastawionego na ekstremalną wydajność. Należy także wyjaśnić, kiedy można mówić o tym, że dana rasa jest zagrożona wyginięciem. Otóż, rasę uznaje się za zagrożoną, gdy liczba samic hodowlanych jest mniejsza lub równa 1000²³.

Stałe dążenie do podniesienia wydajności i konieczność wyżywienia rosnącej liczby ludności sprawiają, że rasy rodzime są spychane na margines. Ich chów jest często mniej opłacalny ekonomicznie w porównaniu do ras importowanych, dlatego wiele z nich jest obecnie zagrożonych wyginięciem.

Polska od kilkunastu lat realizuje programy ochrony zasobów genetycznych, które obecnie obejmują 87 populacji (w tym ssaki, ptaki, ryby i pszczoły). Działania te są koordynowane m.in. w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) finansowanego ze środków Unii Europejskiej. Na potrzeby artykułu skupię się na opisie tego programu na lata 2007–2013. Wspomniane przedsięwzięcie miało na celu modernizację rolnictwa, poprawę konkurencyjności sektora, rozwój obszarów wiejskich oraz ochronę środowiska. Program opierał się na czterech głównych osiach priorytetowych. Dla ochrony zasobów genetycznych najistotniejszą rolę odgrywała oś druga dotycząca środowiska naturalnego i obszarów wiejskich. Obejmuje ona przede wszystkim wsparcie dla obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania (np. obszarach górskich) oraz zalesianie. Skupia się na przywracaniu walorów cennych siedlisk, promowaniu zrównoważonego gospodarowania, ochronie gleb i wód oraz zachowaniu zagrożonych lokalnych ras zwierząt i odmian roślin. Aby otrzymać wsparcie finansowe w ramach programu, rolnik musi przede wszystkim prowadzić swoje gospodarstwo zgodnie z zasadami dobrej praktyki rolniczej, co obejmuje m.in. racjonalne nawożenie (maksymalnie 170 kg azotu na 1 ha) oraz zakaz wypalania roślinności.

Warunkiem jest także utrzymywanie i użytkowanie zwierząt należących do ras zagrożonych wyginięciem objętych programem ochrony. Beneficjenci programu otrzymują dopłaty, które mają charakter rekompensaty. Ich celem jest wyrównanie utraconych dochodów, które rolnik mógłby osiągnąć, gdyby

²³ *The State of the World's Animal Genetic Resources for Food and Agriculture, Food and Agriculture Organization of the United Nations (FAO)*, red. B. Rischkowsky, D. Pilling, Rome 2007, s. 16, 35-36.

zamiast ras rodzimych zdecydował się na intensywny chów zwierząt wysoko-wydajnych. Taka forma wsparcia jest określana jako jedna z metod ochrony – aktywna (czynna) typu *in situ*, co oznacza, że zwierzęta utrzymywane są w ich naturalnym środowisku.

Ochrona rodzimych ras jest naszym obowiązkiem wobec przyszłych pokoleń, gdyż stanowią one „żywy bank genów”, z którego być może kiedyś będziemy musieli skorzystać. Zrównoważony rozwój wymaga zachowania równowagi między wysokowydajną produkcją masową, a ochroną unikalnych zasobów genetycznych ras rodzimych²⁴.

Próby nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt

W Polsce funkcjonuje system organów i podmiotów odpowiedzialnych za ochronę zwierząt oraz przeciwdziałanie ich krzywdzeniu w zakresie kompetencji określonych przepisami prawa. System ochrony zwierząt w Polsce opiera się na dywersyfikacji podmiotów i złożonym mechanizmie prawno-administracyjnym. Ochrona na poziomie prewencyjnym i kontrolnym (dobrostan) spoczywa głównie na Inspekcji Weterynaryjnej. Odpowiedzialność za zapewnienie opieki zwierzętom bezdomnym (zarówno w aspekcie socjalnym, jak i finansowym) jest przypisana gminom (zadanie własne samorządu terytorialnego). Natomiast egzekwowanie przepisów karnych i interwencyjne ratowanie zwierząt w stanach zagrożenia realizowane jest przez służby porządkowe (Policję, straż gminną/miejską) oraz organizacje pozarządowe (NGO) posiadające uprawnienia wynikające z ustawy, które działają jako „prywatny oskarżyciel posiłkowy” i podmiot interwencyjny.

Minister właściwy do spraw rolnictwa jest organem, któremu ustawodawca powierzył kierunkową odpowiedzialność za ochronę zwierząt w Polsce. W gestii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi leży przygotowywanie projektów aktów prawnych w tym obszarze. Inspekcja Weterynaryjna (pod nadzorem Głównego Lekarza Weterynarii) odpowiada za bezpośredni nadzór nad przestrzeganiem przepisów o ochronie zwierząt. Jej kompetencje obejmują kontrolę *ex ante* (przed wydarzeniem) i *ex post* (po wydarzeniu) w zakresie stosowania tych przepisów. Ponadto organ Inspekcji Weterynaryjnej (Powiatowy Lekarz Weterynarii) jest organem opiniującym dla rad gminnych przy podejmowaniu

²⁴ K. Szulc, *Ochrona zasobów zwierząt gospodarskich w kontekście zrównoważonego rozwoju*, Poznań 2011.

uchwały określającej zasady wyłapywania bezdomnych zwierząt. Organy administracji publicznej ogólnie są zobowiązane do podejmowania działań na rzecz ochrony zwierząt. Jest to ogólny obowiązek ustawowy. Wójt (burmistrz, prezydent miasta) jest organem właściwym do wydania decyzji administracyjnej o czasowym odebraniu zwierzęcia w przypadku znęcania się. Po dokonaniu faktycznego odbioru zwierzęcia przez służby interwencyjne, wójt jest niezwłocznie zawiadamiany w celu podjęcia tej decyzji. Rada gminy posiada obowiązek określania corocznie Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. Jest to tworzenie lokalnej polityki ochrony zwierząt. Policja i straż gminna (miejska) upoważnione są do dokonania czynności faktycznej polegającej na czasowym odebraniu zwierzęcia właścicielowi lub opiekunowi w przypadkach niecierpiących zwłoki, gdy dalsze pozostawienie zwierzęcia u dotychczasowego opiekuna zagraża jego życiu lub zdrowiu. Funkcjonariusz dokonujący odbioru ma obowiązek niezwłocznego zawiadomienia wójta (burmistrza, prezydenta miasta). Prokuratura i sądy prowadzą **ściganie karne** i wydają wyroki w sprawach o przestępstwo znęcania się nad zwierzętami, zatem za egzekwowanie odpowiedzialności karnej. Organizacje społeczne, których statutowym celem jest ochrona zwierząt posiadają kluczowe znaczenie w systemie interwencji. Są uprawnione do odebrania zwierzęcia w przypadkach niecierpiących zwłoki na tych samych zasadach co Policja i straż gminna, z obowiązkiem niezwłocznego powiadomienia wójta. Prowadzenie schronisk dla zwierząt, choć są to instytucje, do których przekazywane jest czasowo odebrane zwierzę, często spoczywa na samorządzie lub właśnie na wspomnianych organizacjach społecznych, w porozumieniu z właściwymi organami samorządu terytorialnego. Ponadto do obowiązków ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania należy uwzględnienie problematyki ochrony zwierząt w podstawie programowej kształcenia ogólnego. Takie działanie ma wpłynąć na poziom edukacji i budowanie świadomości. Zarząd województwa obowiązany jest podejmować czynności mające na celu edukację w sektorze rolnictwa – przygotowuje i wykonuje program upowszechniania znajomości przepisów ustawy o ochronie zwierząt wśród rolników. Jednak jak twierdzi profesor nauk prawnych Karol Sławik, stosownie argumentując swoje stanowisko, polskie władze nie są jeszcze gotowe na adekwatne wyciąganie konsekwencji za nieludzkie traktowanie zwierząt, porzucanie, głodzenie, niehumanitarne postępowanie z nimi, dopuszczanie się bestialskich czynów – co dokładnie prezentuje ich postawa. Problem rozpoczyna się na samym szczycie. Sejm RP wciąż jest niechętny na proponowane przez niektórych posłów projekty nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt.

Następnie wiele do życzenia pozostawiają decyzje podejmowane przez sędziów prowadzących rozprawy. Nie zamierzam przekreślać całej tej grupy zawodowej, jednak zdecydowana większość z nich wzbrania się przed orzekaniem górnych granic kar możliwych za popełnienie danego przestępstwa. Mało tego, jeśli już decydują się na karę pozbawienia wolności, zazwyczaj jest to kara o charakterze wolnościowym. Dosadnie ilustrują ten stan poniższe cytaty profesora Sławika. Na próby wprowadzenia istotnych zmian w ustawie o ochronie zwierząt, w tym na pomysł o utworzeniu stanowiska Krajowego Inspektora ds. Zwierząt dla poprawy jakości tworzonej lokalnej polityki na rzecz ochrony życia i zdrowia zwierząt, bo trzeba to powiedzieć, że samorządy nie do końca radzą sobie lub nie chcą poradzić z tą kwestią, reakcja była następująca: *wcześniejsze projekty zmian ustawy o ochronie zwierząt nie znalazły większego poparcia rządu. Negatywnie ustosunkowała się do nich Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi Sejmu RP. Pokrętnie też były wypowiedzi niektórych ekspertów. Wnioskodawcy ostatniego w tej sprawie projektu obawiali się upolitycznienia tej*

śluszej inicjatywy, już w kuluarach sejmowych pojawiły się jednak wypowiedzi, że nie należy w okresie poprzedzającym wybory narażać się środowisku rolników – wyborców. Natomiast odnośnie podejścia do sprawy przez sądy, których postępowanie rzutuje następnie na takie, a nie inne decyzje organów ścigania, sprawa ma się w ten sposób: panuje przekonanie, że sądy ogólnie biorąc traktując pobłażliwie sprawców naruszeń przepisów ustawy o ochronie zwierząt. Sprawy nie są skomplikowane, zalicza się je do „drobnych”, występuje tendencja stosowania kar wolnościowych, i z tych właśnie powodów także policja i prokuratura niejako tolerują taką sytuację. Na ogół przyjmują, że nie ma „interesu” skorzystania ze środków zaskarżania zbyt łagodnych wyroków. Jeśli nawet wydany zostanie wyrok skazujący na pozbawienie wolności, sądy wyższej instancji zawieszają wykonanie wyroku, uzasadniając to nieraz „znikomą szkodliwością społeczną”²⁵.

Ponadto dostępne raporty weterynaryjne wskazywałyby na wątpliwość skutecznego wywiązywania się z obowiązków przez Inspekcję Weterynaryjną.

W kwestii podejmowanych prób nowelizacji ustawy na uwagę zdecydowanie zasługuje Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz niektórych innych ustaw, nazywany również *Piątką dla zwierząt* (Druk Poselski nr 597) złożony do Sejmu we wrześniu 2020 roku przez samego Jarosława Kaczyńskiego. Celem założeń opisanych w projekcie miała być szeroko rozumiana poprawa ochrony zwierząt. Ustawa uwzględniała m.in. zakaz hodowli i chowu

²⁵ K. Sławik, *Traktowanie i ochrona prawna zwierząt w Polsce*, „Ius Novum” 2011, nr 4, s. 13-22.

zwierząt futerkowych, niestety do tej grupy nie zaliczono królików. Proponowana nowelizacja głosiła także zakaz występów cyrkowych i rozrywkowych z udziałem zwierząt, zakaz stałego trzymania zwierząt domowych na uwięzi czy też zakaz korzystania z koleczek. Projekt odnosił się również do zakazu uboju rytualnego, a zatem uboju bez uprzedniego ogłuszania zwierząt, jednak ubój na potrzeby członków polskich gmin i związków wyznaniowych miałby w dalszym ciągu być traktowany jako wyjątek od reguły. Ponadto w projekcie znalazły się kwestie odpowiedzialne za wzmocnienie przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt w schroniskach.

Jednym z postulatów było dodanie stosownego artykułu zezwalającego na asystę policji bądź straży gminnej podczas interwencji, a dokładnie najczęściej przy odbieraniu zwierzęcia przez organizację społeczną²⁶. Jednak czy byłby to całkowicie właściwy przepis? Odnośnie poruszanego powyżej problemu pojawiały się różne wypowiedzi specjalistów. Część z nich zajęła stanowisko, iż opinia z miejsca interwencji sporządzana przez przedstawiciela organizacji prozwierzęcej jest sprawdzana i analizowana przez szereg odpowiednich organów administracji publicznej, a także sądy. Z raportów sporządzanych przez Stowarzyszenie Ekostróż we współpracy z Fundacją Czarna Owca Pana Kota można wyczytać, że taka ścieżka jest dość skuteczna. Mianowicie w większości przypadków jednostki samorządu terytorialnego potwierdzały w drodze decyzji administracyjnej zasadność działań polegających na odbiorze zwierząt, przeprowadzonych przez organizacje pozarządowe. Statystyki z roku 2018 wskazują na wysoki poziom aprobaty tych działań, osiągając 86,6%. Ponadto znacząca większość monitorowanych jednostek samorządu terytorialnego (dokładnie 71,8%) dysponuje pełną informacją dotyczącą dalszego losu zwierząt, które zostały czasowo odebrane na podstawie w/w decyzji²⁷.

Projekt ustawy został uchwalony przez Sejm, jednak Senat wprowadził do niego liczne poprawki. Sejm do tej pory ich nie rozpatrzył, a prace nad ustawą zostały wstrzymane. W ostatnim czasie pojawiły się nowe inicjatywy obywatelskie i projekty ustaw, które poruszają podobne kwestie. Niektóre z nowych propozycji obejmują m.in. obowiązkowe chipowanie psów i kotów, zakaz używania

²⁶ *Piątka dla zwierząt – treść ustawy*; <https://gcadwokaci.pl/piatka-dla-zwierzat-tresc-ustawy> [dostęp: 29.10.2025], *Gazeta Prawna*, „Piątka dla zwierząt”. *Ustawa dobra, ale...*; <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1491087,piatka-dla-zwierzat-ustawa-dobra-ale.html> [dostęp: 29.10.2025].

²⁷ *Zwierzęta i prawo e-learning, nasze raporty*, <https://zwierzetaiprawo.org/raporty/> [dostęp: 29.10.2025].

fajerwerków hukowych, obowiązkową kastrację psów i kotów (z wyjątkiem hodowców) oraz kary za znęcanie się nad zwierzętami.

Istotnym może okazać się wniesiony dnia 14 czerwca 2024 roku do Sejmu Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt (Druk Sejmowy nr 703). Projekt ten również zakłada dodanie stosownych artykułów zabraniających hodowli zwierząt futerkowych na cele komercyjne, tj. dla pozyskiwania z nich futer. Odnośnie podmiotów prowadzących już działalność o takim charakterze, ustawa przewiduje czas na jej zlikwidowanie do dnia 1 stycznia 2029 roku. Jednak, co warto podkreślić, ustawodawca przewidział odszkodowanie dla podmiotów, których majątek miałby ucierpieć z powodu rezygnacji z prowadzenia hodowli. Pokrzepiającym jest fakt, iż kwota mająca stanowić wyrównanie potencjalnej straty majątkowej, będzie wahała się w zależności od terminu, w jakim podmioty te zdecydują się zlikwidować działalność hodowlaną zwierząt futerkowych. Z racji tego, iż projekt złożono w połowie 2024 roku, pierwszym i zarazem najbardziej opłacalnym kryterium dla przedsiębiorcy byłoby wygaszenie fermy do dnia 1 stycznia 2025 roku. W takim przypadku podmiot mógłby liczyć na kwotę 25% średniego rocznego przychodu z prowadzonej hodowli osiąganą w latach 2021–2023. Z każdym kolejnym rokiem wartość miałaby maleć o pięć punktów procentowych. Z zamierzeniem, iż przychód traktowany będzie jako zwolniony od podatku dochodowego od osób fizycznych oraz podatku dochodowego od osób prawnych.

Jako mankamenty niestety należy zauważyć, iż ta propozycja nowelizacji również nie obejmuje swym zasięgiem królików. Ponadto proponowany okres wyznaczony na wygaszenie hodowli jest dość długi, co oznacza kolejne lata cierpień zwierząt. Należy także podkreślić, że wciąż jest to wyłącznie projekt oczekujący na akceptację ze strony Senatu oraz finalny podpis Prezydenta RP, który z dniem 17 października został przekazany powyższym instytucjom²⁸.

Natomiast tekst ustawy zawierający naniesione poprawki przekazany do Senatu uwzględniał następujące zmiany. Najwyższa kwota odszkodowania do uzyskania pozostawała, co prawda w wysokości 25% średniego rocznego przychodu, jednak miałaby ona być obliczana za okres przypadający na lata 2020–2024. Stosownym było dokonanie zmiany terminu zakończenia działalności, który wskazuje się do dnia 1 stycznia 2027 roku. Następnie wysokość roszczenia z każdym kolejnym rokiem miałaby analogicznie maleć o pięć procent.

²⁸ *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt*; <https://sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=703> [dostęp: 29.10.2025].

Jako definitywną datę likwidacji ferm zwierząt futerkowych wskazuje się datę 31 grudnia 2033 roku.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza prowadzi do wniosku, że ochrona prawnokarna zwierząt w Polsce uległa na przestrzeni lat znacznemu rozwojowi. Szczególne znaczenie miało uchwalenie ustawy z 1997 r., która wprowadziła zasadę uznającą zwierzę za istotę zdolną do odczuwania cierpienia, a nie wyłącznie przedmiot prawa. Rozszerzeniu uległ również katalog czynów uznawanych za znęcanie się nad zwierzętami, a ustawodawca stopniowo zwiększał zakres odpowiedzialności karnej za przestępstwa i wykroczenia przeciwko zwierzętom. Pomimo licznych nowelizacji obowiązujące przepisy nadal budzą jednak wiele wątpliwości interpretacyjnych. Problemy dotyczą między innymi rozumienia pojęcia znęcania się nad zwierzęciem, granic odpowiedzialności karnej sprawców, relacji pomiędzy przepisami ustawy z 1997 r. a regulacjami k.k. i k.w., a także kwestii związanych z możliwością przypisania sprawcy działania z zamiarem ewentualnym. Wątpliwości budzi również skuteczność stosowania przewidzianych przez ustawodawcę sankcji oraz praktyka ich egzekwowania. Analiza wskazuje również, że współczesna ochrona zwierząt nie ogranicza się wyłącznie do przeciwdziałania aktom bezpośredniego okrucieństwa, lecz obejmuje także kwestie dobrostanu zwierząt gospodarskich, zwierząt utrzymywanych w ogrodach zoologicznych oraz ochrony różnorodności genetycznej ras zwierząt. Szczęólnego znaczenia nabiera zatem potrzeba zapewnienia zwierzętom odpowiednich warunków bytowania oraz humanitarnego traktowania na każdym etapie ich życia. W ocenie autora konieczne pozostaje dalsze doprecyzowanie części regulacji prawnych oraz wypracowanie skuteczniejszych mechanizmów egzekwowania obowiązujących przepisów. Istotne znaczenie posiada również zwiększanie świadomości społecznej dotyczącej ochrony zwierząt oraz promowanie odpowiedzialnych postaw wobec nich. Tylko połączenie skutecznych instrumentów prawnych, właściwego stosowania prawa oraz wzrostu świadomości społecznej może przyczynić się do zapewnienia zwierzętom realnej i efektywnej ochrony.

Informacja o wykorzystaniu sztucznej inteligencji

Autorka wykorzystała narzędzia SI wyłącznie do zaawansowanej korekty językowej i stylistycznej całego tekstu artykułu. Sugestie zostały zweryfikowane i zaakceptowane przez autora. Autorka ponosi pełną odpowiedzialność za ostateczne brzmienie publikacji.

Bibliografia

Literatura

- Buratowska K., *Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 grudnia 2014 r., K 52/13*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2021, t. 21, z. 3.
- Danecka D., Radecki W., *Ustawa o ochronie przyrody z komentarzem do wybranych przepisów*, Warszawa 2023.
- Daniluk P., *Kodeks wykroczeń. Komentarz do art. 78*, wyd. 3, Warszawa 2023.
- Gądzik Z., *Ochrona humanitarna zwierząt utrzymywanych w ogrodach zoologicznych*, Lublin 2019.
- Helios J., Jedlecka W., *Znęcanie się nad zwierzęciem w doktrynie prawa karnego i w orzecznictwie sądowym – kilka uwag tytułem wstępu do rozważań o prawnej ochronie zwierząt*, Wrocław 2017.
- Jachnik E., *Prawna ochrona dobrostanu zwierząt gospodarskich podczas ich uboju*, Poznań 2021.
- Kozłowska P., Szwarczyk M., *Prawnokarna ochrona zwierząt*, „Zamojskie Studia i Materiały” 2000.
- Królikowski M., Zawłocki R., *Kodeks karny. Część szczególna. Tom 3. Komentarz do artykułów 222-316*, wyd. 5, Warszawa 2024.
- Kuszelewicz K., *Prawa zwierząt. Praktyczny przewodnik*, Warszawa 2019.
- Kuszelewicz K., *Ustawa o ochronie zwierząt. Komentarz*, Warszawa 2021.
- Mozgawa M., *Prawnokarna ochrona zwierząt*, Lublin 2001.
- Mozgawa M., Budyn-Kulik M., Kozłowska-Kalisz P., Kulik M., Michalska-Warias A., Nazar K., *Pozakodeksowe przestępstwa przeciwko zasobom przyrody i środowisku. Komentarz*, Warszawa 2017.
- Sławik K., *Traktowanie i ochrona prawna zwierząt w Polsce*, „Ius Novum” 2011, nr 4.
- Szulc K., *Ochrona zasobów zwierząt gospodarskich w kontekście zrównoważonego rozwoju*, Poznań 2011.
- Zawłocki R., *Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarcze. System Prawa Karnego*, t. 9, wyd. 3, Warszawa 2024, teza 139, 150.

Akty prawne

Europejska Konwencja o ochronie zwierząt przeznaczonych do uboju (Dz.U. z 2008 r. Nr 126, poz. 810).

Konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem, sporządzona w Waszyngtonie dnia 3 marca 1973 r.

Konwencja o ochronie gatunków dzikiej flory i fauny europejskiej oraz ich siedlisk, sporządzona w Bernie dnia 19 września 1979 r.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 1928 r. Nr 36, poz. 332).

Rozporządzenie Rady (WE) nr 1099/2009 z dnia 24 września 2009 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania (Dz.Urz. UE L 303 z 18.11.2009).

Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń (Dz.U. z 2025 r. poz. 734 ze zm.).

Ustawa z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie (Dz.U. z 2025 r. poz. 539 ze zm.).

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2023 r. poz. 1580).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2025 r. poz. 383 ze zm.).

Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz.U. z 2025 r. poz. 1673).

Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (Dz.U. z 2023 r. poz. 1075 ze zm.).

Ustawa z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych (Dz.U. z 2023 r. poz. 465).

Orzecznictwo

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 października 1997 r., II KKN 266/96, Legalis.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2009 r., V KK 187/09, OSNKW 2010, nr 5, poz. 41.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 grudnia 2014 r., K 52/13, Dz.U. z 2014 r. poz. 1794.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2016 r., II KK 281/16.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 czerwca 2017 r., III KK 118/17, Legalis.

Źródła internetowe

Gazeta Prawna – „Piątka dla zwierząt”. Ustawa dobra, ale..., <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1491087,piatka-dla-zwierzat-ustawa-dobra-ale.html> [dostęp: 29.10.2025].

Gmina Nieporęt – Ustawa o ochronie zwierząt – informator prawny dla praktyków, <https://www.nieporet.pl/komunikat/ustawa-o-ochronie-zwierzat-informator-prawny-dla-praktykow/69793/> [dostęp: 12.12.2025].

Piątka dla zwierząt – treść ustawy; <https://gciadwokaci.pl/piatka-dla-zwierzat-tresc-ustawy/> [dostęp: 29.10.2025].

Sejm RP – Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt, <https://sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=703> [dostęp: 29.10.2025].

Zwierzęta i prawo e-learning, nasze raporty; <https://zwierzetaiprawo.org/raporty/> [dostęp: 29.10.2025].



Michał Grzybowski

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0009-0006-2277-3823

O zwierzętach i dla zwierząt. Wpływ wybranych dzieł kultury i sztuki na dyskurs praw zwierząt

STRESZCZENIE Namysł nad istotą zwierzęcia oraz relacji między człowiekiem a światem natury jest obecny w ludzkiej kulturze niemal od początku jej istnienia. Temat ten podejmowali zarówno myśliciele i naukowcy z różnych dziedzin, jak i artyści. Celem tego artykułu jest podjęcie namysłu nad sposobami przedstawienia zwierząt a także stosunku człowieka i kultury do nich w wybranych dziełach sztuki. Artykuł ten ma również na celu nakreślenie różnych strategii przedstawiania zwierząt oraz ocenę wpływu tychże strategii na społeczną wrażliwość oraz świadomość losu zwierząt. Wykazane zostają strategie emocjonalnej manipulacji – nie rozumianej pejoratywnie, ale stanowiącej immanentny element sztuki jako medium – jakich dopuszczają się twórcy w celu przekazania swoich postulatów w zakresie praw zwierząt lub w celu sprowokowania swoich odbiorców do namysłu i dyskusji na konkretne tematy. Ostatecznie w artykule tym postawione zostanie również pytanie: w jaki sposób sztuka, kształtując społeczne tendencje i społeczną wrażliwość, może odbijać swój ślad w systemach prawnych oraz czy taki wpływ jest zjawiskiem pożądanym?

SŁOWA KLUCZOWE zwierzęta, prawa zwierząt, sztuka, kultura, literatura, film, aktywizm

About Animals and for Animals. The Influence of Selected Works of Culture and Art on the Discourse on Animal Rights

SUMMARY Reflections on the nature of animals and the relationship between humans and the natural world have been present in human culture almost since its inception. This topic has been addressed by thinkers and scientists from various fields, as well as artists. The aim of this article is to reflect on the ways in which animals are represented, as well as the relationship between humans and culture towards them in selected works of art. This article also aims

to outline various strategies for representing animals and to assess the impact of these strategies on social sensitivity and awareness of the fate of animals. It demonstrates strategies of emotional manipulation—not understood pejoratively, but as an inherent element of art as a medium—used by artists to convey their demands regarding animal rights or to provoke their audience to reflect and discuss specific topics. Finally, the article will also ask the question: how can art, by shaping social trends and social sensitivity, leave its mark on legal systems, and is such an influence a desirable phenomenon?

KEYWORDS animals, animal rights, art, culture, literature, movies, activism

Wstęp

„Powszechnie uznaje się, że istotnie mamy pewne obowiązki wobec zwierząt, ale najczęściej nie wiadomo, na jakiej podstawie i w jakim zakresie, nawet jeśli zostały one włączone do prawa”¹ – pisał Joel Feinberg, i chociaż spostrzeżenie to zostało przez niego wysnute dawno temu, po dziś dzień stanowi oś sporu względem praw zwierząt. Bowiem czym jest zwierzę? Czym jest zwierzę w obliczu człowieka? I oczywiście: czy zwierzę faktycznie jest **czymś**? Spór o istotę zwierzęcia toczył się już od dawien dawna nie tylko na płaszczyźnie legislacyjnej. Prawa zwierząt stały się swego rodzaju pojęciem interdyscyplinarnym, rozrastając się na obszar filozofii, socjologii, antropologii. Nauk poświęconych nie tylko namysłowi nad możliwymi zmianami legislacyjnymi, ale nad relacją człowieka i zwierzęcia, a także relacją człowieka i natury w ogóle. Oczywiście dyskurs ten nie wziął się znikąd, ale był obecny właściwie od początków istnienia ludzkiej cywilizacji:

Odpowiadamy na nie zwykle z pozycji zoologii, zoopsychologii, genetyki, doktryn wiary, religii lub sztuki. Podziw starożytnych wobec świata zwierząt zmieszany z poczuciem grozy, jak podają Cyceon, Galen i Pliniusz Starszy, wyrażano w mitach i kosmogoniach. Zwierzęta były atrybutami bogów: łania – Artemidy, orzeł – Zeusa, koń – Aresa, byk – Posejdona. Zwierzęta symbolizowały wszechświat i jego niepojęte siły. Postrzegano je jako nosicieli demonicznych mocy kosmicznych, mogących działać korzystnie lub szkodliwie na człowieka².

Jak jednak poradzić sobie z obecnością zwierząt w świecie i prawie świeckim. Twórcy, myśliciele i naukowcy od wielu lat próbują wyjść z różnymi koncepcjami.

¹ J. Feinberg, *Obowiązki człowieka i prawa zwierząt*, „Etyka” 1980, nr 18, s. 11.

² T. Zulc, *Zwierzęta w tradycji i kulturze*, „Przegląd hodowlany” 2012, nr 7-9, s. 20.

Zrodziły się z tego najróżniejsze idee; od jak *Wyzwolenia Zwierząt* Petera Singera, po refleksje zawarte w tekstach Johna Maxwella Coetzee'go.

Polskie prawo stwierdza jednoznacznie: „Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę”³. Mimo to kwestia relacji człowieka ze zwierzętami pozostaje wciąż istotnym problemem, a dereifikujące przepisy, chociaż obecne już od dekad w polskim prawie, nie zapisały się jeszcze w społecznej mentalności dostatecznie mocno. Bo przecież co ze słynnymi końmi pod Morskim Okiem? Wg. przytoczonej wyżej ustawy humanitarne traktowanie zwierząt oznacza „traktowanie uwzględniające potrzeby zwierzęcia i zapewniające mu opiekę i ochronę”⁴. Gdzie jednak na skali od chowu klatkowego do wolnego wybiegu zaczyna mieć miejsce opieka i ochrona? Problem ten ma jednak dwa końce i na przeciw ignorancji względem różnorodnych form cierpienia zwierząt wychodzi druga skrajność – idealizowanie przyrody, czyli tak zwany syndrom Bambiego. Kwestie te zostaną omówione w późniejszej części artykułu. Pragnę również nadmienić, iż problematyka związana z poruszonym przeze mnie tematem jest niezwykle obszerna. W tekście tym ograniczę się więc jedynie do interesujących przypadków, jakie udało mnie się znaleźć i których wyboru dokonałem w sposób arbitralny.

Celem niniejszego artykułu jest nie tylko przyjrzenie się wybranym sytuacjom, w których za sprawą szeroko pojętej sztuki oraz tekstów kultury wywierane były zmiany na prawie. Równie istotne będzie tutaj również zobrazowanie samych mechanizmów artystycznej perswazji, za pomocą których próbuje się wywierać wpływ na odbiorców, kształtując tym społeczną świadomość względem konkretnych problemów – w tym przypadku względem praw zwierząt. Świadomość ta jest konieczna dwojako – nie tylko po to, aby ludzie przestrzegali obowiązujących przepisów prawa, ale także by łamanie tychże przepisów nie było bagatelizowane w sądach oraz przy policyjnych interwencjach. Będę miał jednak na uwadze, iż kultura i sztuka, kształtując wrażliwość, może przeistoczyć się w wymienione powyżej zjawisko bambinizmu.

Zacząć pragnę od incydentu, który miał miejsce w Japonii; incydentu osobliwego, bowiem znajdującego swe fundamenty w... serialu anime.

³ Art 1, ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1580 z późn. zm.).

⁴ Art. 4, pkt. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1580 z późn. zm.).

Szop Rascal i jego wpływ na Japonię

I chociaż cała ta sytuacja miała miejsce w Japonii w latach siedemdziesiątych XX w., jej skutki są odczuwalne dla Kraju Kwitnącej Wiśni aż po dziś dzień. Wszystko zaczęło się od serialu anime zatytułowanego *Rascal the Raccoon*, stworzonego przez studio animacji Nippon. Serial ten oparty był na autobiograficznej książce Sterlinga Northa pt. *Rascal: A Memoir of a Better Era*.

Zarówno serial, jak i książka przybliżają historię chłopca, który przygarnia tytułowego szopa, Rascala. W kolejnych odcinkach serialu śledzić można, jak główny bohater próbuje zwierzę oswoić i jak powoli się z nim zaprzyjaźnia. Z początku wszystko jest dobrze, Rascal pozornie niczym nie różni się od szczeniaka. Kiedy jednak dorasta, na jaw wychodzi jego dzika natura – jest to przecież zwierzę zabrane z lasu, nieprzystosowane do domowych warunków. Z Rascalem są coraz większe problemy i ostatecznie główny bohater staje przed wyborem: Rascal spędzi resztę życia w klatce lub powróci na wolność. Chłopiec podejmuje dojrzałą decyzję i rozstaje się ze swoim pupilem.

W międzyczasie, japońskie dzieci zakochały się w serialu oraz, oczywiście, w samym Rascalu – w następnych latach olbrzymią liczbę szopów pracy importowano do Japonii jako zwierzątka domowe⁵. Kiedy jednak kreskówka dobiegła końca i Rascal trafił na wolność, wiele japońskich rodzin zdecydowało się na wypuszczenie swoich szopów. Być może miał być to akt solidarności z bohaterem serialu, a być może po prostu dorastające, adoptowane szopy zaczęły sprawiać podobne problemy. W każdym razie udomowione wcześniej szopy trafiły na wolność. Szopy w Japonii świetnie się odnalazły, stając się gatunkiem absolutnie inwazyjnym. Mnożyły się w dzikich warunkach, były inteligentne niczym szczury, tyle że większe i, przede wszystkim, bardziej żarłoczne. Każdego roku straty wywołane przez szopy, chociażby w japońskich uprawach, wynoszą blisko 30 000 000 yenów, co przekłada się na kilkaset tysięcy złotych rocznie⁶. Oprócz tego szopy zasiały chaos w japońskim ekosystemie, utrudniając funkcjonowanie wielu rodowitym drapieżnikom, takim jak tanuki oraz żerując na zagrożonym gatunku salamandry (*Hynobius tokoyoensis*), której populacja zaczęła gwałtownie

⁵ *Army Invasion of Raccoons in Japan, Get That Rascal! How A Cartoon Instigated An Army Invasion of Raccoons in Japan*, <https://www.mygreenworld.org/blog/how-a-cartoon-instigated-an-army-invasion-of-raccoons-in-japan> [dostęp: 28.10.2025].

⁶ T. Ikeda, M. Asano, Y. Matoba, G. Abe, *Present Status of Invasive Alien Raccoon and its Impact in Japan*, "Global Environmental Research" 2004, nr 8, s. 129.

spadać. Japoński rząd momentalnie podjął odpowiednie kroki, wprowadzając przepisy ograniczające w zakresie ich importu oraz hodowli⁷. Chociażby w regionie Hokkaido, gdzie szopy miały stanowić największy problem, rząd wdrożył kompleksowy plan kontroli populacji szopów, podjął działania w celu wyeliminowania żyjących dziko osobników a także nałożył liczne obostrzenia i kontrole na ich hodowców⁸.

Chociaż szopy występują w wielu różnych miejscach na świecie i praktycznie wszędzie są traktowane jako szkodniki zarówno japoński ekosystem, jak i japońskie mechanizmy radzenia sobie z tym inwazyjnym gatunkiem, nie były na ów kryzys gotowe. Sytuacja ta jest o tyle ciekawa, iż w nieoczywisty sposób splatają się w niej perspektywy: kulturowa, ekologiczna oraz prawna. Zależność między prawem a kulturą i sztuką stanowi temat niezwykle interesujący. Z jednej strony mamy tutaj do czynienia z oczywistym narzędziem mogącym wpływać na ludzkie postrzeganie świata. Pytanie jednak, czy nie kryje się w tym również zagrożenie. Nie bez powodu Platon wyrzucił ze swojego *Państwa* poetów. Sztuka skłania do namysłu, zarazem jednak może namysł kierunkować. Twórca ma przecież zupełną swobodę w selekcjonowaniu podejmowanych argumentów oraz ich przedstawienia. Zjawisko emocjonalnego wpływu na odbiorców jest dzisiaj problemem niezwykle istotnym. O ile bowiem od zawsze, bez względu na czasy pojawiały się kontrowersyjne dzieła sztuki, tak dzisiaj istnieją całe gałęzie sztuki kontrowersją zasilane. Z biegiem ostatnich lat oraz z rozwojem przestrzeni internetowej, społeczeństwo nauczyło się, iż szok jest jedną z najlepszych metod uzyskania rozgłosu – często nawet czyniąc to wedle zasady: nie ważne co mówią, ważne, że mówią.

Problematyczna wydaje się również kwestia tworzenia prawa w odpowiedzi na nastroje społeczne oraz normy płynące z kultury. Bo przecież „Nadanie przez ustawodawcę jednemu systemowi norm moralnych sankcji państwowych oznaczałoby zniewolenie woli prawodawcy przez ludzi, którzy uznają inny system norm moralności. Taki model jest charakterystyczny dla państw totalitarnych opartych na ideologii ateistycznej bądź na fundamentalizmie religijnym”⁹. Normy moralne ukształtowane na emocji odgórnie ukierunkowanej mogą składać

⁷ *Tokyo battles surge of destructive raccoons that went from pet to pest*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/article/2024/may/17/tokyo-japan-raccoons-numbers-increase> [dostęp: 28.10.2025].

⁸ T. Ikeda, et al., *Present Status of Invasive Alien Raccoon...* s. 130.

⁹ J. Krukowski, *Kultura a prawo w społeczeństwie pluralistycznym*, „Teka Komisji Prawniczej PAN Oddział w Lublinie” 2015, nr 8, s. 68-69.

się na systemy utrudniające dialog wewnątrz społeczeństw poprzez odgórną, opartą na emocjach dogmatyzującą pewnych założeń.

To w jaki sposób czujemy i postrzegamy świat norm moralnych, to kwestia, w której nasza indywidualność zderza się z kulturą. Dlatego trzeba mieć na uwadze, że w zależności od odbiorcy, przyjęcie poszczególnych zabiegów w obrębie wykreowanego dzieła może się drastycznie różnić. Trochę jak w naukach o komunikacji, gdzie w teorii można próbować badać komunikat sam w sobie, jednak w rzeczywistości zawsze będzie on się w jakiś sposób zakrzywił w pragmatycznym kontekście sytuacji komunikacyjnej. Istotny jest nie sam impuls, ale również to, w jaki sposób będzie on z nami rezonował.

Można by powiedzieć, że najważniejsze jest to, co dzieje się wokół sztuki i kultury. Kultura, wokół której nic się nie dzieje, jest po prostu martwa, choćby niosła najpiękniejsze treści.

Orki i ludzie

Z całą pewnością na zmiany w postrzeganiu zwierząt w przeciągu ostatnich 200 lat złożyło się wiele czynników. Od rewolucji przemysłowej, która sprawiła, że wykorzystywanie zwierząt w przemyśle drastycznie się zmieniło, po rozwój technologii masowej hodowli, które wprowadziły nowe wątki w sporze o etyczność spożywania mięsa. Ujednolicenie funkcji sztuki w tym kontekście może być problematyczne. Można postrzegać ją jako medium wyznaczające społeczne tendencje, lub jako narzędzie nagłaśniające oraz mające na celu popularyzację różnych faktów, idei i postulatów¹⁰. Nie umyka wątpliwości, że kulturę traktować można zarówno jako lustro, z którego wyłania się wizerunek społeczeństwa, jak i *vice versa*, gdzie to ze społeczeństwa wyłania się obraz kultury oraz sztuki. Jak już wcześniej wskazano, nie zamierzam badać tychże zjawisk oddzielnie, bowiem to, co najbardziej dla mnie godne uwagi zachodzi właśnie na ich styku.

Za punkt wyjścia do historii, którą chciałbym poruszyć w niniejszym rozdziale, posłuży niedawne przyjęcie przez rząd meksykański ustawy zakazującej pokazów delfinów oraz ich rozmnażania w niewoli¹¹, wskutek czego, ponad 350 delfinów z około 30 ośrodków ma wrócić na wolność do nadbrzeżnych

¹⁰ Jest to istotnym zjawiskiem szczególnie patrząc przez pryzmat ostatnich kilku dekad, a więc na okres największego rozrostu zjawisk kultury popularnej oraz kultury masowej – szerzej zob. A. Fulińska, *Dlaczego literatura popularna jest popularna*, „Teksty Drugie” 2022, nr 4, s. 55-66.

¹¹ Ustawa Ley General De Vida Silvestre z dnia 3.07.2000 r., opublikowana w Dzienniku Urzędowym Federacji Meksyku, aktualizacja z dnia 26.06.2025 r.

rezerwatów¹². Tego typu decyzja jasno koreluje chociażby z art. 10 pkt a. Światowej Deklaracji Praw Zwierząt, której treść jasno stanowi, iż „Żadne zwierzę nie może służyć rozrywce człowieka”¹³. David Phillips, będący dyrektorem IMMP (International Marine Mammal Project) w wywiadzie mówił o tym, jak wielką rolę w zmienianiu społecznej świadomości odegrały filmy, takie jak *Uwolnić Orkę*, *Blackfish* i *Zatoka Delfinów*. Szczególnie pierwszy z nich odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu społecznej świadomości, m.in. ze względu na historię orki Keiko, odgrywającej głównego, zwierzęcego bohatera filmu.

W 1979 roku około dwuletni Keiko został schwytany w sieci w okolicy Vestmannaeyjar¹⁴ i przewieziony do islandzkiej miejscowości Saedyrasfnid¹⁵. Wczesne lata życia spędził będąc poddawany tresurze. Z Islandii trafił do kanadyjskiego Ontario, stamtąd natomiast został sprzedany do parku wodnego w Meksyku, gdzie Keiko, według różnych źródeł miał wystąpić około 8000 razy. Ostatecznie zwierzę zakupili filmowcy z wytwórni Warner Bros, rozpoczynający produkcję filmu *Uwolnić Orkę*.

W trakcie kręcenia filmu na jaw wyszły problemy zdrowotne Keiko – zęby orki były połamane od gryzienia brzegów zbyt małych basenów, do tego dochodziły choroby skóry spowodowane wieloletnim kontaktem z chlorowaną wodą¹⁶. Twórcy filmu, przy pomocy wcześniej wspomnianego Davida Phillipsa, przyczynili się do założenia fundacji *Keiko Whale Rescue*. W napisach końcowych filmu został umieszczony specjalny numer telefonu, za pomocą którego darczyńcy mogli wpłacać pieniądze na rzecz fundacji. Za uzbierane w ten sposób fundusze w 1995 roku wybudowano dla Keiko specjalny basen w Oregon Coast Aquarium. W 1998 roku Keiko został stamtąd przetransportowany do Klettsvik w Islandii, gdzie orkę najpierw przystosowywano do przetrwania w naturalnych

¹² S. Zieba, 350 delfinów odzyska wolność. Meksyk zakazuje rozrywki kosztem ssaków morskich, portal National Geographic Polska, 28.08.2025, <https://www.national-geographic.pl/przyroda/350-delfinow-odzyska-wolnosc-meksyk-zakazuje-rozrywki-kosztem-ssakow-morskich> [dostęp: 28.10.2025].

¹³ Światowa Deklaracja Praw Zwierząt uchwalona 21.09.1977 r. w Londynie, art. 10, pkt a.

¹⁴ M. Simon, M.B. Hanson, L. Murrey, J. Tougaard, F. Ugarte, *From Captivity to the Wild and Back: An Attempt to Release Keiko the Killer Whale*, “Marine Mammal Science” 2009, Vol. 25, Iss. 3, p. 693-705.

¹⁵ Matysiak E., *Smutny epilog Keiko - zwierzęcej gwiazdy filmu „Uwolnić orkę”. Nie potrafiła już żyć na wolności*, Światzwierząt.pl, 19.04.2026, <https://swiatzwierzat.pl/smutny-epilog-keiko-zwierzecej-gwiazdy-filmu-uwolnic-orke-nie-potrafiła-juz-zyc-na-wolnosc-em-em-190423> [dostęp: 05.06.2026].

¹⁶ Tamże [dostęp: 28.10.2025].

warunkach, a następnie wypuszczono na otwarte wody, wciąż pod stałą obserwacją¹⁷. Starano się również ograniczać kontakt Keiko z ludźmi, do których obecności zwierzę się przyzwyczaiało¹⁸. Ostatecznie Keiko zginął w grudniu 2003 roku na skutek zapalenia płuc, przez swoje wynikające z wieloletniej niewoli nieprzystosowanie do zimnych wód oceanu¹⁹.

W przypadku Keiko jednak podjęte przynajmniej zostały działania mające na celu uwolnienie zwierzęcia. Kiedy jednak w 2023 r. w parku wodnym w Marineland zginęła orka Kiska, do opinii publicznej dotarła smutna świadomość, iż nic nie zmieniło się w kwestii losów ssaków morskich w parkach wodnych²⁰. Kiska znana była jako „najsamotniejsza orka na świecie” i przez ostatnich 11 lat życia była zupełnie izolowana od innych przedstawicieli swojego gatunku. W 2021 roku, Internet obiegiło nagranie, w którym Kiska uderza głową o ściany swojego zbiornika²¹. Jej śmierć w dobitny sposób uświadamia, że jako społeczeństwo zbyt często poprzestajemy na laurach. Zachwycamy się naszymi osiągnięciami w ratowaniu poszczególnych zwierząt, chociaż w rzeczywistości nie eliminujemy sedna problemu. Oczywiście nie jest to problem dotyczący jedynie walki o prawa zwierząt.

Śmierć Kiski przyczyniła się do ponownego namysłu nad przepisami regulującymi trzymanie w niewoli ssaków morskich. Zwierząt, które według najnowszych odkryć naukowych, znajdują się wśród najinteligentniejszych gatunków na naszej planecie²². Chociaż ustawa zakazująca trzymania w niewoli ssaków morskich zostawała uznana w Meksyku, tak chociażby Stany Zjednoczone wciąż dopuszczają wykorzystywanie tych zwierząt dla celów rozrywkowych.

¹⁷ M. Simon, M.B. Hanson, L. Murrey, J. Tougaard, F. Ugarte, *From Captivity to the Wild and Back...* s. 2.

¹⁸ N. Barrantes, *The Story of Keiko, the First Captive Orca Returned to the Wild*, World Animal Protection 28.04.2024, <https://www.worldanimalprotection.us/latest/blogs/story-keiko-first-captive-orca-returned-wild/> [dostęp: 05.06.2026].

¹⁹ Ze szczegółami prób przystosowania Keiko do życia na wolności można zapoznać się w artykule: M. Simon, M.B. Hanson, L. Murrey, J. Tougaard, F. Ugarte, *From Captivity to the Wild and Back: An Attempt to Release Keiko the Killer Whale*, „Marine Mammal Science” 2009, Vol. 25, iss. 3.

²⁰ Dokładne informacje na temat zdrowia oraz warunków życia Kiski można znaleźć w raporcie: Visser N.I., *Assessment of situation of Kiska, an orca, held at Marineland, Niagara Falls, Ontario, Canada*, https://sencanada.ca/content/sen/committee/421/POFO/Briefs/Brief-7_Visser_2015Assessment_e.pdf [dostęp: 05.06.2026].

²¹ UrgentSeas, *Kiska, MarineLand's last surviving orca bashes her head against a wall*, Youtube.com, <https://www.youtube.com/watch?v=30prdhKnTJA> [dostęp: 28.10.2025].

²² Baurer G.B., Cook P.F., Harley E.H., *The Relevance of Ecological Transitions to Intelligence in Marine Mammals*, Frontiersin.org, <https://www.frontiersin.org/journals/psychology/articles/10.3389/fpsyg.2020.02053/full> [dostęp: 28.10.2025].

Orki są obecnie trzymane jako atrakcje w SeaWorld w San Diego; Sea World w Orlando; oraz w Miami Seaquarium²³. Jeśli chodzi o federalną legislację USA, wciąż jedynymi aktami prawnymi w tej sprawie pozostają Marine Mammal Protection Act²⁴ oraz Animal Welfare Act²⁵, które nie zakazują trzymania ssaków morskich w niewoli w celach rozrywkowych, a jedynie regulują warunki ich przetrzymywania. Sytuację tę miałyby zmienić ustawa SWIMS Act²⁶, której projekt jest obecnie rozpatrywany przez amerykański kongres – dokument ten miałby zabronić trzymania i rozmnażania w niewoli nie tylko orek, ale także niektórych innych ssaków morskich.

Pojawia się tutaj jednak pytanie? Co takiego w istocie wywarło wpływ na społeczeństwo? Czy były to filmy? Czy może informacje prasowe, realne historie uwięzionych orek oraz filmy dokumentalne? Na powyższe pytania w ciekawy sposób odpowiedziała Adéla Novotná, w swojej pracy *The Influence of Movies on Behavioral Change in Meat and Dairy Products Consumption*²⁷. Wskazała w niej, jak opinia na temat etyczności spożywania mięsa zmieniała się u osób badanych przed, od razu po projekcji oraz cztery tygodnie po obejrzeniu filmu dokumentalnego oraz filmu fabularnego. W przypadku filmu fabularnego postulaty etyczności mięsożerstwa wśród uczestników badania uległy zmianie bądź osłabieniu od razu po seansie, a po czterech tygodniach od seansu zmiany te dodatkowo się pogłębiły. W przypadku filmu dokumentalnego zaś największą zmianę odnotowano od razu po seansie, natomiast po czterech tygodniach nastąpił regres i ludzie stopniowo zaczęli wracać do swojego poprzedniego stanowiska względem jedzenia mięsa. Oczywiście tego typu badania zawsze pozostawiają wiele do życzenia w kwestii swojej metodologii, niemniej ciekawsza niż sama zmiana postawy, jest rozbieżność w odbiorze filmu dokumentalnego i filmu fabularnego.

Kulturowo nauczyliśmy się traktować opowieści i narracje jako treści bardziej przekonujące. Nawet nasze myślenie jest przecież tworem czysto narracyjnym, ukształtowanym na funkcjonujących w naszych kulturach schematach. „Narracja widziana z różnych perspektyw zdaje się spełniać te same funkcje: nadaje doświadczeniu sens, porządkuje je, wprowadza spójność nawet między

²³ *Freeing Killer Whales Through Legislation*, Seasidesustainability.org, <https://www.seasidesustainability.org/post/freeing-killer-whales-through-legislation> [dostęp: 28.10.2025].

²⁴ Marine Mammal Protection Act z 1972, H.R.10420, przedstawiona przed 92 Kongresem.

²⁵ Animal Welfare Act z 1970, H.R.19846, przedstawiona przed 91 Kongresem.

²⁶ Strengthening Welfare in Marine Settings Act z 2024, H.R.7145, przedstawiona przed 118 Kongresem.

²⁷ A. Novotná, *The Influence of Movies on Behavioral Change in Meat and Dairy Products Consumption*, Brno 2019.

potencjalnie chaotycznie ułożone elementy, pozwala na umieszczenie pojedynczych epizodów w szerszej perspektywie. Bez stosowania narracyjnych form myślenia nasze doświadczenie pozostałoby bezsensowne i nieuporządkowane, rozumienie świata, innych ludzi i samego siebie nie byłoby możliwe²⁸. Oczywiście, filmy dokumentalne mogą i często korzystają z narzędzi narracyjnych w celu zwiększenia swojego oddziaływania. Nawet potwierdzone fakty mogą jawić się jako mało przekonujące, gdy nie zostaną ukazane w odpowiedni sposób.

Aktywizm i sztuka

Aktywizm to zjawisko, które współcześnie nabiera negatywnych konotacji, szczególnie w zakresie tzw. eko-aktywizmu, często kojarzącego się jednoznacznie negatywnie. Oczywiście aktywizm może obejmować wiele różnych obszarów. Są wśród nich takie, jak przyklejanie się do ulic czy oblewanie farbą słynnych obrazów, jednakże pojawia się również tworzenie sztuki i próba oddziaływania społecznego poprzez estetykę. Aktywizm ma jednak to do siebie, że jako swój główny cel obiera najczęściej nagłaśnianie problemów, a szok i kontrowersja są zaś skutecznymi „nagłaśniaczami”. Czy szok należy jednak uważać za zjawisko negatywne w kontekście estetycznego oddziaływania sztuki? Na pewno może być źle wykorzystany.

W tej części artykułu pragnąłbym zestawzić ze sobą dwie prace. Pierwszą z nich uznałbym za „grę z emocjami”, drugą zaś za „grę na emocjach”.

Myśl obrony praw zwierząt przeniknęła do świata sztuki, szybko łącząc się z ideą społecznego aktywizmu i inspirując wielu słynnych artystów. Wśród nich był chociażby Banksy, czyli jeden z najsłynniejszych współczesnych artystów i zdecydowanie najsłynniejszy współczesny artysta muralowy, który w 2013 roku stworzył instalację *Sirens of the lambs*²⁹. Przedstawiała ona ciężarówkę przewożącą zwierzęta na rzeź – tyle, że zamiast prawdziwych zwierząt znajdowały się w niej... zwierzęta pluszowe. Urocze i niewinne, takie, które najczęściej utożsamiamy z bajkowymi postaciami. Oprócz tego z ciężarówki wydobywał się ciągły hałas zabawkowych piszczałek, zastępujących krzyk zwierząt wiezionych na rzeź. Pojazd ten przez dwa tygodnie krążył po ulicach Nowego Yorku.

²⁸ A. Grzegorek, *Narracja jako forma strukturyzująca doświadczenie* [w:] *Doświadczenie indywidualne: szczególny rodzaj poznania i wyróżniona postać pamięci*, red. K. Krzyżewski, Kraków 2003, s. 225.

²⁹ *Sirens of the Lambs: Art, Activism, and Cultural Invisibility*, Ourhenhouse.org, <https://www.ourhenhouse.org/sirens-of-the-lambs-art-activism-and-cultural-invisibility/> [dostęp: 06.06.2026].

Sirens of the Lambs ma za zadanie obnażyć dualizm standardów naszego społeczeństwa. W końcu zwierzęta jako bohaterowie licznych bajek i filmów budzą współczucie, a przy kontaktach z domowymi zwierzętami często je w jakiś sposób personifikujemy. Płaczymy więc nad fikcyjnymi zwierzętami, w międzyczasie zjadamy je i nie byłoby to tak straszne, gdyby nie mentalny i fizyczny dystans od tego co dzieje się w rzeźni. Cenimy zwierzęta, ale nie umiemy spojrzeć im w oczy, kiedy umierają. Dlatego oczywiście najlepiej, żeby proces był w pełni zmechanizowany. Tak, aby nikt na tę śmierć patrzeć nie musiał i nikt nie czuł się odpowiedzialny za rzeź, która dzieje się poza polem naszego widzenia. Oczywiście celowo w tym momencie hiperbolizuję, chociaż czy jest to naprawdę tak wielkie wyolbrzymienie? Ile z osób jedzących mięso byłoby współcześnie zdolnych zabić zwierzę?

Równocześnie dochodzi tutaj kontekst tzw. syndromu Bambiego. Zjawisko to „zwane potocznie bambinizmem, odnosi się do postawy nadmiernej empatii wobec istot żywych, często połączonej z trudnością w akceptowaniu naturalnych aspektów życia, takich jak cierpienie, śmierć czy hierarchiczność relacji w świecie przyrody i społeczeństwa”³⁰. Jest to oczywiście pokłosie współczesnej kultury, sama nazwa zjawiska odnosi się przecież do popularnego filmu Walta Disneya *Bambi*, w którym to właśnie natura przedstawiona jest idyllicznie, podczas gdy jedyne źródło zagrożenia stanowi człowiek-myśliwy. Tego typu wyidealizowane patrzenie na naturę na dłuższą metę prowadzi nie tylko do mizantropijnego postrzegania świata, ale także do potencjalnie błędnych decyzji w oparciu o nieistniejącą, wymyśloną rzeczywistość. Nawiązując do historii rozpoczynającej niniejszy artykuł, należy zauważyć, że w świecie postrzeganym przez pryzmat syndromu Bambiego, wypuszczenie na wolność szopów przez japońskie rodziny było decyzją jak najbardziej logiczną. Bo to przecież niewinne zwierzątka, które na pewno znajdą wspólny język z japońską fauną.

Praca Banksy’ego³¹ jest więc wielowarstwowa i subtelna równocześnie. Korzysta wręcz z pedagogicznej metodyki: uczeń, by przyswoić wiedzę, powinien samodzielnie odnaleźć drogę do właściwej odpowiedzi. Powinien odkryć ją na własną rękę i mieć nie tyle poczucie, że dowiedział się czegoś od kogoś,

³⁰ A. Hrehorowicz, K. Klimaszewski, *Jak studenci postrzegają świat dzikich zwierząt i przyrody? Czyli o syndromie Bambiego w pokoleniu Z.*, „Transformacje. Pismo interdyscyplinarne” 2025, nr 3, s. 220.

³¹ Nagranie z instalacji: Banksy NY, *Sirens of the Lambs*, Youtube.com, <https://www.youtube.com/watch?v=WDIz7mEJOeA> [dostęp: 28.10.2025].

ale że sam coś odkrył. Tak samo odbiorca sztuki powinien móc samemu wejść z dziełem w dialog.

Zdecydowanie bardziej bezpośrednio wpływa na odbiorcę natomiast drugie dzieło: performance Jacqueline Traide³², która w akcie sprzeciwu względem testowania na zwierzętach kosmetyków, sama postanowiła się takim testom poddać. Została zamknięta w witrynie sklepowej, gdzie specjalna uprząż otwierała jej usta, przez 10 godzin była siłą karmiona i golona, dano jej także 2 zastrzyki. Z jednej strony wrażenie robi kontrowersyjna forma. Współczujemy artystce, która przeszła przez 10 godzin piekła. Jest jednak pewne „ale”, bo co tak naprawdę komunikuje nam ten performance? Jakie nowe światło rzuca na zjawisko testowania kosmetyków na zwierzętach? Że cierpią? Że na ludziach nie testowalibyśmy kosmetyków? Obawiam się, że większość osób doskonale o tym wie. Po chwili zastanowienia możemy więc dojść do wniosku, że mamy do czynienia z przerostem formy nad treścią.

Mam nadzieję, że jasną staje się różnica, którą podkreśliłem na początku tego rozdziału. Instalacja Banksy'ego miała za zadanie sprawić, by odbiorcy sami odkryli szokującą prawdę, w której kierunku *Sirens of the Lambs* jedynie delikatnie kierowało. Banksy niejako zapraszał odbiorców do gry z ich własnymi emocjami, zachęcał do podważenia pewnych wyobrażeń; wskazywał na głęboko w nas zakorzenioną niekonsekwencję, wobec której, dla psychicznego komfortu, często przechodzimy obojętnie. W przypadku performance'u Jacqueline Traide przesłanie było prezentowane bezpośrednio i więcej było w nim aktywizmu, niż narracji. A tak jak wcześniej podkreślałem to właśnie narracja jest kluczem do zmiany sposobów myślenia.

Zwierzęta w twórczości Coetzee

W kontekście tego artykułu zdecydowanie należy wspomnieć, może nie tyle o aktywiście, ale z całą pewnością rzeczniku praw zwierząt literackiego świata. Mam tu na myśli noblistę z 2003 r. – Johna Maxwella Coetzee'go.

Wątek namysłu nad relacją człowieka ze zwierzęciem a także miejsca zwierząt w naszym społeczeństwie, stanowi jeden z głównych tematów jego literatury. Narzędzia, które Coetzee wykorzystuje nie tyle w celu przekazania czytelnikowi

³² *Wielka Brytania: kobieta poddana publicznym torturom. Przerazający eksperyment*, Wiadomości. onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/wielka-brytania-kobieta-poddana-publicznym-torturom-przerazajacy-eksperyment/zr2g6> [dostęp: 28.10.2025].

konkretnego postulatu, ale w celu sprowokowania namysłu, to między innymi personifikacja zwierząt. Nie jest to jednak ta sama personifikacja, którą znamy z bajek i którą często wiążemy z bambinizmem. Coetzee opisuje bowiem zwierzęta jak ludzi, przy czym równocześnie nie nadaje im ludzkich cech. Nie sprawia, że zwierzęta mówią albo odczuwają ludzkie emocje. Ewelina Twardoch słusznie podkreśliła, jak istotne są fragmenty „w których Coetzee pisze o ludziach jak o zwierzętach, i o zwierzętach, używając kategorii «zarezerwowanych» dla opisywania doświadczeń istoty ludzkiej. Tym samym noblista narusza tabu językowe, które – jak twierdzi Edmund Leach – służy oddzielaniu sfer znaczeń, które uważamy za nieprzystające do siebie i w których odzwierciedlona zostaje kondycja kulturowa człowieka”³³.

Coetzee przełamuje więc pewne granice. Granice na tyle subtelne i na tyle nieuświadomione, że można nawet nie zwrócić uwagi, co właściwie sprawiło, iż poczuliliśmy się nieswojo. Autor nakazuje czytelnikowi traktować zwierzęta jak ludzi, czyniąc to za sprawą tych drobnych przesunięć. Coetzee zdaje się udowadniać, jak wielka część dotycząca naszego sposobu postrzegania rzeczywistości i tego, jak się do niej ustosunkowujemy zależy od naszych kulturowych oraz językowych schematów. Podobnie jak Banksy, Coetzee rozprawia się z pewnymi kulturowymi schematami oraz dogmatami, lecz także z dwubiegunowością ludzkich przekonań. W kontekście innej książki Coetzee’a, *Elisabeth Costello*, Agnieszka Stanecka przytoczyła słowa Marty Zarackiej, która zauważyła, iż promowanie mięsa w mediach wiąże się z zasadą: „«Nie pokazujemy żadnych zwierząt». Klient nie może poddawać się zbyt głębokiej refleksji, konsumując obiad, ponieważ «jeśli klient będzie zbyt dużo myślał o zwierzętach, może stracić apetyt»”³⁴. Trzeba jednak zauważyć też, iż Coetzee wywodzi się z RPA i prezentuje zakres rozmyślań nad społeczeństwem zgoła innym od naszego. Niemniej jego spostrzeżenia dotyczące istoty zwierząt wyrastają, mimo wszystko, z naszego kręgu kulturowego i na tychże kulturowych dogmatach działają. Literatura Coetzee’a odznacza się bowiem spełnianiem Bachtinowskiej funkcji literackiej polifoniczności – innymi słowy daje on wybrzmieć wielu różnym poglądom³⁵.

³³ E. Twardoch, *Zwierzę jako figura innego w twórczości J.M. Coetzee’a*, „Magazyn antropologiczno-społeczno-kulturowy Maska”, 2014, nr 22, s. 55. [za:] E. Leach, *Anthropological Aspects of Language: Animal Categories and Verbal Abuse*, „Anthrozoös” 1989 t. 2, nr. 3, s. 151-165.

³⁴ A. Stanecka, „Człowiek jest stworzony na podobieństwo Boga, zwierzęta na podobieństwo rzeczy” – dyskurs wegetarianki w powieści *Elisabeth Costello* Johna Maxwella Coetzee’a, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2024, nr 1, s. 9 [za:] M. Zaraska, *Mięsoholicy*, Warszawa 2017, s. 140.

³⁵ Zob. H. Markiewicz, *Polifonia, dialogiczność i dialektyka: bachtinowska teoria powieści*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1985, t. 76, nr 2.

I chociaż „Elizabeth Costello w swoich wykładach daleka jest od subtelnej prezentacji poglądów, jednak należy podkreślić, że argumenty, których używa zawsze wywołują zainteresowanie rozmówców i nie pozwalają im pozostać jedynie biernymi odbiorcami”³⁶. Prezentowane w powieści głosy wybrzmiewają w pełni z różnych stron sporu, dzięki czemu Coetzee wciąga swoich czytelników w gąszcz argumentów i stawia ich w obliczu konieczności dyskusji. I dzięki temu, że idea ochrony zwierząt, mimo starcia na równych zasadach ze swoją opozycją, tryumfuje, jej zwycięstwo wydaje się o wiele bardziej przekonujące.

Podsumowanie

Jaki więc się wyłania się z tego obraz powinowactwa artystycznego i prawodawczego ujęcia praw zwierząt? Problem jednak nie leży tylko w prawie, które powoli zmierza już w kierunku poprawy standardów życia zwierząt oraz eliminacji ich cierpień. Dowodzić tego może chociażby niedawna delegalizacja hodowli zwierząt futerkowych w Polsce³⁷. Nadzieją napawa również finał sprawy Łukasza S., odpowiedzialnego za skatowanie strusia Zenka. Zasądzona przez sąd łączna kara 7 lat pozbawienia wolności, 15 lat zakazu posiadania zwierząt, 5000 złotych dla poznańskiego schroniska i 20 000 złotych dla właściciela Traperskiej Osady, to wyrok rekordowo wysoki w przypadku spraw dotyczących przemocy względem zwierząt³⁸. Problem sięga jednak głębiej i przede wszystkim trzeba skupić się na tym, by „tworzyć mechanizmy powściągające arogancję i przykłady szowinizmu gatunku ludzkiego. W Starym Testamencie jest napisane ...*Czyńcie sobie ziemię poddaną...*, ale nie jest napisane, róbcie z nią, co chcecie. Przyroda jest nieprzemijającym darem, który ma też swoistą «godność», której winniśmy szacunek”³⁹. Równocześnie pamiętajmy również o tym, że chociaż winni jesteśmy godność naturze, nie możemy oddawać jej szacunku kosztem nas samych. Bambinizm jest w stanie tworzyć wizje mizantropijne, podczas gdy dążyć powinniśmy do spojrzenia niuansowego i kreować przestrzeń dla rzeczywistości, w której zarówno natura, jak i człowiek istnieć mogą na sprawiedliwych warunkach.

³⁶ A. Stanecka, „Człowiek jest stworzony na podobieństwo Boga, zwierzęta na podobieństwo rzeczy” – dyskurs wegetarianki w powieści Elizabeth Costello Johna Maxwella Coetzee, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2024, nr 1, s. 10.

³⁷ Ustawa z dnia 7 listopada 2025 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt (Dz.U. 2025 poz. 1696).

³⁸ Kojzar K., *Chciał zgwałcić strusia, bił go i kopał. Łukasz S. usłyszał surowy wyrok za zabicie Zenka*, oko.press.pl, <https://oko.press/strus-zenek-skatowany-lukasz-s-uslyszal-surowy-wyrok> [dostęp: 06.06.2026].

³⁹ T. Szulc, *Zwierzęta w tradycji i kulturze*, „Przegląd hodowlany” 2012, nr 7-9, s. 22.

Ciągły namysł w tym zakresie to więc cel priorytetowy. Prawo będzie ustanawiać sankcje za nieprzestrzeganie ustanowionych norm, lecz zadziała ono już po fakcie. Najważniejsza pozostaje profilaktyka. Trzeba kształtować dobre prawo wpływające z tych samych norm moralnych, które czynią człowieka dobrym. Odstraszaająca funkcja prawnych sankcji, bez względu na swą surowość, nie odniesie pełni sukcesu, jeśli ludzie nie zaakceptują ich moralnej słuszności. Oprócz tego musimy zdawać sobie z tego sprawę, że stosunek ludzi względem poszczególnych zwierząt jest kształtowany przez ich kulturę, gdyż w istocie to m.in. z niej wynika co zjadamy a co trzymamy w swoich domach.

Nie możemy zapominać, że „Zwierzęta istotnie mają względem nas roszczenia, domagając się od nas poszanowania czegoś w rodzaju własności lub wolności, ale roszczenia te są w sposób widoczny pochodne wobec bardziej podstawowego prawa do ludzkiego traktowania”⁴⁰. Chociaż sztuka i prawo zdają się przestrzeniami sobie odległymi, być może powinny jednak zadzierzgnąć ze sobą sojusz i wzajemnie się sobie przyglądać. Zresztą nie jest tak tylko ze sztuką i prawem – jakakolwiek dziedzina odizolowana od swojego otoczenia lub nawet przeciwnieństw, prędzej czy później zacznie dryfować w stronę hermetyczności. I oczywiście, systemy legislacyjne, chociaż mogą bazować na społecznych tendencjach oraz zmieniać się w konsekwencji nacisków politycznych, nie powinny opierać się na fikcyjnych obrazach wywodzących się z kultury i sztuki. Pół żartem pół serio, aczkolwiek nie chciałbym obudzić się w świecie, w którym sądy w uzasadnieniach swoich orzeczeń powołują się na śmierć mamy Bambię, ani nawet na teksty Coetzee’go. Dzisiaj jednak prawa zwierząt wyszły swoim znaczeniem poza obszar *stricte* legislacyjny. Przede wszystkim właśnie mają stanowić domenę namysłu nad naszym stosunkiem do świata natury. Chociaż więc nie artystom należy się funkcja aktualizowania i wprowadzania przepisów prawnych, można szukać w ich twórczości wskazówek, które nie dadzą sposobu, ale wytyczą dla nas chociaż kierunek.

Informacja o wykorzystaniu sztucznej inteligencji

Autor wykorzystał narzędzia SI w zakresie tłumaczenia dotyczącym streszczenia artykułu. Wyniki wsparcia SI zostały zweryfikowane i zaakceptowane przez autora. Autor ponosi pełną odpowiedzialność za ostateczne brzmienie publikacji.

⁴⁰ J. Feinberg, *Obowiązki człowieka i prawa zwierząt*, „Etyka” 1980, nr 18, s. 27.

Bibliografia

Literatura

- Feinberg J., *Obowiązki człowieka i prawa zwierząt*, „Etyka” 1980, nr 18.
- Fulińska A., *Dlaczego literatura popularna jest popularna*, „Teksty Drugie” 2022, nr 4.
- Grzegorek A., *Narracja jako forma strukturyzująca doświadczenie [w:] Doświadczenie indywidualne: szczególnie rodzaj poznania i wyróżniona postać pamięci*, red. K. Krzyżewski. Kraków 2003.
- Hrehorowicz A., Klimaszewski K., *Jak studenci postrzegają świat dzikich zwierząt i przyrody? Czyli o syndromie Bambię w pokoleniu Z*, „Transformacje” 2025, nr 3.
- Ikeda T., Asano M., Matoba Y., Abe G., *Present Status of Invasive Alien Raccoon and its Impact in Japan*, „Global Environmental Research” 2004, nr 8.
- Krukowski J., *Kultura a prawo w społeczeństwie pluralistycznym*, „Teka Komisji Prawniczej PAN. Oddział w Lublinie” 2015, nr 8.
- Leach E., *Anthropological Aspects of Language: Animal Categories and Verbal Abuse* „Anthrozoös” 1989, t. 2, nr 3.
- Markiewicz H., *Polifonia, dialogiczność i dialektyka: bachtinowska teoria powieści*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1985, t. 2, nr 76.
- Novotná A., *The Influence of Movies on Behavioral Change in Meat and Dairy Products Consumption*, Brno 2019.
- Simon M., Hanson M.B., Murrey L., Tougaard J., Ugarte F., *From Captivity to the Wild and Back: An Attempt to Release Keiko the Killer Whale*, “United States Department of Commerce: Staff Publications” 2009, nr 33.
- Stanecka A., „Człowiek jest stworzony na podobieństwo Boga, zwierzęta na podobieństwo rzeczy” – dyskurs wegetarianki w powieści Elizabeth Costello Johna Maxwella Coetzee, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2024, nr 1.
- Szulc T., *Zwierzęta w tradycji i kulturze*, „Przegląd hodowlany” 2012, nr 7-9.
- Twardoch E., *Zwierzę jako figura innego w twórczości J.M. Coetzeeego*, „Magazyn antropologiczno-społeczno-kulturowy Maska” 2014, nr 22.
- Zaraska M., *Mięsoholicy*, Warszawa 2017.

Akty prawne

- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1580 z późn. zm.).
- Ustawa Ley General De Vida Silvestre z dnia 3.07.2000 r., opublikowana w Dzienniku Urzędowym Federacji Meksyku, aktualizacja z dnia 26.06.2025 r.
- Światowa Deklaracja Praw Zwierząt uchwalona 21.09.1977 r. w Londynie, art. 10, pkt a.
- Marine Mammal Protection Act z 1972, H.R.10420, przedstawiona przed 92. Kongresem.
- Animal Welfare Act z 1970, H.R.19846, przedstawiona przed 91. Kongresem.
- Strengthening Welfare in Marine Settings Act z 2024, H.R.7145, przedstawiona przed 118. Kongresem.

Netografia

- Army Invasion of Raccoons in Japan, Get That Rascal! How A Cartoon Instigated An Army Invasion of Raccoons in Japan*, mygreenworld.org, <https://www.mygreenworld.org/blog/how-a-cartoon-instigated-an-army-invasion-of-raccoons-in-japan> [dostęp: 28.10.2025].
- Banksy NY, *Sirens of the Lambs*, Youtube.com, <https://www.youtube.com/watch?v=WDIz7mEJOeA> [dostęp: 28.10.2025].
- Barrantes N., *The Story of Keiko, the First Captive Orca Returned to the Wild*, World Animal Protection 28.04.2024, <https://www.worldanimalprotection.us/latest/blogs/story-keiko-first-captive-orca-returned-wild/> [dostęp: 05.06.2026].
- Baurer B.G., Cook F.P., Harley E.H., *The Relevance of Ecological Transitions to Intelligence in Marine Mammals*, Frontiersin.org, <https://www.frontiersin.org/journals/psychology/articles/10.3389/fpsyg.2020.02053/full> [dostęp: 28.10.2025].
- Freeing Killer Whales Through Legislation*, Seasidesustainability.org, <https://www.seasidesustainability.org/post/freeing-killer-whales-through-legislation> [dostęp: 28.10.2025].
- Kojzar K., *Chciał zgwałcić strusia, bił go i kopał. Łukasz S. usłyszał surowy wyrok za zabicie Zenka*, oko.press.pl, <https://oko.press/strus-zenek-skatowany-lukasz-s-uslyszal-surowy-wyrok> [dostęp: 06.06.2026].
- Matysiak E., *Smutny epilog Keiko - zwierzęcej gwiazdy filmu „Uwolnić orkę”. Nie potrafiła już żyć na wolności*, Światzwierząt.pl, 19.04.2026, <https://swiatzwierzat.pl/smutny-epilog-keiko-zwierzecej-gwiazdy-filmu-uwolnic-orke-nie-potrafiła-juz-zyc-na-wolnosci-em-190423> [dostęp: 05.06.2026].
- Sirens of the Lambs: Art, Activism, and Cultural Invisibility*, Ourhenhouse.org, <https://www.ourhenhouse.org/sirens-of-the-lambs-art-activism-and-cultural-invisibility/> [dostęp: 06.06.2026].
- Tokyo battles surge of destructive raccoons that went from pet to pest*, Support the Guardian, <https://www.theguardian.com/world/article/2024/may/17/tokyo-japan-raccoons-numbers-increase> [dostęp: 28.10.2025].
- UrgentSeas, *Kiska, MarineLand's last surviving orca bashes her head against a wall*, Youtube.com, <https://www.youtube.com/watch?v=30prdhKnTJA> [dostęp: 28.10.2025].
- Visser N.I., *Assessment of situation of Kiska, an orca, held at Marineland, Niagara Falls, Ontario, Canada*, https://sencanada.ca/content/sen/committee/421/POFO/Briefs/Brief-7_Visser_2015Assessment_e.pdf [dostęp: 05.06.2026].
- Wielka Brytania: kobieta poddana publicznym torturom. Przerazający eksperyment*, Wiadomości.onet.pl, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/wielka-brytania-kobieta-poddana-publicznym-torturom-przerazajacy-eksperyment/zr2g6> [dostęp: 28.10.2025].
- Zięba S., *350 delfinów odzyska wolność. Meksyk zakazuje rozrywki kosztem ssaków morskich*, portal National Geographic Polska, 28.08.2025, <https://www.national-geographic.pl/przyroda/350-delfinow-odzyska-wolnosc-meksyk-zakazuje-rozrywki-koszt-em-ssakow-morskich> [dostęp: 28.10.2025].

PRAWO OCHRONY ŚRODOWISKA



Tomasz Bojar-Fijałkowski

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ORCID: 0000-0001-6979-8207

My understanding of climate law and its role in lawyer's education

SUMMARY The text is devoted to climate law and the need to expand the curricula of academic studies, especially law, to include it. Its aim is to provide a critical analysis of existing doctrine in this area, including the absence or insufficiency of such doctrine. At the same time, the text aims to propose specific conceptual, methodological and pedagogical solutions in view of the proposed inclusion of climate law in the education of lawyers. To this end, a combination of the dogmatic-legal and legal-historical methods was used. Climate law is broadly understood as the rules governing various activities aimed at protecting the climate, taking the climate into account as a value in economic activity or in the everyday actions of individuals. It can be described as 'law concerning the impact on the climate'. It is interdisciplinary in nature and requires that, in addition to legal aspects, it also takes into account technical, social and economic issues. In addition to administrative law, climate issues are also beginning to play a significant role in financial, criminal and commercial law. Climate law is increasingly becoming a platform for integrating public law. Climate change also poses challenges in areas previously unassociated with it, such as legal education. Climate law should be a subject taught at universities, not only in law faculties, following the example of intellectual property protection, where climate action appears to be a more pressing issue.

KEYWORDS climate law, legal education, public law

Moje rozumienie prawa klimatycznego i jego roli w kształceniu prawników

STRESZCZENIE Tekst poświęcony jest prawu klimatycznemu oraz konieczności rozszerzenia o nie programów studiów akademickich, szczególnie prawniczych.

Jego celem jest krytyczna analiza dotychczasowej doktryny w omawianym zakresie, także jej braku. Jednocześnie celem tekstu jest zaproponowanie określonych rozwiązań pojęciowych, metodologicznych i dydaktycznych wobec postulowanego włączenia prawa klimatycznego do kształcenia prawników. W tym celu skorzystano z metody dogmatyczno-prawnej oraz prawno-historycznej. Prawo klimatyczne jest szeroko rozumiane jako zasady regulujące różne działania mające na celu dobro klimatu, uwzględniające klimat jako wartość w działalności gospodarczej lub codziennych czynnościach jednostek. Można je opisać jako „prawo dotyczące wpływu na klimat”. Ma ono interdyscyplinarny charakter i wymaga, aby oprócz aspektów prawnych uwzględniało również kwestie techniczne, społeczne i gospodarcze. Oprócz prawa administracyjnego kwestie klimatyczne zaczynają odgrywać znaczącą rolę również w prawie finansowym, karnym i handlowym. Prawo klimatyczne w coraz większym stopniu staje się platformą integrującą prawo publiczne. Zmiany klimatyczne stwarzają również wyzwania w obszarach, których wcześniej z nimi nie kojarzyliśmy, takich jak edukacja prawnicza. Prawo klimatyczne powinno być przedmiotem nauczaniem na uniwersytetach, nie tylko na wydziałach prawa, na wzór ochrony własności intelektualnej, gdzie działania na rzecz klimatu wydają się być ważniejszą kwestią.

SŁOWA KLUCZOWE prawo klimatyczne, edukacja prawnicza, prawo publiczne

Introduction

The climate changes taking place on our planet do not leave legislators at any level indifferent. The development of regulations concerning climate, its protection, counteracting its changes and adapting to them is dynamic. It is time to go beyond the still modest definition and characterisation of climate law in Poland. The challenge facing society today is widespread awareness of climate issues. Law schools, and academic education in general, cannot ignore this. The global doctrine does not debate whether to teach climate law, but how. It is worth taking up these challenges in the hope that even a modest contribution to such a debate will serve the quality and safety of life for future generations. This study serves this purpose.

Its aim is to provide a critical analysis of existing doctrine in this area, including the absence or insufficiency of such doctrine. At the same time, the text aims to propose specific conceptual, methodological and pedagogical solutions in view of the proposed inclusion of climate law in the education of lawyers. This relates to questions concerning the understanding of climate law and its links with other fields of public law, as well as private law. Fundamental to this paper is the question of the purpose and significance of educating lawyers in climate

law, and the possible methods for doing so, should the hypothesis posed above be confirmed. To this end, a combination of the dogmatic-legal and legal-historical methods was used.

The text is divided into four parts. The first part defines and characterises briefly climate law. The author also attempts to systematise concepts in this field. The second part attempts to prove the hypothesis of the integrative function of climate law in the entire field of public law. Currently, all areas of substantive public law research are increasingly taking into account climate objectives, climate impacts and responses to climate change. What is more, climate law is also beginning to influence procedural law. The third part analyses whether Polish universities educate about climate law and how this interest can be increased. The author attempts to identify analogous mechanisms that have successfully led to the expansion of academic courses to include intellectual property protection. Perhaps this path would work again? The fourth and final part makes the case for the need to include climate law in academic curricula, not only but especially in legal studies. Examples from around the world show that Polish universities are lagging far behind in this respect.

The text finishes with conclusions and a list of sources, including national and international literature. The legal status is current as of 31 May 2025.

Understanding of climate law

Even before the first attempts to define climate law appeared, people began to write about it, about the challenges it poses, about the measures being taken, and also illustrating the effects of its changes in a casuistic manner¹. As emphasised by Bartosz Rakoczy, a certain feature of environmental law, which does not occur on such a scale in other areas of law, plays an important role in the legal analysis of climate. Namely, this law must refer to and respond to the reality surrounding humans in the broadest and most comprehensive way possible. It is the law that must adapt to nature, not the other way around².

¹ A case study on climate change and law in this area is presented by T. Bonyhady in the section entitled 'New climate law in cases'. For more information, see: *Climate Law in Australia*, eds. T. Bonyhady, P. Christoff, Sydney 2007, pp. 11-16.

² B. Rakoczy, *Elastyczność zasady zrównoważonego rozwoju w kontekście adaptacji do zmian klimatu* (The flexibility of the principle of sustainable development in the context of adaptation to climate change), "Gdańskie Studia Prawnicze" 2021, R. 25, No. 3(51), p. 25.

Climate law should be understood as a set of international, EU and national legal norms aimed at counteracting anthropogenic climate change³ and responding to the effects of these changes that are already occurring. As Janina Ciechanowicz-McLean notes, climate law has a specific and interdisciplinary character, as it is created 'from the top down' – from international law, through regional regulations, to national regulations. It covers all norms that serve the objective of preventing anthropogenic climate change and adapting to it. Janina Ciechanowicz-McLean argues, and the author shares this view, that climate law should be classified as economic environmental law, as it combines environmental law with economic law through numerous common issues⁴, using an ever-expanding catalogue of legal and economic instruments.

Monika Adamczak-Retecka equates climate protection law, climate change law and climate law⁵. Similarly, Janina Ciechanowicz-McLean does not prejudge the name of this emerging field of research⁶. Bartosz Rakoczy argues that with the shift towards rational management of environmental resources, the importance of norms regulating not only environmental protection but also the rational management of environmental resources is increasing⁷. This is particularly evident in relation to the climate. Hence, in a more historical sense, we can speak of 'climate protection law'.

Therefore, 'law of climate' should be understood as rules aimed at something, in this case the climate, to which specific rights are assigned. 'Law of climate' should therefore be understood as rules concerning the climate and various activities related to it or carried out in relation to it. When these activities are, and have mainly been, aimed at protecting the climate, we should speak of 'climate protection law'. On the other hand, 'climate law' should be understood as pro-climate regulations that are addressed to various entities whose activities have an impact on the climate and who influence it in various ways. Climate law in this sense is a set of rules governing various activities aimed at the good

³ J. Ciechanowicz-McLean, *Prawo ochrony klimatu* (Climate Protection Law), Warsaw 2016, p. 12.

⁴ J. Ciechanowicz-McLean, M. Nyka, *Environmental Law*, Warsaw 2016, p. 43.

⁵ M. Adamczak-Retecka, *Odpowiedzialność odszkodowawcza za szkody klimatyczne z perspektywy prawa Unii Europejskiej* (Liability for climate damage from the perspective of European Union law), Gdańsk 2017, p. 29.

⁶ J. Ciechanowicz-McLean, *Prawo ochrony klimatu* (Climate Protection Law), Warszawa 2016, p. 84.

⁷ B. Rakoczy, *Prawo ochrony środowiska w styku z innymi obszarami systemu prawa*, [w:] *Zagadnienia systemowe prawa ochrony środowiska*, (Environmental law at the intersection with other areas of the legal system, [in:] *Systemic issues of environmental law*), red. P. Korzeniowski, Łódź 2015, p. 71.

of the climate, taking into account the climate as a value in economic activity or the daily activities of individuals. It could be described as 'climate impact law'. It will include regulations on energy, including mining, as well as transport, construction, industry and trade⁸.

Janina Ciechanowicz-McLean proposes the following principles of climate law: climate uncertainty, economic diversity of countries, sustainable development, intergenerational responsibility, prudence, good neighbourliness, cooperation, and reduction of greenhouse gas emissions⁹. Similarly, Monika Adamczak-Retecka points to the principles of sustainable development, precaution, and the general principles of environmental law¹⁰.

Integration of public law around climate issues

There is no doubt that in the future we will continue to refine global climate agreements. Limits and requirements will only become stricter. While it is impossible to be certain that future international agreements will be easier to negotiate and more effective than those to date, we can place our trust in the economic pressure exerted by rich markets, which are already establishing barriers to the entry of products and services from countries that do not meet environmental standards through their own regional and national regulations. This is one of the purposes of the taxonomy of economic activities in the European Union¹¹. This process affects a number of branches of law and many areas of activity, mainly economic. Already today, climate issues dominate global and regional environmental regulations, and other policies are being integrated around climate and climate change mitigation.

In the case of the European Union's climate law, which is world-leading, what is important for its effectiveness is the introduction of specific, binding targets and accountability for them. Unlike international law, non-compliance

⁸ For more information, see: T. Bojar-Fijałkowski, *Reflections on crossing the boundaries between public and private law in implementing the 'European Green Deal'*, "Administrative and Environmental Law Review" 2021, Vol. 2, Iss. 2, pp. 99-101.

⁹ J. Ciechanowicz-McLean, dz. cyt., p. 109.

¹⁰ M. Adamczak-Retecka, dz. cyt., pp. 44-55.

¹¹ For more information, see: T. Bojar-Fijałkowski, *The EU taxonomy as a business assessment tool: opportunities and threats, chances to use new technologies*, "GIS Odyssey Journal" 2024 Vol. 4 No. 1, pp. 55-65; T. Bojar-Fijałkowski, *Unijna taksonomia jako potencjalny warunek pomocy państwa dla przedsiębiorców - uwagi na gruncie gospodarczego prawa środowiska* (EU taxonomy as a potential condition for state aid to entrepreneurs – comments on the basis of economic environmental law), "Studia Prawnoustrojowe" 2024, No. 63, pp. 35-47.

with standards and failure to meet limits is punishable by proceedings in front of the Court of Justice of the European Union and financial penalties. The European Green Deal, which takes into account the principles of the circular economy and energy transition, even despite, or perhaps precisely because of, the elimination of Russia as a supplier of energy resources, has the potential to bring about a lasting change in the EU economy and to positively influence climate change through legislation. All this focuses all branches and areas of public law research on climate issues¹².

Margaret A. Young proves that lawyers of most specialisations are now de facto climate lawyers¹³. This undoubtedly corresponds to the concept of integration around climate law not only of all aspects of economic environmental law, but also of other areas of public law, including procedural law. The overlap between the subject matter and the area of regulation that we encounter in many areas of environmental law is particularly evident in climate law. As climate law exists at the international, regional (including EU), national and local levels, its integrating role in the public law system is all the greater.

I think that nowadays we are not so much lawyers as climate activists. It should be emphasised that the climate, as an element of the environment, does not yet have legal personality or legal capacity. It therefore requires certain groups or individuals with interdisciplinary skills to be able to represent its interests effectively¹⁴.

¹² For example: T. Bojar-Fijałkowski, *Climate challenges for health and the environment – on the need for changes to Polish spa law*, “GIS Odyssey Journal” 2023, Vol. 3 No. 1, pp. 19-29.

¹³ The author lists specialists in human rights, commercial law, environmental law, civil and criminal procedural law, public economic law, constitutional and administrative law, local government law, and maritime law. For more information, see: M.A. Young, *Climate Change and Law: a Global Challenge for Legal Education*, “The University of Queensland Law Journal” 2021, Vol. 40, No. 3, pp. 361-362.

¹⁴ T. Bojar-Fijałkowski, *O sprawną administrację publiczną dla ochrony praw i interesów środowiska oraz w środowisku*, [w:] *Prawa i interesy w ochronie środowiska. Perspektywa międzynarodowa, unijna i krajowa* (On efficient public administration for the protection of environmental rights and interests and in the environment, [in:] Rights and interests in environmental protection. Perspective of international, EU and national law), red. M. Baran, B. Iwańska, I. Przybojewska, Warszawa 2024, pp. 304-305.

Climate law and legal education in Poland

Teaching climate law requires both a broad perspective to capture its vast horizontal scale and multiple interconnections, as well as a highly specialised one to reflect its vertical layers and complex technical aspects, which were already discussed decades ago in the context of environmental law education¹⁵.

Climate law is present in Polish doctrine. However, there is a clear need for teaching and promoting climate law. Around the world, climate law lectures are becoming standard. In Poland, where unfortunately even environmental law is sometimes eliminated from study programmes, this is not the case. As the stakes of climate change continue to rise, law schools cannot ignore this topic in their course offerings. Similarly, many established areas of law can no longer be taught without reference to climate change¹⁶. Climate law is technically and normatively complex, evolving at a rapid pace and freely crossing established boundaries between academic disciplines, branches of law and levels of jurisdiction. Academics will therefore face difficult choices when designing climate law curricula. As climate law matures, its teaching tends to specialise and consolidate.

The breadth, scale and volatility of climate law argue against an exhaustive presentation of legal doctrine and technical details in climate law teaching. Familiarising students with concepts and forms of debate seem more appropriate to support students in developing the ability to continuously understand evolving climate law and its interactions with other areas of law, at least from the Anglo-American perspective, which is quite distant from the Polish reality. Similarly, experiential learning methods are more effective in preparing students for the demands of climate law practice. Priorities in climate law education will change over time as political and social changes progress. However, the ability to integrate dynamic sets of facts and principles, the ability to think critically and systemically about law, and sound judgement will remain crucial skills for future climate lawyers¹⁷.

¹⁵ Z.B. Plater, *Environmental Law and Three Economies: Navigating a Sprawling Field of Study, Practice and Societal Governance in Which Everything Is Connected to Everything Else*, "Harvard Environmental Law Review" 1999, No. 23, p. 359; J.L. Sax, *Environmental Law in the Law Schools: What We Teach and How We Feel About It*, "Environmental Law Reports" 1989, No. 19, p. 10251.

¹⁶ M. Mehling, H. van Asselt, K. Kulovesi, E. Morgera, *Teaching Climate Law: Trends, Methods and Outlook*, "Journal of Environmental Law" 2020, Vol. 32, Iss. 3, p. 419.

¹⁷ Tamže, p. 440.

Article 77 of the Environmental Protection Act¹⁸ does indeed provide for an obligation to include environmental protection and sustainable development in the core curricula for all types of schools and vocational courses. Similarly, Article 79 of this Act¹⁹ establishes an obligation for public administration bodies and institutions coordinating education and research, including universities, to incorporate environmental issues into their activities. However, in practice, these provisions are rather theoretical and certainly ineffective from the described perspective. Firstly, they are not strict or detailed and do not provide for sanctions. Secondly, they speak in general terms about the environment and its protection, which is a considerable intellectual distance from climate law. Thirdly, practice shows that Polish universities are rather reluctant to fulfil such obligations, and no education supervisory bodies in practice focus on verifying this obligation. Since this has not been achieved during the two decades this standard has been in force, it is impossible to believe that it could happen in any way with regard to climate law.

Polish universities do not have their own extensive experience in teaching climate law. However, certain mechanisms can be observed from similar processes that have taken place in the past. Ministerial standards introduced in 2002 quickly resulted in the introduction of a subject dealing with intellectual property protection into the curricula of many, if not all, fields of study. At the time, it was pointed out that curricula should include classes on intellectual property protection. Copyright and related rights, industrial property, trademark protection and patents for inventions were included in academic programmes. Initial shortages of textbooks and a certain weakness in doctrine were quickly overcome. The introduction of this subject matter into university courses definitely stimulated scientific and practical interest in intellectual property. In a relatively short time, teaching²⁰ and scientific materials were developed.

¹⁸ Act of 27 April 2001 – Environmental Protection Law (Journal of Laws 2025, item 647, as amended).

¹⁹ „Administrative bodies, institutions coordinating and managing scientific and research activities, as well as higher education institutions, scientific and research establishments, whose scope of activity covers fields of science or scientific disciplines related to environmental protection, are obliged to include research on environmental protection issues in their established programmes and in their activities, and to develop such research”.

²⁰ For example: *Prawo własności intelektualnej* (Intellectual Property Law), red. J. Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa 2009; K. Czub, *Prawo własności intelektualnej* (Intellectual Property Law), Warszawa 2021.

In 2015, Marek Salomonowicz successfully defended, in my opinion, the thesis on the need to educate lawyers in the field of intellectual property protection²¹.

The above example suggests that the development of education in the field of climate law would be no different. Moreover, due to the general nature and importance of climate change, such a subject is more necessary in the education process than, for example, intellectual property protection. Industrial property matters mainly concern entrepreneurs. Copyright may be the subject of a wider group of authors, but it is regulated by the market and few non-professional creators will ever find themselves in a situation where they sell their economic copyright, grant a licence or need to draw up another civil law contract for the disposal of their copyright. Compared to intellectual property regulations, climate issues are definitely more important, more widespread, and affect all of us.

The issue of climate law, particularly in terms of the right to a safe climate, can be regarded as part of human rights. This perspective, supported, amongst other things, by rulings of the European Court of Human Rights²², offers an opportunity to educate about climate law, if not as a separate subject, then perhaps within the framework of human rights courses. The human rights approach to the legal protection of the climate has the potential to support the development of this law to a degree comparable to that represented by human rights in the field of environmental protection.

The role and future of climate law education

Of course, entrepreneurs running businesses have the greatest impact on the climate. However, there are millions of conscious individuals and billions of less conscious ones. The consumer's consumption decisions directly affect demand and, consequently, the behaviour of producers of goods and services. It is therefore important that awareness of climate challenges and methods of combating climate change is widespread. This is an argument in favour of promoting climate

²¹ M. Salamonowicz, *Prawo własności intelektualnej jako przedmiot na studiach prawniczych: zakres, metody i efekty akademickiego kształcenia* (Intellectual Property Law as a Subject in Legal Studies: Scope, Methods and Effects of Academic Education), „Studia Prawnoustrojowe” 2015, No. 28, pp. 123-142.

²² Cases as: Verein KlimaSeniorinnen Schweiz and Others v. Switzerland; Carême v. France and Duarte Agostinho and Others v. Portugal.

law by including it in university curricula. The postulate of teaching climate law is not an isolated one. It already features prominently in global legal doctrine²³.

Today, the need to adapt to climate change and combat it is generating unprecedented technical and technological development. Onshore wind farms, offshore wind turbines, the development of photovoltaics, the construction of nuclear power plants, and policies to reduce greenhouse gas emissions, which translate, among other things, into a reduction in coal exploitation, are just a few national examples. Each of these processes has significant economic and social consequences. Knowledge about them, as well as about the accompanying legal aspects, is necessary. After all, interesting investments in offshore wind farms would not be possible without the prior development and adoption of maritime spatial plans²⁴.

The right to a good quality environment is equated with human rights. More and more lawsuits and trials are appearing in this area. Undoubtedly, they will soon also concern the climate as an element of the environment. These will be lawsuits brought by individuals against states, but also lawsuits brought on behalf of the climate or the entire environment, at least where the movement for its empowerment is developing. For example, in Canada, the Muteshekau Shipu - Magpie River has been granted legal personality. As a result of numerous efforts to protect it, the Innu Ekuanitshit Council and the Minganie County authorities adopted a resolution recognising nine rights of the river, including the rights to natural evolution and protection, freedom from pollution and the right to sue. The care of the river has been formally entrusted to members of the Innu Ekuanitshit Council, who will act as its guardians, representing its rights. In 2014, also the Whanganui River in New Zealand was granted legal personality, which was subsequently confirmed by law in 2017. The river can appear in court proceedings and is represented by two guardians, one appointed by the government and

²³ Like: *Teaching and Learning Climate and Environmental Justice in Law Schools. Global Perspectives on Transforming the Curriculum*, eds. R. Grimes, S. Levett, R. Samaras, R. Williams, London 2026.

²⁴ More: T. Bojar-Fijałkowski, *Environment and its protection in spatial planning of Polish sea areas - selected issues*, [in:] *26th Geographic Information Systems Conference and Exhibition 'GIS ODYSSEY 2019' Conference proceedings*, eds. I. Basista, P. Cichociński, E. Dębińska, M. Gajos-Grzetic, Split - Cerklje - Kielce 2019, pp. 20-26; T. Bąkowski, *Planowanie i zagospodarowanie polskich obszarów morskich. Tematyka administracyjnoprawna* (Planning and development of Polish maritime areas. Administrative and legal issues), Gdańsk 2018.

one from the Whanganui tribe. Legal personality was granted on similar terms to a national park in New Zealand – Te Urewera²⁵.

Such actions require trained personnel who are competent not only in civil, criminal and administrative procedures, but also in matters relating to climate and climate change. Due to the completely transboundary effects of climate change, not only must actions to combat it be joint and global, but so too will be the issue of responsibility for actions or omissions in relation to climate change in the future. We can expect climate law enforcement procedures to become more detailed, including the establishment of global judicial bodies.

Climate issues are so interdisciplinary that they can and should be of interest to representatives of many fields of science. It is particularly important for lawyers dealing with this subject to be familiar with the natural, technical, economic and social aspects of climate change and methods of combating it. In view of pro-climate consumer attitudes, financial markets will also soon cease to finance activities that are not conducive to combating climate change. Organisations that fail to demonstrate effective climate action, even in the ESG non-financial reporting process, will soon be eliminated from the group of beneficiaries and cut off from sources of funding. An element of meeting these challenges should also be the active involvement of people with knowledge of climate change and climate law in the management of economic organisations. This also argues for the need to educate not only lawyers, but also economists, managers, civil servants and representatives of other professions in the field of climate law.

Today's lawyers, educated in substantive, theoretical and critical matters, should be able to refer to, understand and classify changes in the law. In this way, they can help mitigate the global problem of climate change, but also promote safe and just societies within and across national borders. Climate change is an imperative for the training of arbitrators of global destiny²⁶.

Broadly included in syllabuses and other programme documents for law, administration and related fields, the learning outcomes in the area of social competences cannot ignore climate change today. Objectives such as 'The student is able to cooperate in society', 'The student understands the challenges of the modern world and responds to them in a thoughtful manner', 'The student engages in discussions on current social and economic issues' cannot be

²⁵ More: The Conversation, www.theconversation.com/rights-for-nature-how-granting-a-river-personhood-could-help-protect-it-157117 [dostęp: 30.05.2025].

²⁶ M.A. Young, *Climate Change...*, p. 370.

achieved without knowledge of the climate, awareness of the climate change that is currently taking place and methods of adapting to it.

Conclusion

The above study allows us to draw the following conclusions and make the following proposals *de lege ferenda*:

Climate law is a set of international, EU and national legal norms aimed at preventing climate change and responding to its existing effects. It is interdisciplinary in nature, overlapping with administrative and economic law, drawing on natural and technical sciences, and using both legal and economic instruments.

Climate law should be understood as rules concerning the climate and various activities related to it or carried out in relation to it, including its protection. Climate law, on the other hand, refers more broadly to pro-climate regulations addressed to various entities whose activities have an impact on the climate and who influence it in various ways. Climate law in this sense is broadly understood as rules governing various activities aimed at the good of the climate, taking into account the climate as a value in economic activity or the daily activities of individuals. It can be described as 'climate impact law'.

The interdisciplinary nature of climate issues requires that, in addition to legal aspects, technical, social and economic issues be taken into account. In the field of law itself, climate issues are primarily addressed in environmental law, but also to a large extent in public economic law, including energy law, mining law and competition law. In addition to substantive and constitutional administrative law, climate issues are also beginning to play a significant role in financial, criminal and commercial law, as well as in procedural law. Climate law is increasingly becoming an integrating platform for public law.

Climate change also poses challenges in areas that we have not previously associated with it, such as legal education. There is no doubt that climate law should be a subject taught at university, not only in law faculties, following the example of intellectual property protection, where climate action seems to be a more important issue. Broadly defined in syllabuses and other programme documents for law, administration and related fields, the learning outcomes in the area of social competences cannot ignore climate change and methods of adaptation to it.

Bibliography

- Act of 27 April 2001 – Environmental Protection Law (Journal of Laws 2025, item 647, as amended).
- Adamczak-Retecka M., *Odpowiedzialność odszkodowawcza za szkody klimatyczne z perspektywy prawa Unii Europejskiej* (Liability for climate damage from the perspective of European Union law), Gdańsk 2017.
- Bąkowski T., *Planowanie i zagospodarowanie polskich obszarów morskich. Tematyka administracyjnoprawna* (Planning and development of Polish maritime areas. Administrative and legal issues), Gdańsk 2018.
- Bojar-Fijałkowski T., *Climate challenges for health and the environment – on the need for changes to Polish spa law*, “GIS Odyssey Journal” 2023, Vol. 3, No. 1.
- Bojar-Fijałkowski T., *Environment and its protection in spatial planning of Polish sea areas – selected issues*, [in:] *26th Geographic Information Systems Conference and Exhibition ‘GIS ODYSSEY 2019’ Conference proceedings*, eds. I. Basista, P. Cichociński, E. Dębińska, M. Gajos-Grzetic, Split - Cerklje - Kielce 2019.
- Bojar-Fijałkowski T., *O sprawną administrację publiczną dla ochrony praw i interesów środowiska oraz w środowisku*, [w:] *Prawa i interesy w ochronie środowiska. Perspektywa międzynarodowa, unijna i krajowa* (On efficient public administration for the protection of environmental rights and interests and in the environment, [in:] *Rights and interests in environmental protection. Perspective of international, EU and national law*), red. M. Baran, B. Iwańska, I. Przybojewska, Warszawa 2024.
- Bojar-Fijałkowski T., *Reflections on crossing the boundaries between public and private law in implementing the ‘European Green Deal’*, “Administrative and Environmental Law Review” 2021, Vol. 2, Iss. 2.
- Bojar-Fijałkowski T., *The EU taxonomy as a business assessment tool: opportunities and threats, chances to use new technologies*, “GIS Odyssey Journal” 2024 Vol. 4, No. 1.
- Bojar-Fijałkowski T., *Unijna taksonomia jako potencjalny warunek pomocy państwa dla przedsiębiorców – uwagi na gruncie gospodarczego prawa środowiska* (EU taxonomy as a potential condition for state aid to entrepreneurs – comments on the basis of economic environmental law), „Studia Prawnoustrojowe” 2024 No. 63.
- Ciechanowicz-McLean J., *Prawo ochrony klimatu* (Climate Protection Law), Warsaw 2016.
- Ciechanowicz-McLean J., Nyka M., *Environmental Law*, Warsaw 2016.
- Climate Law in Australia*, eds. T. Bonyhady, P. Christof, Sydney 2007.
- Czub K., *Prawo własności intelektualnej* (Intellectual Property Law), Warszawa 2021.
- Mehling M., Asselt van H., Kulovesi K., Morgera E., *Teaching Climate Law: Trends, Methods and Outlook*, “Journal of Environmental Law” 2020, Vol. 32, Iss. 3.
- Plater Z.B., *Environmental Law and Three Economies: Navigating a Sprawling Field of Study, Practice and Societal Governance in Which Everything Is Connected to Everything Else*, “Harvard Environmental Law Review” 1999, No. 23.
- Prawo własności intelektualnej* (Intellectual Property Law), red. J. Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa 2009.

- Rakoczy B., *Elastyczność zasady zrównoważonego rozwoju w kontekście adaptacji do zmian klimatu* (The flexibility of the principle of sustainable development in the context of adaptation to climate change), "Gdańskie Studia Prawnicze" 2021, R. 25, No. 3(51).
- Rakoczy B., *Prawo ochrony środowiska w styku z innymi obszarami systemu prawa*, [w:] *Zagadnienia systemowe prawa ochrony środowiska*, (Environmental law at the intersection with other areas of the legal system, [in:] Systemic issues of environmental law), red. P. Korzeniowski, Łódź 2015.
- Salamonowicz M., *Prawo własności intelektualnej jako przedmiot na studiach prawniczych: zakres, metody i efekty akademickiego kształcenia* (Intellectual Property Law as a Subject in Legal Studies: Scope, Methods and Effects of Academic Education), „Studia Prawno-ustrojowe” 2015, No. 28.
- Sax J.L., *Environmental Law in the Law Schools: What We Teach and How We Feel About It*, "Environmental Law Reports" 1989, No. 19.
- Teaching and Learning Climate and Environmental Justice in Law Schools. Global Perspectives on Transforming the Curriculum*, eds. R. Grimes, S. Levett, R. Samaras, R. Williams, London 2026.
- The Conversation, www.theconversation.com/rights-for-nature-how-granting-a-river-personhood-could-help-protect-it-157117 [dostęp: 30.05.2025].
- Young M. A., *Climate Change and Law: a Global Challenge for Legal Education*, "The University of Queensland Law Journal" 2021, Vol. 40, No. 3.

PRAWO FINANSOWE



Wojciech Gibas

Akcje ułamkowe – *errata*

STRESZCZENIE

Przedmiot badań: Przedmiotem artykułu jest prawna charakterystyka nowej praktyki rynkowej firm inwestycyjnych – akcji ułamkowej. W efekcie połączenia kilku instytucji prawnych, firmom inwestycyjnym udało się wprowadzić do obrotu instrument, który umożliwia eliminację rygoryzmu zasady niepodzielności akcji, co pozwala na ograniczenie ryzyka poprzez zmniejszenie kwoty, którą klient firmy przeznacza na inwestycję. Nowy produkt powoduje jednocześnie istotne problemy prawne. Po pierwsze, firmy inwestycyjne oferujące akcje ułamkowe w najbardziej powszechnej i opisywanej w tym artykule formie stoją na stanowisku, że akcja ułamkowa nie stanowi derywatu. Po drugie, problematyczne jest oparcie konstrukcji akcji ułamkowej o wariację stosunku powiernictwa.

Cel badawczy: Pierwszym celem artykułu jest rozstrzygnięcie czy akcja ułamkowa jest instrumentem pochodnym i prawem pochodnym, a tym samym, czy stanowi instrument finansowy. Drugim celem artykułu jest rozstrzygnięcie, czy najbardziej powszechna konstrukcja akcji ułamkowej oparta o stosunek powierniczy jest zgodna z wymogami prawa instrumentów finansowych.

Metoda badawcza: W artykule posłużono się przede wszystkim metodą dogmatyczno-prawną i teoretyczno-prawną.

Wnioski: W przedmiocie pierwszego problemu akcja ułamkowa jest kontraktem, który stanowi instrument pochodny oraz prawo pochodne, a zatem także instrument finansowy. Implikuje to konieczność stosowania przy obrocie akcjami ułamkowymi szeregu aktów prawnych konstytuujących m.in. szerszą ochronę inwestora. W przedmiocie drugiego problemu poczyniłem zastrzeżenie, że wobec znacznego niedookreślenia stosunku powierniczego nie bardzo wiadomo, jak odtworzyć podstawowe elementy akcji ułamkowej, a co za tym idzie – nie można precyzyjnie ująć konsekwencji wiążących się z zawieraniem kontraktu akcji ułamkowej. Uznałem, że uniemożliwia to firmie inwestycyjnej wyodrębnienie odpowiedniej grupy docelowej dla tego instrumentu i wraz z częściowo mylącą formą jego oferowania może prowadzić do misselingu.

Artykuł zawiera także krytyczne streszczenie działań Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego w przedmiocie akcji ułamkowych.

SŁOWA KLUCZOWE papiery wartościowe, instrumenty finansowe, rynek kapitałowy, derywaty

Fractional shares – *errata*

SUMMARY

Background: The subject of the article is the legal characterization of a new market practice of investment companies – fractional shares. As a result of the combination of several legal institutions, investment companies have succeeded in marketing an instrument that makes it possible to eliminate the rigor of the principle of indivisibility of shares, which makes it possible to reduce risk by reducing the amount that the company's client allocates to the investment. At the same time, the new product raises significant legal issues. First, investment firms offering fractional shares in the most common form and described in this article take the position that a fractional share does not constitute a derivative. Second, it is problematic to base the construction of a fractional share on a variation of the fiduciary relationship.

Research purpose: The first purpose of the article is to resolve whether a fractional share is a derivative instrument and a derivative right, and thus whether it constitutes a financial instrument. The second purpose of the article is to resolve whether the most common construction of a fractional share based on a fiduciary relationship is compatible with the requirements of the law of financial instruments.

Methods: In this article I primarily use the dogmatic-legal method and theoretical-legal

Conclusions: On the subject of the first problem, a fractional share is a contract that constitutes a derivative instrument and a derivative right, and therefore also a financial instrument. This implies the need to apply to trading in fractional shares a number of legal acts constituting, among other things, broader investor protection. On the subject of the second problem, I made the objection that in view of the considerable undefinition of the fiduciary relationship, it is not very clear how to reproduce the basic elements of a fractional share, and consequently – it is not possible to accurately capture the consequences associated with the conclusion of a fractional share contract. I considered that this makes it impossible for an investment company to distinguish the appropriate target group for this instrument and, together with the partially misleading form in which it is offered, could lead to misselling. The article also provides a critical summary of the actions of the Financial Supervisory Authority on fractional shares.

KEYWORDS financial instruments, fractional shares, capital market, derivatives

Wstęp

W ciągu ostatnich dwóch lat do oferty niektórych polskich firm inwestycyjnych zostały wprowadzone tzw. akcje ułamkowe. Celem ich wprowadzenia – jak podają sami oferenci – jest zmniejszenie kwoty koniecznej do nabycia uprawnień do partycypacji w zyskach spółek giełdowych. W sensie prawnym celem nowego produktu wydaje się wyeliminowanie rygoryzmu zasady niepodzielności akcji, o którym mowa w art. 333 § 1 k.s.h.

Akcję w k.s.h. rozumie się albo jako ułamek kapitału zakładowego, albo jako ogół praw służących akcjonariuszowi¹. Żadne z tych znaczeń nie odnosi się do akcji ułamkowej. Dostępne w Polsce akcje ułamkowe dzielą się na dwa rodzaje. Obrót pierwszymi sprowadza się do nabywania przez klientów firmy inwestycyjnej praw do udziału we współwłasności akcji. Natomiast kontrakt akcji ułamkowej drugiego rodzaju² polega na nabywaniu powierniczych uprawnień do udziału w prawach majątkowych z akcji³, przy czym udział powierniczy jest proporcjonalny do „ułamka” akcji, na którą to akcję przypada określona liczba czy wartość tych praw. Dodatkowo zawarcie kontraktów akcji ułamkowej o takiej wartości, która odpowiada wartości akcji rzeczywistej w momencie zawierania ostatniego kontraktu powoduje wygaśnięcie akcji ułamkowych i uzyskanie przez inwestora prawa do akcji rzeczywistej. Powierzającym jest w tym stosunku klient firmy inwestycyjnej, a powiernikiem firma inwestycyjna pozostająca uprawnionym z akcji, na którą przypadają prawa majątkowe podlegające podziałowi.

W odniesieniu do akcji ułamkowych pierwszego rodzaju należy wskazać, że współwłasność praw udziałowych została już dość wyczerpująco opisana w literaturze. Natomiast w zakresie, w jakim tego rodzaju akcje ułamkowe kreują

¹ A. Szumański, *Pojęcie akcji*, [w:] A. Szumański, M. Spyra, G. Suliński, *Prawo spółek handlowych*, Warszawa 2024, s. 575.

² Z uwagi na kontraktowy charakter omawianego produktu i konieczność odróżnienia od akcji ułamkowej pierwszego rodzaju w dalszej części opracowania posługuję się przede wszystkim pojęciem kontraktu akcji ułamkowej.

³ Na marginesie warto zaznaczyć, że podział na prawa majątkowe i niemajątkowe z akcji jest niezwykle problematyczny. Prawa podmiotowe dzieli się na majątkowe i niemajątkowe zależnie od tego, czy służą one bezpośrednio interesom ekonomicznym podmiotu uprawnionego. Tymczasem każde uprawnienie związane z akcją służy w istocie korzystaniu z prawa podmiotowego wynikającego z akcji, która sama ze swojej natury jest prawem majątkowym. W kwestii problematyki podziału praw podmiotowych zob. A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne: zarys części ogólnej*, Warszawa 2020, s. 167; M. Romanowski, *Podział praw podmiotowych na majątkowe i niemajątkowe*, „Państwo i Prawo” 2006, nr 3, s. 24-25; S. Grzybowski, *System Prawa Cywilnego. T. 1*, Wrocław 1974, s. 231.

nowe problemy, dodatkowe uwzględnienie tych produktów finansowych w niniejszym opracowaniu znacznie negatywnie wpływałoby na jego przejrzystość. Z tego powodu skupiam się jedynie na kontrakcie akcji ułamkowej w znaczeniu prawa powierniczego do udziału w prawach majątkowych z akcji.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest w szerokim ujęciu ustalenie charakteru akcji ułamkowej oraz konsekwencji, które się z nim wiążą. Przedmiotowa kwestia nie była dotychczas tematem rozważań w literaturze polskiej, natomiast w znanej mi literaturze zagranicznej była tematem przede wszystkim rozważań o proveniencji ekonomicznej⁴. Jednocześnie istnieje dość liczna kategoria opracowań naukowych odnoszących się do specyfiki zbywania poszczególnych praw inkorporowanych w akcji, w tym także w zakresie powierniczego zbywania tych praw⁵, co umożliwi poszukiwanie w podobnych instytucjach analogii z konstrukcją akcji ułamkowej.

Na zakończenie części wstępnej uczynię jeszcze zastrzeżenie, że w artykule staram się nie odnosić do konkretnych wzorców umownych stosowanych przez firmy inwestycyjne. Celem opracowania nie jest ocena działań konkretnych firm inwestycyjnych, ale kwalifikacja i ocena prawna akcji ułamkowej jako praktyki rynkowej *en bloc*.

Akcja ułamkowa jako instrument finansowy

Zagadnieniem o fundamentalnym charakterze dla dalszych rozważań jest rozstrzygnięcie, czy kontrakt akcji ułamkowej stanowi instrument pochodny w rozumieniu art. 3 pkt 28a Ustawy o obrocie instrumentami finansowymi⁶ i ewentualnie także za prawo pochodne w rozumieniu art. 3 pkt 1 lit. b. u.o.i.f. Ma to istotne znaczenie dla wstępnego rozpoznania natury kontraktu akcji ułamkowej oraz zasad, w oparciu o które powinien następować obrót opisywanym produktem.

Uznanie akcji ułamkowej za instrument pochodny i tym samym za instrument finansowy w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 2 lit. i u.o.i.f. implikuje stosowanie do jego emitenta lub oferenta szeregu aktów prawnych o charakterze

⁴ Zob. R.P. Bartlett, J. McCrary, M. O'Hara, *Tiny trades, big questions: Fractional shares*, „Journal of Financial Economics” 2024, Vol. 157.

⁵ Zob. K. Szczepańska, *Zasada nierozszczepialności w spółkach kapitałowych*, Warszawa 2020, s. 229-253; I. Gębusia, *Dopuszczalność wyodrębnienia praw „częstkowych” z papierów wartościowych w obecnym stanie prawnym*, „Prawo Spółek” 2012, nr 9, s. 24; M. Michalski, *Dopuszczalność rozszczepiania uprawnień udziałowych z akcji*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2008, nr 5, s. 35-42.

⁶ Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 722), dalej również jako: u.o.i.f.

regulacyjnym, które prowadzą do zwiększenia obowiązków informacyjnych względem inwestorów, poszerzenia wymogów administracyjnych, a niekiedy także do podwyższenia opłat administracyjnych⁷ ponoszonych przez firmy inwestycyjne w związku z emisją czy oferowaniem tego instrumentu. Tłumaczy to niezachwianą, jak dotychczas, jednomyślność firm inwestycyjnych w odmawianiu akcji ułamkowej charakteru instrumentu finansowego.

Zasadniczo instrumentem pochodnym jest instrument finansowy, którego wartość opiera się na wartości instrumentu bazowego. Odnogę pojęcia instrumentu pochodnego stanowi prawo pochodne. Oznacza ono derywat, dla którego instrumentem bazowym jest przede wszystkim papier wartościowy⁸. W literaturze prawniczej i ekonomicznej podejmowano próby zdefiniowania instrumentu pochodnego, wyróżniając m.in. takie jego cechy, jak kontraktowy charakter oraz bezpośrednia zależność od instrumentu bazowego⁹.

Uważam, że nie stanowi zasadniczego problemu podporządkowanie akcji ułamkowej ustawowym definicjom co najmniej derywatu, a właściwie także prawa pochodnego. W odniesieniu do kwalifikacji do kategorii instrumentów pochodnych, w świetle definicji legalnej zawartej w art. 3 pkt 28a u.o.i.f., wystarczający jest sam fakt oparcia wartości akcji ułamkowej na wartości papieru wartościowego jako instrumentu bazowego. Ponieważ rzeczywista akcja, na której opiera się wartość akcji ułamkowej, oczywiście jest papierem wartościowym, kontrakt akcji ułamkowej może być również prawem pochodnym w rozumieniu art. 3 pkt 1 lit. b. u.o.i.f.. W zakresie kwalifikacji do kategorii praw pochodnych można by podnieść wątpliwość co do spełniania przez akcję ułamkową cechy zbywalności, jako że we wzorach dotyczących akcji zastrzega się częstokroć zakaz ich przenoszenia na zewnętrzne rachunki maklerskie. Niemniej wobec kontraktowego charakteru akcji ułamkowej efektywnie można tego typu postanowienie wyklądać najwyżej jako zakaz cesji, która sama w sobie nie wyłącza zbywalności

⁷ W odniesieniu do ostatniego przypadku nie zawsze tak będzie. Przykład na sytuację dokładnie odwrotną może stanowić opłata uiszczana przez firmy inwestycyjne na rzecz systemu rekompensat tworzonego przez KDPW. Nie wglębiając się przesadnie w szczegóły, trzeba zauważyć, że sposób naliczania tej opłaty przewidziany przez art. 137 u.o.i.f. jest umiarkowanie preferencyjny dla firm inwestycyjnych, których klienci posiadają instrumenty finansowe o niższej wartości, nawet jeżeli ich wolumen jest istotnie większy.

⁸ P. Tereszkiewicz, *Instrumenty pochodne*, [w:] *System Prawa Handlowego. T. 4. Prawo instrumentów finansowych*, red. M. Stec, Warszawa 2016, s. 752; M. Korpalski, *Natura pochodnych transakcji zabezpieczających na przykładzie transakcji walutowych*, „Monitor Prawniczy” 2012, nr 3, s. 135; M. Węgiński, *Dematerializacja akcji spółek niepublicznych – ewolucja czy rewolucja?*, „Studia Prawnoporównawcze” 2021, nr 53, s. 483

⁹ E. Callens, *Derivative Contracts in EU Law: Never Mind the Definition?*, „Journal of Corporate Law Studies” 2022, nr 22, s. 641 (i przywołana tam literatura).

prawa¹⁰. Mamy więc oczywiście do czynienia z instrumentem ze swojej natury zbywalnym. Uznaniu jakiegokolwiek derywatu za prawo pochodne nie stoi też na przeszkodzie konieczność „emisji” derywatu. W rozważaniach dotyczących prawidłowej definicji tego pojęcia sporny jest tylko początek i koniec procesu, do którego pojęcie „emisji” się odnosi¹¹. Oczywiście przez użycie ww. sformułowania ustawa nie ogranicza przedmiotowo ani podmiotowo możliwości wprowadzenia w obieg jakiegokolwiek derywatu¹².

Moim celem nie jest jednak tylko przyporządkowanie akcji ułamkowej pod literalnie interpretowane pojęcie instrumentu pochodnego czy prawa pochodnego. Wydaje się bowiem, że wobec szerokości zakresu produktów finansowych, które potencjalnie mogłyby być obejmowane przez przywołane definicje, przepisy Ustawy o obrocie instrumentami finansowymi należy w tym zakresie interpretować w sposób ścisły¹³. Zgadzam się z Aleksandrem Chłopeckim, który twierdzi, że wobec zasadniczych braków definicji instrumentów finansowych w Ustawie o obrocie instrumentami finansowymi, kategoryzując poszczególne produkty w oparciu o pojęcia sformułowane w tych aktach prawnych, należy wykorzystywać przede wszystkim podejście funkcjonalne i celowościowe¹⁴.

Wyżej określony tok analizy rozpocznę od przywołania wyróżnionych w literaturze istotnych funkcji derywatu, które pozwolą również na określenie jego celu. Znaczenie ma w tym kontekście przede wszystkim funkcja ubezpieczająca zwana także funkcją hedgingową (stanowiąca najważniejszą cechę derywatu¹⁵)

¹⁰ Zob. np. A. Krzykowski, *Umowne ograniczenia przelewu wierzytelności w kodeksie cywilnym - propozycja reinterpretacji i wnioski de lege ferenda*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2011, nr 5, s. 40.

¹¹ Spór ten ma właściwie znaczenie przede wszystkim dla Ustawy o ofercie i na jej gruncie jest omawiany. Zob. *Prawo rynku kapitałowego. T. 2. Komentarz*, red. M. Wierzbowski, P. Wajda, [w:] P. Wierzbowski, L. Sobolewski, P. Wajda, Warszawa 2023, Legalis, komentarz do art. 4, Nb 19.

¹² Warto również wspomnieć, że prawo pochodne jest papierem wartościowym w rozumieniu art. 3 pkt 1 lit. b u.o.i.f. Mogłoby to stawiać pytanie, czy uznaniu akcji ułamkowej za papier wartościowy nie sprzeciwia się zasada *numerus clausus*. Niezależnie nawet od oceny poprawności zasady *numerus clausus*, definicja prawa pochodnego została jednak sformułowana w u.o.i.f. w taki sposób, że katalog praw pochodnych ograniczany jest jedynie przez szerokość katalogu papierów wartościowych jako instrumentów bazowych. Zob. np. M. Lemonnier, M. Mariański, J.J. Zięty, *Ewolucja koncepcji papieru wartościowego w prawie polskim i francuskim*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2011, nr 8, s. 46.

¹³ W literaturze wskazuje się, że problem z definiowaniem instrumentu finansowego jest właściwie konsekwencją niedefiniowania instrumentu w Dyrektywie 2014/65/UE. W prawie instrumentów finansowych UE zasadniczo nie definiuje się pojęć materialnoprawnych. Problem ten nie został właściwie rozwiązany w polskiej implementacji dyrektywy, przez co podobnie jak w Dyrektywie, w Ustawie o obrocie główny nacisk kładzie się na wyliczenie jak największej liczby przykładowych instrumentów, a nie stricte na ich definiowanie. A. Chłopecki, *Instrumenty pochodne w polskim systemie prawnym (rozważania na kanwie „toksycznych opcji”)*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2009, nr 7, s. 5.

¹⁴ Ibidem, s. 6.

¹⁵ Tak np. K. Jajuga, *Instrumenty pochodne*, Warszawa 2009, s. 6.

oraz funkcja spekulacyjna. Funkcję ubezpieczeniową derywaty realizują poprzez zmniejszenie ryzyka związanego z inwestowaniem w instrument bazowy, natomiast funkcję spekulacyjną oczywiście poprzez umożliwienie osiągnięcia zysków z nabywania i zbywania instrumentu pochodnego (czemu może dodatkowo służyć mechanizm tzw. dźwigni finansowej)¹⁶. Dodatkowo należy wspomnieć o funkcji arbitrażowej, która stanowi właściwie odnogę funkcji ubezpieczającej, ale widzianą z szerszej perspektywy. Chodzi tu o umożliwienie operacji jednoczesnego dokonania większej liczby transakcji na instrumentach pochodnych i bazowych w celu osiągnięcia zysku bez ponoszenia istotnego ryzyka¹⁷.

W odniesieniu do funkcji spekulatywnej wymaga wyjaśnienia samo pojęcie spekulacji. W zasadzie oznacza ono nabycie dobra w celu szybkiego zbycia lub zbycie dobra w celu szybkiego ponownego nabycia¹⁸. Sam natomiast podmiot dokonujący spekulacji definiuje się w ten sposób, że stara się on wyłącznie o osiągnięcie krótkoterminowego zysku, nie zmierzając do spełnienia przy tym żadnej innej funkcji, tj. np. funkcji produkcyjnej, konsumpcyjnej czy funkcji długoterminowej inwestycji¹⁹.

Wydaje się, że by odpowiedzieć na pytanie, czy kontrakt akcji ułamkowej pełni funkcję spekulatywną, tzn. czy jego zawarcie ma na celu (niezależnie od hedgingu i ewentualnie arbitrażu) przede wszystkim spekulację, trzeba rozważyć, na ile posiadacz akcji ułamkowej może ją wykorzystać w innym niż spekulacyjny celu. Wskazany problem w odniesieniu do akcji ułamkowej sprowadza się do pytania, czy akcja ułamkowa może służyć wykonywaniu uprawnień korporacyjnych, a jeżeli tak, to czy w wystarczającym stopniu, by uznać, że inne niż spekulatywna funkcje mają dla tego produktu na tyle istotne znaczenie, by odmówić mu funkcji derywatu.

Inwestorowi nie przysługują bezpośrednio jakiejkolwiek uprawnienia wynikające z kontraktu akcji ułamkowej, które pozwalałyby na wykonywanie uprawnień korporacyjnych²⁰. Analiza konstrukcji kontraktu akcji ułamkowej prowadzi do wniosku, że inwestorowi przysługują wierzytelności przyszłe (warunkowe)

¹⁶ W. Katner, [w:] *System prawa prywatnego. T. 9. Prawo zobowiązań – umowy nienazwane*, red. W. Katner, 2023, s. 767.

¹⁷ K. Jajuga, dz. cyt., s. 6. Niemniej, jak wskazuje M. Lemonnier, możliwość zawierania przeciwnych transakcji nie jest cechą konstytutywną instrumentu pochodnego. M. Lemonnier, *Instrumenty zarządzania ryzykiem przez przedsiębiorców*, „Studia Prawnoustrojowe” 2011 nr 14, s. 69.

¹⁸ P. Tereszkievicz, dz. cyt., s. 754 i przywołana tam literatura.

¹⁹ Tamże, s. 754.

²⁰ Prowadziłoby to zresztą do naruszenia powszechnie uznawanej w polskiej doktrynie zasady nierozszczepialności akcji, zob. K. Szczepańska, *Zasada nierozszczepialności...*, s. 88-90.

o wypłatę dywidendy i ewentualnie kwoty uzyskanej przez firmę inwestycyjną ze sprzedaży prawa poboru. Prawa korporacyjne mogą natomiast przysługiwać mu dopiero po zawarciu kontraktów akcji ułamkowych o takiej wartości, że konieczna będzie ich wymiana na rzeczywistą akcję. Nie jest to oczywiście wystarczające do uznania, że kontrakt akcji ułamkowej może służyć wykonywaniu praw korporacyjnych. Przykładowo również opcja *call* i opcja *put* mogą prowadzić do nabycia rzeczywistej akcji i wynikających z niej uprawnień korporacyjnych, a stanowią one przecież najbardziej reprezentatywny przykład derywatu, przy czym w typowej opcji (jeżeli nie jest rozliczana jedynie gotówkowo) nabycie instrumentu bazowego zależy od terminu, a nie od warunku, jak w kontrakcie akcji ułamkowej²¹.

Niezależnie od możliwości nabycia instrumentu bazowego kontrakt akcji ułamkowej w tym sensie przypomina również kontrakt na różnicę (ang. *contract for difference*). Ponieważ w regulaminach firm inwestycyjnych w żaden sposób nie ogranicza się w czasie nabywania takiej liczby akcji ułamkowych, by konieczne było dokonanie ich „wymiany” na rzeczywistą akcję, klient może rozkładać wykupienie rzeczywistej akcji w czasie, nabywając etapami niewielkie ilości akcji ułamkowych. Biorąc pod uwagę, że notowania akcji na rynku regulowanym zmieniają się w czasie, jeżeli klient zdecyduje się ostatecznie na nabycie akcji, to sumaryczna kwota, którą zapłaci za rzeczywistą akcję, prawie zawsze będzie się różnić od aktualnej ceny akcji. Kontrakt akcji ułamkowej wykorzystuje więc w tym zakresie bardzo podobny mechanizm, co derywat kontraktu na różnicę, przy którym strony, (zazwyczaj inwestor i firma inwestycyjna) przewidują zmianę ceny instrumentu bazowego i zyskują albo tracą w zależności od stosunku ostatecznej ceny instrumentu bazowego do swojego przewidywania²².

Relacja pomiędzy akcją rzeczywistą a kontraktem akcji ułamkowej przypomina relację stanowiącą treść innych derywatów, umożliwia osiągnięcie zysku na zmieniającej się cenie instrumentu bazowego i nie sposób uznać, że posiadaczowi akcji ułamkowej przysługują choćby pośrednio uprawnienia korporacyjne,

²¹ Na marginesie – jest to warunek potestatywny, jako że przyznanie inwestorowi akcji rzeczywistej uzależnia się od tego, czy firma inwestycyjna posiada daną akcję lub może ją nabyć. Warunek ten nie jest, technicznie rzecz biorąc, zależny od woli inwestora, ponieważ wolę nabycia akcji wyraża on w tym kontrakcie. W przypadku inwestora wola utworzenia po stronie firmy zobowiązania warunkowego obejmowana jest samą decyzją o zaciągnięciu zobowiązania z kontraktu akcji ułamkowej o takiej wartości, że druga strona będzie warunkowo zobowiązana. Jest to zatem warunek *si voluero*, który nie jest warunkiem w sensie techniczno-prawnym. Zob. J. Zawadzka, *Warunek w prawie cywilnym*, Warszawa 2012, s. 205.

²² Mechanizm ten przy okazji CFDs na waluty opisano np. [w:] P. Gołębiowski, *Kontrakty na różnice kursowe (CFDs)*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2012, nr 6, s. 26-27.

które mogłyby niweczyć spekulatywną funkcję akcji ułamkowej. Przesądza to kwestię przypisania akcji ułamkowej funkcji spekulatywnej.

Z kolei w odniesieniu do funkcji ubezpieczającej należy już bez wątpliwości stwierdzić, że akcja ułamkowa w całości ją wypełnia. Jest to funkcja w dużym stopniu odzwierciedlająca sens akcji ułamkowej. Ograniczenie ryzyka inwestowania w klasyczne akcje jest celem tego rodzaju instrumentu finansowego, który wynika z samego obniżenia kwoty koniecznej do pozyskania konkretnych praw i którą podkreślają sami emitenci. Z tego względu nie wymaga on szczegółowej analizy. Trudno jedynie dopatrzeć się w akcji ułamkowej mechanizmu dźwigni finansowej, ale nie jest to konstytutywny element derywatu.

Dużo bardziej interesujący jest natomiast potencjał do wypełniania przez kontrakt akcji ułamkowej funkcji arbitrażowej. Z funkcji tej może korzystać bowiem także firma inwestycyjna i to nie tylko przez łączące się z wyższymi liczbami transakcji wyższe kwoty uzyskiwane z prowizji czy różnicy na spreadzie²³.

W tym kontekście wymaga zauważenia, że część firm inwestycyjnych na podstawie umów z organizatorem obrotu lub konkretnym emitentem pełni rolę animatorów rynku w rozumieniu art. 3 pkt 33d u.o.i.f. lub odpowiednio animatorów emitentów²⁴. Firmy inwestycyjne jako animatorzy zapewniają płynność instrumentów na konkretnym rynku (animator rynku) lub instrumentów konkretnego emitenta (animator obrotu). Powyższe czynią skupując na własny rachunek instrumenty finansowe i następnie wystawiając na nie zlecenia kupna i sprzedaży. Firmy inwestycyjne są zatem nie tylko uprawnione, ale właściwie mogą także być zobowiązane na podstawie zawartych umów do obracania (nie-należącymi do ich klientów) instrumentami finansowymi. Jednocześnie animatorów jako firm inwestycyjnych dotyczą przepisy regulacyjne w zakresie maksymalnej ekspozycji na ryzyko, co oczywiście pośrednio zmusza ich do zawierania transakcji hedgingowych z użyciem derywatów, dla których instrumentami bazowymi są rzecz jasna instrumenty, w które firmy te muszą inwestować. Nie twierdzą oczywiście, że choćby istotna część instrumentów finansowych, które są „przeznaczone” na kontrakty akcji ułamkowych stanowią instrumenty objęte obowiązkiem obracania nimi przez firmy inwestycyjne jako animatorów rynku czy emitenta, przede wszystkim dlatego, że takich animatorów jest zwyczajnie

²³ Zob. przyp. nr 26.

²⁴ W przeciwieństwie do pojęcia animatora rynku, nie istnieje w polskim porządku prawnym definicja ustawowa pojęcia animatora emitenta. Pojęcie to występuje jednak w aktach *soft law*. Zob. np. § 88 Regulaminu Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie S.A. (uchwała Nr 1/2220/2025), dostępny na stronie GPW: <https://www.gpw.pl/regulacje> [dostęp: 2.05.2025].

za mało. Należy natomiast podkreślić, że derywat akcji ułamkowej daje firmom inwestycyjnym pełniącym funkcję animatora szansę na dużo prostsze ograniczenie ryzyka związanego z pełnioną funkcją. Z podobnym działaniem może się też łączyć bezpośrednia korzyść ekonomiczna. Firma inwestycyjna nie tylko nie płaci premii za derywaty, które i tak musi nabywać, ale odwrotnie – otrzymuje środki za ich emitowanie. W każdym razie nie mam wątpliwości, że akcja ułamkowa potencjalnie może służyć arbitrażowi.

Podsumowując tę część rozważań należy stwierdzić, że kontrakt akcji ułamkowej konstituuje instrument pochodny i prawo pochodne w rozumieniu Ustawy o obrocie instrumentami finansowymi. Do takich wniosków prowadzi nie tylko literalna wykładnia przepisów u.o.i.f., ale także wykładnia funkcjonalna pojęcia derywatu, która wskazuje, że cele tego kontraktu są analogiczne do tych, do których osiągnięcia służą klasyczne derywaty. Kluczowy jest także fakt, że relacja kontraktu akcji ułamkowej z rzeczywistą akcją przypomina relację, która łączy z instrumentem bazowym kontrakty CFD czy opcje. Wreszcie wskazuje na to kontraktowy charakter akcji ułamkowej, cechujący zasadniczą część instrumentów powszechnie uznawanych za derywaty²⁵.

Powiernictwo na akcji a problem misselingu

Sama dopuszczalność zawierania umów powierniczych nie jest kwestionowana w literaturze i należy uznać, że wynika ona z zasady swobody umów (art. 353¹ Kodeksu cywilnego²⁶).

Pojęcie powiernictwa – podobnie jak w większości jurysdykcji²⁷ – nie zostało w polskim porządku prawnym zdefiniowane w żadnym akcie normatywnym,

²⁵ A. Chłopecki, *Umowa jako instrument finansowy*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2022, nr 10, s. 4-9.

²⁶ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1061 ze zm.).

²⁷ A. Kappes, *Czy należy uregulować czynności powiernicze?*, [w:] *Prawo kontraktów*, red. Z. Kuniewicz, D. Sokołowska, Warszawa 2017, s. 165.

a przy tym odnosi się ono do stosunków prawnych wykazujących między sobą istotne różnice²⁸.

Jak podnosi się w literaturze, brak jednej konkretnej definicji powiernictwa nie jest szczególnie doniosłym problemem, o ile tylko precyzyjne ujęcie tego stosunku nie ma doniosłości praktycznej²⁹. W tym przypadku dookreślenie zakresu znaczeniowego pojęcia powiernictwa ma jednak znaczenie o tyle, że zbadania wszystkich kluczowych elementów zobowiązania wymaga potrzeba ustalenia, z jakiego rodzaju instrumentem finansowym mamy do czynienia. Niemniej – jak zauważa A. Kappes – wobec braku definicji legalnej powiernictwa, przy takich umowach właściwie nigdy nie ma pewności, jakie przepisy znajdują zastosowanie do konkretnej umowy³⁰. Powyższe utrudnia rekonstrukcję poszczególnych elementów zobowiązania.

Ponadto, mająca największe praktyczne znaczenie w polskim porządku prawnym konstrukcja zobowiązania z umowy powierniczej, wywodząca się z nauki niemieckiej zakłada, że fiducjant dokonuje ostatecznie przysporzenia na rzecz fiducjariusza, tj. że przedmiot umowy wchodzi ostatecznie do majątku fiducjariusza, natomiast fiducjariusz zobowiązuje się do zwrotu przedmiotu umowy w określonych warunkach³¹. Jednocześnie – jak wskazuje A. Szpunar – „Do istoty czynności powierniczej nie należy to, żeby dobro powierzone wchodziło w skład majątku fiducjanta i następnie zostało przeniesione na powiernika”³².

Natomiast w kontrakcie akcji ułamkowej do czasu jego wygaśnięcia nie dochodzi w żadnym momencie do alienacji z majątku firmy inwestycyjnej

²⁸ Wynika to już z samego podziału na stosunki powiernicze o rodowodzie rzymskim i germańskim. zob. G. Tracz G., F. Zoll, *Przydatność pojęcia powiernictwa dla prawa prywatnego*, „Przegląd Prawa Handlowego” 1998, nr 4, s. 24. Warto przy tym zwrócić uwagę na próbę zdefiniowania powiernictwa przez Sąd Najwyższy w Wyroku z dnia 23 stycznia 2014 r., sygn. akt. II CSK 264/13. Zgodnie z uzasadnieniem: „Do kategorii czynności prawnych powierniczych, dopuszczalnych w granicach swobody umów (art. 353¹ k.c.), zalicza się umowy obejmujące przeniesienie przez jeden podmiot (powierzającego) na drugi podmiot (powiernika) prawa oraz zaciągnięcie przez nabywcę prawa (powiernika) zobowiązania wobec zbywcy (powierzającego) do korzystania z nabytego prawa jedynie w ograniczonym zakresie, określonym treścią umowy”. Teza ta jest kwestionowana jako ujmująca pojęcie powiernictwa w sposób przesadnie ograniczony. Zob. A. Szpojankowski, *Glosa do wyroku sądu najwyższego z dnia 23 stycznia 2014 roku II CSK 264/13 zbyt wąska definicja powiernictwa*, „Studenckie Zeszyty Naukowe” 2019, Vol. 22, nr 42.

²⁹ G. Tracz, F. Zoll, dz. cyt., 24.

³⁰ A. Kappes, [w:] *Prawo zobowiązań – umowy nienazwane*. T. 9, red. A. Kappes, Warszawa 2023, Legalis, Nb 440.

³¹ A. Szpunar, *O powierniczych czynnościach prawnych*, [w:] *Przekaz i papiery wartościowe. Wybór dzieł Profesora Adama Szpunara w stulecie urodzin*, red. W. Katner, Warszawa 2013, s. 250 (i przywołana tam literatura).

³² Ibidem, s. 250.

rzeczywistej akcji, jej ułamek, bądź roszczenia z akcji. Powstaje jedynie zobowiązanie do przeniesienia odpowiedniej części praw z akcji na rzecz powierzającego. Umowa, w ramach której w żadnym momencie nie zmienia się uprawniony do przedmiotu czynności powierniczej, nie jest umową powierniczą *sensu stricto*, ale umową przypominającą swego rodzaju „odwrócone powiernictwo”.

Wydaje się, iż konstrukcja kontraktu akcji ułamkowej jest w analizowanym tu zakresie kolejną próbą przeszczepienia do rodzimego rynku kapitałowego konstrukcji prawnych wywodzących się krajów anglosaskich. W tym przypadku chodzi o amerykański trust³³. Podobnie jak w stosunkach powierniczych założyciel trustu może ustanowić jego beneficjariuszem samego siebie³⁴. Istotna różnica względem najbardziej upowszechnionej w Polsce wersji powiernictwa polega jednak na tym, że wyodrębnienie majątku odbywa się na podstawie jednostronnej czynności prawnej. Jeżeli założyciel trustu decyduje się dodatkowo na pełnienie funkcji powiernika, nie dochodzi do przeniesienia własności majątku, który jest przedmiotem trustu, ale samo wyodrębnienie jest skuteczne wobec osób trzecich³⁵. Tłumaczy to wystarczająco powód, dla którego nie da się zidentyfikować w kontrakcie akcji ułamkowej żadnego momentu, w którym prawa z akcji zmieniałyby uprawnionego.

Stoję na stanowisku, że tego rodzaju konstrukcja sama w sobie jest dopuszczalna w polskim porządku prawnym z uwagi na zasadę swobody umów. Niemniej wydaje się, że instrumenty finansowe oferowane inwestorom detalicznym powinny być definiowane w sposób ścisły i jednoznaczny, co jest nie tylko teoretycznym obowiązkiem, ale w założeniu ustawodawcy unijnego ma pozwalać inwestorowi na dokonanie oceny oferowanego mu produktu, a instytucji finansowej na ocenę adekwatności oferowania tego instrumentu wybranej grupie inwestorów. Zgodnie bowiem z art. 24 ust. 2 akapit drugi Dyrektywy MiFID II firma inwestycyjna musi rozumieć oferowane instrumenty finansowe i oceniać ich zgodność z potrzebami klientów, którym świadczy usługi inwestycyjne. Trudno twierdzić, że firma inwestycyjna jest w stanie ocenić zgodność produktu inwestycyjnego z potrzebami klienta, jeżeli sama nie ma istotnej wiedzy co do prawnie relewantnych skutków działania określonego instrumentu i tym samym – jak należy uznać – nie rozumie go w pełni.

³³ Na marginesie we właściwych jurysdykcjach także powodującego pewne problemy interpretacyjne. M. Zachariasiewicz, *Trust i inne stosunki powiernicze w prawie porównawczym i prawie międzynarodowym prywatnym*, Katowice 2016, s. 22.

³⁴ K. Górniak, *Trust w prawie kontynentalnym*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2022, z. 2, s. 288.

³⁵ Tamże, s. 288.

Nie uważam przy tym za przesadnie wyśrubowane wymagania, by w świetle art. 24 ust. 2 akapit drugi Dyrektywy MiFID II oferowane inwestorom detalicznym produkty finansowe były konstruowane w oparciu o umowy, których przynajmniej podstawowe postanowienia nie budzą wątpliwości³⁶. Niedopuszczalne jest natomiast umożliwianie dokonywania przez inwestora na swoim rachunku maklerskim czynności jawnie przypominających zlecenie maklerskie wykonywane w ramach umowy o zlecenie maklerskie zdefiniowanej w art. 73 u.o.i.f., podczas gdy w rzeczywistości dokonuje on *de facto* oferty zawarcia umowy nienazwanej, której poszczególne elementy nie są znane nie tylko jemu, ale także firmie inwestycyjnej.

UKNF a akcje ułamkowe

W połowie roku 2025 część firm inwestycyjnych oferujących kontrakty akcji ułamkowych zrezygnowała z tytułowania ich „akcjami ułamkowymi”, nadając im nową nazwę – „prawa ułamkowe”. Jest to oczywiście krok w dobrym kierunku. Jak bowiem stwierdzono w komunikacie Europejskiego Urzędu Nadzoru Giełd i Papierów Wartościowych z dnia 28 marca 2023 r.: „As derivatives on fractions of shares are not corporate shares, firms should not use the term fractional shares when referring to these instruments. ESMA would deem such use of the term misleading and therefore in breach of MiFID II requirements”³⁷.

Dotychczas jedyną reakcją Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego na stanowisko ESMA była publikacja prasowa na stronie UKNF, w której zawarto informację, że nazwa „akcja ułamkowa” jest myląca, została przekazana uczestnikom podczas wystąpienia jednego z dyrektorów UKNF na Konferencji Regulacji Rynku Kapitałowego w listopadzie 2024 r.³⁸ Przez 2 lata od publikacji ESMA trudno było się doczekać jakkolwiek bardziej donośnego niż notka z konferencji branżowej komunikatu dla inwestorów potwierdzającego stanowisko europejskiego regulatora. W tym stanie rzeczy dnia 17 kwietnia 2025 r. UKNF wydał nowe Stanowisko, w którym potwierdził, że akcje ułamkowe stanowią prawo pochodne (Stanowisko UKNF w tym zakresie właściwie powieliła treść komunikatu

³⁶ Co nie jest oczywiście równoznaczne z wymaganiem, by były to umowy nazwane.

³⁷ *Public Statement. On derivatives on fractions of shares*, ESMA 2023.

³⁸ Komisja Nadzoru Finansowego, Przedstawiciele UKNF podczas Konferencji Regulacji Rynku Kapitałowego IDM, https://www.knf.gov.pl/dla_mediow?articleId=91449&p_id=18 [dostęp: 8.04.2025].

ESMA ostrzegając, że omawiane prawa mogą stanowić derywat)³⁹. Ponadto, UKNF zauważył brak spełniania przez oferty firm inwestycyjnych wymogów Dyrektywy MiFID II.

Podsumowując zatem działania UKNF w sprawie akcji ułamkowych – przez 20 miesięcy Urząd nie wydał żadnego publicznie dostępnego komunikatu, by ostrzec inwestorów przed mylnym charakterem akcji ułamkowych. Następnie przedstawiciel Urzędu zauważył fakt, że akcja ułamkowa stanowi prawo pochodne na konferencji branżowej firm inwestycyjnych, na której można z dużą pewnością założyć, że nie było nikogo, kto by tego nie wiedział. Wreszcie kilka miesięcy później część firmy inwestycyjnych zmieniło nazwę kontraktów z „akcji ułamkowych” na „prawa ułamkowe”, a kilka tygodni po tym wydarzeniu i ponad dwa lata po komunikacie ESMA, UKNF zdecydował się opublikować Stanowisko, które stanowi zarazem pierwszy komunikat Urzędu skierowany w tej sprawie do inwestorów.

Podsumowanie

W artykule przeanalizowano najbardziej powszechną konstrukcję akcji ułamkowej oferowaną przez polskie firmy inwestycyjne i wypowiedziano się za uznaniem kontraktu akcji ułamkowej zarówno za instrument pochodny, jak i prawo pochodne. Za taką tezę przemawiają argumenty z literalnej i funkcjonalnej wykładni Ustawy o obrocie instrumentami finansowymi.

Ponadto wypowiedziano się umiarkowanie przeciwko dopuszczalności oferowania kontraktu akcji ułamkowej najmniej doświadczonej grupie inwestorów detalicznych. Wskazywaną tezę popartą argumentami o niedookreślonym charakterze umów powierniczych w polskim systemie prawnym. Kontrakt akcji ułamkowej, będący umową powierniczą, nie pozwala bowiem emitentowi na ocenę skutków oferowania instrumentu inwestorom ani klientom emitenta na ocenę ryzyka wiążącego się z nabyciem instrumentu. Powoduje to możliwość naruszania przez sposób oferowanie analizowanego instrumentu zakazu odnosnych norm prawa instrumentów finansowych.

Wreszcie – jak zauważono – kontrakt akcji ułamkowej stanowi jeden z wielu przejawów implementacji do polskiego porządku prawnego rozwiązań wywodzących się z państw anglosaskich. Taka tendencja firm maklerskich wymaga od regulatora każdorazowo szczegółowej analizy zgodności nowego produktu

³⁹ *Stanowisko ws. akcji ułamkowych*, Komisja Nadzoru Finansowego 2025.

z normami prawa krajowego i europejskiego. Dużo mniejsza restrykcyjność prawa finansowego krajów anglosaskich może oznaczać, że ten sam produkt oferowany w tychże krajach inwestorom detalicznym, nie będzie mógł zostać uznany za adekwatny do oferowania inwestorom detalicznym w krajach Unii Europejskiej. Wywody przeprowadzone w treści artykułu udowadniają, że powyższa refleksja odnosi się bardzo ściśle do kontraktu akcji ułamkowej.

Artykuł nie zawiera postulatów *de lege ferenda*. Jak kilkakrotnie wspomniano w toku niniejszego opracowania, istniejące przepisy Ustawy o obrocie instrumentami finansowymi i Dyrektywy MiFID II pozwalają na odpowiednią kwalifikację kontraktu akcji ułamkowej, co z kolei otwiera drogę do objęcia inwestora ochroną właściwą dla nabywcy instrumentu finansowego. Powyższe wymaga jednak – ponownie – sprawnych i adekwatnych działań regulatora, które w opisywanym stanie faktycznym nie miały miejsca.

Bibliografia

Literatura

- Bartlett R.P., McCrary J., O'Hara M., *Tiny trades, big questions: Fractional shares*, „Journal of Financial Economics” 2024, Vol. 157.
- Bieniak M., [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. M. Bienia, Warszawa 2024, Legalis, komentarz do art. 333, Nb 4.
- Callens E., *Derivative Contracts in EU Law: Never Mind the Definition?*, „Journal of Corporate Law Studies” 2022, nr 22, s. 641.
- Chłopecki A., *Akcje zdematerializowane w małżeńskiej wspólności majątkowej*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2008, nr 10, s. 46-53.
- Chłopecki A., *Instrumenty pochodne*, [w:] Chłopecki A., Dyl M., *Prawo rynku kapitałowego*, Warszawa 2024, s. 239.
- Chłopecki A., *Instrumenty pochodne w polskim systemie prawnym (rozważania na kanwie „toksycznych opcji”)*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2009, nr 7, s. 5.
- Chłopecki A., *Umowa jako instrument finansowy*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2022, nr 10, s. 4-9.
- Gębusia I., *Dopuszczalność wyodrębnienia praw „cząstkowych” z papierów wartościowych w obecnym stanie prawnym*, „Prawo Spółek” 2012, nr 9, s. 23-26.
- Gołębiowski P., *Kontrakty na różnice kursowe (CFDs)*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2012, nr 6, s. 26-27.
- Górniak K., *Trust w prawie kontynentalnym*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2022, z. 2, s. 288.
- Grzybowski S., *System Prawa Cywilnego. T. 1*, Wrocław 1974, s. 231.
- Jajuga K., *Instrumenty pochodne*, Warszawa 2009, s. 6.
- Kappes A., *Czy należy uregulować czynności powiernicze?*, [w:] *Prawo kontraktów*, red. Z. Kuniewicz, D. Sokołowska, Warszawa 2017, s. 165.

- Katner W., [w:] *System prawa prywatnego. T. 9. Prawo zobowiązań – umowy nienazwane*, red. W. Katner, Warszawa 2023, s. 767.
- Korpalski M., *Natura pochodnych transakcji zabezpieczających na przykładzie transakcji walutowych*, „Monitor Prawniczy” 2012, nr 3, s. 135–141.
- Krzykowski A., *Umowne ograniczenia przelewu wierzytelności w kodeksie cywilnym - propozycja reinterpretacji i wnioski de lege ferenda*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2011, nr 5.
- Michalski M., *Dopuszczalność rozszczepiania uprawnień udziałowych z akcji*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2008, nr 5, s. 35–42.
- Lemonnier M., Mariański M., Zięty J.J., *Ewolucja koncepcji papieru wartościowego w prawie polskim i francuskim*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2011 nr 8.
- Lemonnier M., *Instrumenty zarządzania ryzykiem przez przedsiębiorców*, „Studia Prawno-ustrojowe”, 2011 nr 14.
- Palmer B., *Broker vs. Market Maker: What's the Difference?*, <https://www.investopedia.com/ask/answers/06/brokerandmarketmaker.asp> [dostęp: 8.04.2025].
- Prawo rynku kapitałowego. T. 2. Komentarz*, red. P. Wierzbowski, L. Sobolewski, P. Wajda, Warszawa 2023, Legalis, komentarz do art. 4, Nb 19.
- Prawo zobowiązań – umowy nienazwane. T. 9*, red. A. Kappes, Warszawa 2023, Legalis, Nb 440.
- Public Statement. On derivatives on fractions of shares*, ESMA 2023.
- Radwański Z., Olejniczak A., Grykiel J., [w:] *Prawo cywilne – część ogólna. T. 2*, red. A. Olejniczak, Z. Radwański, Warszawa 2019, s. 288.
- Romanowski M., *Podział praw podmiotowych na majątkowe i niemajątkowe*, „Państwo i Prawo” 2006, nr 3, s. 24–25.
- Sójka T., Godlewski M., [w:] *Obrót instrumentami finansowymi. Komentarz*, red. T. Sójka, Warszawa 2022, komentarz do art. 3., s. 66.
- Szczepańska K., *Zasada nierozszczepialności w spółkach kapitałowych*, Warszawa 2020, s. 229–253.
- Szpojankowski A., *Glosa do wyroku sądu najwyższego z dnia 23 stycznia 2014 roku II CSK 264/13 zbyt wąska definicja powiernictwa*, „Studenckie Zeszyty Naukowe” 2019, vol. 22, nr 42.
- Szpunar A., *O powierniczych czynnościach prawnych*, [w:] *Przekaz i papiery wartościowe. Wybór dzieł Profesora Adama Szpunara w stulecie urodzin*, red. W. Katner, Warszawa 2013, s. 250.
- Szumański A., *Pojęcie akcji*, w: Szumański A., Spyra M., Suliński G., *Prawo spółek handlowych*, Warszawa 2024, s. 575.
- Tereszkiewicz P., *Instrumenty pochodne*, [w:] *System Prawa Handlowego. Tom 4. Prawo instrumentów finansowych*, red. M. Stec, Warszawa 2016, s. 752.
- Tracz G., Zoll F., *Przydatność pojęcia powiernictwa dla prawa prywatnego*, „Przegląd Prawa Handlowego” 1998, nr 4, s. 24.
- Węgierski M., *Dematerializacja akcji spółek niepublicznych – ewolucja czy rewolucja?*, „Studia Prawnoporównawcze” 2021, nr 53, s. 483.
- Wolter A., Ignatowicz J., Stefaniuk K., *Prawo cywilne: zarys części ogólnej*, Warszawa 2020, s. 167.
- Zachariasiewicz M., *Trust i inne stosunki powiernicze w prawie porównawczym i prawie międzynarodowym prywatnym*, Katowice 2016, s. 22.
- Zawadzka J., *Warunek w prawie cywilnym*, Warszawa 2012, s. 205.

Źródła internetowe

Stanowisko ws. akcji ułamkowych, Komisja Nadzoru Finansowego 2025. https://www.knf.gov.pl/dla_mediow?articleId=91449&p_id=18 [dostęp: 5.02.2025].

Akty prawne

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/65/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie rynków instrumentów finansowych oraz zmieniająca dyrektywę 2002/92/WE i dyrektywę 2011/61/UE (wersja przekształcona) (Dz. Urz. UE L 173 z 2014 r. str. 349 ze zm.).

Regulamin Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie S.A. (uchwała Nr 1/2220/2025), dostępny na stronie GPW: <https://www.gpw.pl/regulacje> [dostęp: 2.05.2025].

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 648/2012 z dnia 4 lipca 2012 r. w sprawie instrumentów pochodnych będących przedmiotem obrotu poza rynkiem regulowanym, kontrahentów centralnych i repozytoriów transakcji (Dz. Urz. UE L 201 z 2012 r. str. 1 ze zm.).

Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 18).

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1061 ze zm.).

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 722).

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 620 ze zm.).

VARIA



Magdalena Wełnic

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

ORCID: 0000-0003-3365-4038

Nowoczesna gospodarka wodna w świetle prawa, ekonomii i techniki

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej w Mrągowie (11–13 czerwca 2026 roku)

W dniach 11–13 czerwca 2026 r. Mrągowo stało się miejscem ogólnopolskiej debaty poświęconej najważniejszym wyzwaniom stojącym przed sektorem wodociągowo-kanalizacyjnym. Konferencja naukowa pt. „Prawo, ekonomia i technika w zarządzaniu zasobami wodnymi – wyzwania regulacyjne i infrastrukturalne sektora wodociągowego” została zorganizowana przez Zakład Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Mrągowie, a odbyła się pod patronatem naukowym Wydziału Prawa i Ekonomii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, który był również jej współorganizatorem.

Wychodząc od tego nietypowego z uwagi na położenie obu miast – Mrągowa i Bydgoszczy – połączenia, w kontekście tematyki konferencji, nie sposób nie odnieść się do związków obu tych miast z wodą. Bydgoszcz od wieków żyje w ścisłej symbiozie z wodą, przepływają przez nią dwie rzeki: Brda i Wisła. Jednym z najważniejszych dzieł hydrotechnicznych XVIII wieku stał się Kanał Bydgoski¹, który niestety w latach 70. XX wieku został częściowo zasypany². Do dziś jednak mieszkańcy i turyści mogą korzystać z przepięknych terenów

¹ M. Chamot, *Dziedzictwo kulturowe Bydgoskiego Węzła Wodnego* [w:] *Dziedzictwo przemysłowe Bydgoszczy – nadzieje i dylematy*, red. R. Nowicki Bydgoszcz 2018, s. 33, https://kpbk.umk.pl/Content/230072/PDF/dziedzictwo_%20do%20druku_popr.pdf#page=33 [dostęp 20.09.2026].

² T. Izajasz, *Rok Kanału Bydgoskiego*, „Kronika Bydgoska” 2014, nr 35, s. 638, <https://czasopisma.ukw.edu.pl/index.php/kronika-bydgoska/article/download/1375/1433> [dostęp 20.09.2026].

wokół kanału rozciągających się niemal od centrum miasta do jego obrzeży. Kanał Bydgoski w ówczesnych czasach stworzył nowe szlaki handlowe i uczynił z Bydgoszczy ważny port śródlądowy.³ Nie bez przyczyny Bydgoszcz nazywa się „polską Wenecją”. Woda do dziś kształtuje krajobraz miasta poprzez liczne kanały, śluzy i nadrzeczne bulwary.

Podobnie woda stanowi naturalny skarb miasta Mrągowo, które jest położone w samym centrum Mazur, krainy tysiąca jezior. Lokacja miasta w tym obszarze związana była m.in. ze szlakami transportowymi i komunikacyjnymi między jeziorami Czos oraz Magistrackim Dużym i Magistrackim Małym.⁴ Jeśli Bydgoszcz wykorzystwała wodę do handlu i transportu, to Mrągowo uczyniło z niej swój naturalny skarb przyciągając żeglarzy, wędkarzy i innych miłośników atrakcji wodnych.⁵ Woda jest tu przede wszystkim źródłem turystyki i rekreacji tworząc lokalną gospodarkę. Jednocześnie liczne rozlewiska, czyste jeziora, mokradła i torfowiska stanowią naturalne zbiorniki retencyjne oraz bardzo dobre środowisko naturalne dla wielu gatunków ryb i ptaków.⁶

Choć Bydgoszcz i Mrągowo łączy woda, każde z tych miast wykorzystało ją w nieco inny sposób. Przy okazji konferencji oba miasta dość nieoczekiwanie połączyły się za m.in. sprawą inicjatywy dr. hab. Marka Salamonowicza, który jako pracownik Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego współpracuje także z ZWiK Sp. z o.o. w Mrągowie. Dzięki wspólnej inicjatywie obu podmiotów na konferencji udało się zgromadzić blisko 100 uczestników z całego kraju. Byli to zarówno przedstawiciele świata nauki, administracji publicznej, instytucji regulacyjnych, jak i praktycy branży wodno-kanalizacyjnej. Wydarzenie miało również szczególny wymiar jubileuszowy, ponieważ towarzyszyło obchodom 30-lecia działalności mrągowskiego przedsiębiorstwa wodociągowego – Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Mrągowie pod przewodnictwem jej dyrektora mgr. inż. Andrzeja Wołosza.

³ Z. Zyglewski, *O albumie „Kanał Bydgoski. 250 lat historii” słów kilka*, „Kronika Bydgoska” 2025, t. 46, s. 320, <https://czasopisma.ukw.edu.pl/index.php/kronika-bydgoska/issue/view/222> [dostęp 19.06.2026].

⁴ *Mrągowo*, red. hist. R. Czaja, red. kartogr. Z. Kozieł; seria Atlas historyczny miast polskich. Mazury, z. 3, Toruń 2016, s. 5, <https://atlasmiast.umk.pl/atlas/mragowo/> [dostęp 19.06.2026].

⁵ Strategia Rozwoju Turystyki Województwa Warmińsko-Mazurskiego do roku 2025, Olsztyn 2016, s. 9, <https://bip.warmia.mazury.pl/409/strategia-rozwoju-turystyki-wojewodztwa-warminsko-mazurskiego-do-roku-2025.html> [dostęp 19.06.2026].

⁶ M. Olszowska, *Uroki Mazur*, „Wszechświat” 2022, t. 123, nr 1-3, s. 88-89, <https://wszechswiat.ptpk.org/index.php/wszechswiat/issue/view/52> [dostęp 20.09.2026].

Program konferencji został zbudowany wokół trzech wzajemnie przenikających się obszarów: prawa, ekonomii oraz techniki. Taka interdyscyplinarna formuła pozwoliła na wieloaspektowe spojrzenie na problemy, z jakimi mierzą się współczesne przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne odpowiedzialne za zaopatrzenie mieszkańców w wodę oraz odprowadzanie ścieków jak również te, które w inny sposób wspomagają system zaopatrzenia w wodę. Jednocześnie konferencja ta stanowiła rzadką okazję dla naukowców zupełnie różnych dziedzin i uczelni wyższych do spotkania oraz wymiany opinii i doświadczeń.

Konferencję otworzył dyrektor ZWiK Sp. z o.o w Mrągowie mgr inż. Andrzej Wołosz, który przedstawił tematykę konferencji i wyraził radość z możliwości zgromadzenia przedstawicieli tak wielu środowisk wokół jednego tematu – wody. Następnie głos zabrała Prodziekan Wydziału Prawa i Ekonomii UKW dr Maryla Bieniek-Majka, która pogratulowała dyrektorowi ZWiK Sp. z o.o. w Mrągowie jubileuszu i tak cennej inicjatywy stanowiącej przestrzeń do dialogu między teorią a praktyką. Część merytoryczną rozpoczęło wystąpienie Pawła Sikorskiego – prezesa Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”, które poruszało m.in. strategię, jakie z punktu widzenia ekonomicznego powinny być podejmowane w związku ze zmianami legislacyjnymi w branży wodociągowo-kanalizacyjnej. Jednocześnie przedstawione zostały wyniki najnowszej ankiety dotyczącej kondycji finansowej przedsiębiorstw wod.-kan, przeprowadzonej przez Izbę wśród 180 podmiotów na terenie całej Polski.

Kolejne wystąpienie Ewy Kamińskiej – Dyrektor Departamentu Ochrony Wód w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, było poświęcone źródłom i możliwościom w zakresie pozyskiwania środków do finansowania (w tym w programie FEnIKS) różnego rodzaju inwestycji i przedsięwzięć w obszarze infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej. Stanowiło ono również okazję do zaprezentowania danych na temat dotychczas wypłaconych już środków z różnego rodzaju programów i funduszy. Odnosząc się do branży wodociągowo-kanalizacyjnej prelegentka wskazała, że dzięki tym środkom od 1989 roku powstało m.in. 910 oczyszczalni ścieków i 89 tysięcy km kanalizacji.

W kolejnych panelach konferencyjnych głos zabrali przedstawiciele 5 ośrodków naukowych z różnych części kraju: oprócz dużej reprezentacji naukowców z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy byli to naukowcy z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Uniwersytetu Białostockiego i Politechniki Białostockiej.

Znaczną część obrad w pierwszym dniu poświęcono zagadnieniom legislacyjnym i regulacyjnym. Otwierający konferencję panel został poświęcony aktualnym problemom prawnym w branży wodociągowo-kanalizacyjnej. Jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Bartosz Rakoczy, który poruszył kwestie dotyczące konsekwencji nowelizacji ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków dla przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych. Akcentował m.in. problemy interpretacyjne związane z nowymi ustawowymi pojęciami, takimi jak chociażby dostawca wody rozważając, które z rozwiązań ustawowych przyjęły się, a które wymagają zmian. Problematykę funkcjonowania przedsiębiorstw wod.-kan. w kontekście kontroli prowadzonych przez inspekcję ochrony środowiska przybliżył dr hab. Zbigniew Bukowski. Przedstawił zasady i cele przeprowadzanych kontroli, omówił dotychczas opublikowane dane statystyczne dotyczące kontroli oraz wnioski jakie z nich wynikają dla branży wod.-kan. Dwa kolejne wystąpienia odnosiły się szczególnie do praktyki stosowania prawa. Uczestnicy mogli zapoznać się z analizą dotyczącą prawnych aspektów zagospodarowania osadów ściekowych, przedstawioną przez radcę prawnego dr. Jędrzeja Bujnego. Zasadniczą częścią wystąpienia były konkretne zmiany w przepisach wykonawczych dotyczących komunalnych osadów ściekowych oraz przepisów przejściowych. W czwartym wystąpieniu pierwszego panelu adwokat dr Magdalena Wełnic przedstawiła zagadnienia poświęcone granicom odpowiedzialności deliktowej przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych. Istotnym elementem referatu było omówienie rozbieżności w orzecznictwie oraz kluczowych elementów pozanormatywnych jakie brane są pod uwagę przy ustaleniu możliwości uwolnienia się przedsiębiorstwa wod.-kan. od odpowiedzialności cywilnej. Dyskusję na zakończenie panelu moderował dr Jędrzej Bujny.

Kolejny panel dotyczył kwestii ekonomicznych. Prof. dr hab. Sławomir Kamosiński w ciekawym wystąpieniu zwrócił uwagę na rolę budowania marki przedsiębiorstw świadczących usługi publiczne, pomimo ich monopolistycznej pozycji. Wskazał na znaczenie reputacji i zaufania społecznego w działalności sektora komunalnego i możliwości ich wykorzystania wśród społeczności lokalnych. Z kolei dr Bogumiła Ropińska mówiąc o wyzwaniach związanych z regulacją taryf wodno-ściekowych w warunkach zmienności gospodarczej czy wręcz szoków ekonomicznych wskazywała na niedoskonałości aktualnych rozwiązań w tym zakresie. Omówiła kryzysy jakie wystąpiły w branży w okresie 2021–2025 wskazując, że taryfy powinny stać się również narzędziem ochrony infrastruktury krytycznej. W trzecim wystąpieniu drugiego panelu dr Maryla

Bieniek-Majka omówiła korzyści, jakie wynikają ze spółdzielczości energetycznej przedstawiając dane, które wskazują ten rodzaj działania jako skuteczne narzędzie ograniczania kosztów funkcjonowania przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych. Przedstawione zostały dane ekonomiczne i statystyczne poczynając od roku 2016, kiedy to pojawiło się pojęcie spółdzielni energetycznej. Panel zakończyła dyskusja moderowana przez mgr. Grzegorza Gałabudę – ekonomistę specjalizującego się w finansach przedsiębiorstw komunalnych.

Ostatni popołudniowy panel swoją tematyką obejmował zagadnienia związane z cyberbezpieczeństwem, zarządzaniem i niebezpieczeństwami związanymi z dostawą wody pitnej. Wystąpienia wpisujące się w tę tematykę miały zróżnicowany charakter. Jedną z najbardziej istotnych kwestii były międzynarodowe standardy dotyczące jakości wody. Dr hab. Maciej Nyka przedstawił temat obecności substancji endokrynnie czynnych w wodzie pitnej. Omówił wyzwania, jakie w związku z tym związane są z wdrożeniem dyrektywy w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi, a w szczególności omówił dopuszczalne poziomy spożycia różnego rodzaju substancji i związków chemicznych, jakie mogą występować w wodzie pitnej z perspektywy pojawiających się chorób. Z kolei prof. dr hab. Elżbieta Zębek omówiła standardy jakości wody w świetle implementacji nowych regulacji europejskich, w szczególności unijnej dyrektywy 2020/2184/UE, ze szczególnym uwzględnieniem zawartości mikroplastiku w wodzie. Przedstawiła też założenia dyrektywy w kontekście całościowego i opartego na ryzyku podejścia do bezpieczeństwa wody porównując je z dotychczasowymi standardami polskimi.

Infrastruktura przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych stanowi infrastrukturę krytyczną m.in. z punktu widzenia jej kluczowego znaczenia dla państwa i społeczeństwa. W obliczu ogólnoswiatowych niepokojów i napięć, jak również konfliktu, jaki toczy się bezpośrednio za granicą Polski, znaczenia nabierają kwestie dotyczące cyberbezpieczeństwa. Aktualne wyzwania związane z wdrażaniem dyrektywy NIS2 oraz zmianami w krajowym systemie cyberbezpieczeństwa omówił w budzącym szczególne zainteresowanie wystąpieniu dr hab. Marek Salamonowicz. Prelegent omówił definicję podmiotu kluczowego i podmiotu ważnego w kontekście obowiązku samoidentyfikacji i wpisu do wykazu oraz kosztów dostosowania się przedsiębiorstw wod.-kan. do nowych przepisów.

W dyskusji na zakończenie ostatniego panelu pierwszego dnia konferencji prelegenci i eksperci próbowali odpowiedzieć na pytanie – kluczowe

z perspektywy finansowania przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych: „Prawo i ekonomia – jak pogodzić misję z rynkiem?”

Drugi dzień konferencji poświęcony został przede wszystkim aspektom technicznym omawianym pod hasłem przewodnim: Inżynieria i Nowoczesne Technologie. Naukowcy z Politechniki Białostockiej dr hab. Wojciech Dąbrowski i dr hab. Dariusz Boruszko przedstawili referat zatytułowany: „Gospodarka ściekowa i osadowa - problemy, wyzwania i sukcesy”. W szeroko zakreślonym wystąpieniu odpowiadali na postawione sobie pytanie, na jakim miejscu kształtuje się Polska na tle innych krajów Unii Europejskiej pod względem oczyszczania ścieków i rozwiązań technicznych dotyczących gospodarki wodnej. Porównywali polski system z systemami stosowanymi na świecie. Dużą ciekawość wzbudziły też zagadnienia używania wody uzdatnionej do podlewania trawników oraz odzyskiwania wody do produkcji piwa.

Ostatnie wystąpienie dr Magdaleny Rutkowskiej-Sowa dotyczyło związków przedsiębiorstw branży wod.-kan. z prawem patentowym. Prelegentka wyjaśniała zarówno korzyści z tzw. green claims w kontekście przepisów unijnych, jak również obowiązki w zakresie wykazania ekologiczności, w przypadku powoływania się na ochronę i dbałość o klimat lub działanie ekologiczne przez przedsiębiorstwo wod.-kan.

Całość konferencji została zwieńczona debatą przedstawicieli wszystkich trzech dziedzin naukowych. Dyskusja doprowadziła zarówno prelegentów, ekspertów, jak i uczestników do wniosku, że nowoczesna gospodarka wodna wymaga współpracy środowisk naukowych i środowisk branżowych oraz współpracy między specjalistami z zakresu prawa, ekonomii i techniki. Szczególną wartością konferencji była możliwość bezpośredniej – także kularowej – wymiany doświadczeń pomiędzy środowiskiem naukowym, regulatorami, przedstawicielami instytucji finansujących oraz praktykami odpowiedzialnymi za codzienne funkcjonowanie infrastruktury wodnej. Podsumowując można stwierdzić, że inicjatywa w postaci konferencji zorganizowanej przez dwa różne podmioty: uniwersytet i spółkę komunalną, była udanym przedsięwzięciem. Pozwoliła nie tylko śledzić najnowsze kierunki rozwoju technologicznego i częste oraz zróżnicowane zmiany w otoczeniu prawnym, lecz także tworzyć przestrzeń do merytorycznej dyskusji. Konferencja w takim kształcie tematycznym wytworzyła przestrzeń konfrontowania różnych perspektyw oraz wypracowywania potencjalnych rozwiązań odpowiadających na wyzwania stojące przed branżą w najbliższej perspektywie. W obliczu szybko zachodzących przemian gospodarczych i technologicznych, ale i powstawania nowych źródeł zagrożeń, tego

rodzaju debata stanowi istotny element budowania nowoczesnego, bezpiecznego i efektywnego systemu zarządzania zasobami wodnymi.

Jak stwierdził starożytny filozof Tales z Miletu przasadą wszelkiej materii jest woda, która jest początkiem i końcem świata – ziemia spoczywa na wodzie⁷. Wydaje się, że tematyka naukowa w obszarze wody jest nieskończona i będzie przedmiotem jeszcze wielu kolejnych, podobnych konferencji.

Bibliografia

- Chamot M., *Dziedzictwo kulturowe Bydgoskiego Węzła Wodnego* [w:] *Dziedzictwo przemysłowe Bydgoszczy – nadzieje i dylematy*, red. R. Nowicki, Bydgoszcz 2018.
- Izajasz T., *Rok Kanału Bydgoskiego*, „Kronika Bydgoska” 2024, nr 35.
- Legutko R., *Tales z Miletu o wodzie*, „Peitho/Examina Antiqua” 2017, nr 1(8).
- Mragowo*, red. hist. R. Czaja, red. kartogr. Z. Kozieł; seria Atlas historyczny miast polskich. Mazury, z. 3, Toruń 2016.
- Olszowska M., *Uroki Mazur*, „Wszechświat” 2022, t. 123, nr 1-3.
- Zyglewski Z., *O albumie „Kanał Bydgoski. 250 lat historii” słów kilka*, „Kronika Bydgoska” 2025, t. 46.
- Strategia Rozwoju Turystyki Województwa Warmińsko-Mazurskiego do roku 2025, Olsztyn 2016.

⁷ R. Legutko, *Tales z Miletu o wodzie*, „Peitho / Examina Antiqua” 2017, nr 1(8), s. 81-82, 87, http://peitho.amu.edu.pl/wp-content/uploads/2017/11/Peitho-8-2017-04_Legutko.pdf [dostęp 22.06.2026].

